PR

Cena numeru 10 zł. W prenumeracie bez zmian



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | ŁÓDŹ, WTOREK 14 GRUDNIA 1948 ROKU | Nr. 342 1287)



Pod sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina

„Pogłębianie uczuć internacjonalizmu proletariackiego w szeregach Zjednoczonej Partii, uświadamianie jej członkom wielkiej przodującej roli ZSRR w walce międzynarodowej klasy robotniczej z imperializmem, z podżegaczami wojennymi, w walce o postęp świata i realizację ideałów marksizmu-leninizmu — to pierwsze czołowe i naczelne zadanie polityczne Zjednoczonej Partii w nowym etapie rozwojowym”.



„Klasa robotnicza jednoczy się politycznie po to, aby wzmóc, rozszerzyć i podnieść na wyższy poziom swą walkę klasową, która jest walką o nowy ustrój społeczny, o socjalizm. Tylko przez świadomą, rewolucyjną i zorganizowaną walkę klasową proletariat może stać się twórcą lepszego społeczeństwa — całkowicie wolnego od wszelkiego wyzysku, a więc i od podziału na klasy”.

(Bolesław Bierut)

Dziś w Warszawie zbierają się Zjazdy obu dwu partii robotniczych: PPR i PPS, aby uchwalić połączenie szeregów obu partii proletariackich w jedną partię marksistowską polskiej klasy robotniczej. Już jutro obradować będzie w Stolicy Kongres Zjednoczeniowy.

Marzenia klasy robotniczej o jedności proletariatu stają się ciałem. Jedność proletariatu polskiego, o którą walczyli, za którą przelewali swą krew, oddawali swe życie najlepsi ludzie polskiego ruchu robotniczego: Ludwik Waryński i Jan Pietrusiński, Róża Luksemburg i Feliks Dzierżyński, Kasprzak i Okrzeja, Marjan Buczek i Alfred Lampe, Marceli Nowotko i Paweł Finder, Barlicki i Dubois, Mieczysław Kalinowski i Karol Świerczewski, — stała się faktem.

Sprawa jedności proletariatu polskiego zwyciężyła na zawsze!

Możemy tak mówić dlatego, że uchwały Zjazdów Partyjnych i Kongresu Zjednoczeniowego przypieczętują w gruncie rzeczy fakt już dokonany. Bowiem w umysłach i sercach robotników-peperowców i pepesowców, w myślach i uczuciach całej klasy robotniczej jedność proletariatu polskiego jest już urzeczywistniona. Urzeczywistniona gruntownie i trwale. I nie ma już takiej siły, która potrafiłaby ten fakt przekreślić.

Klasa robotnicza Polski już przegłosowała za jednością. Przegłosowała czynem, gdy na apel górników kopalni Zabrze-Wschód odpowiedziały nie tylko miliony robociarskich serc, ale i miliony robociarskich rąk. Przegłosowała dziesiątkami milionów metrów tkanin, milionami ton węgla, milionami par obuwia, milionami sztuk odzieży, milionami kg. cukru i innych artykułów wyprodukowanych ponad plan.

I dlatego właśnie uchwały połączeniowe Zjazdów Partyjnych, uchwały Kongresu Zjednoczeniowego posiadają znaczenie historyczne. I dlatego właśnie stanowią one trwałe osiągnięcie, trwały dorobek polskiego ruchu robotniczego, trwałe zwycięstwo polskiego proletariatu. I dlatego właśnie powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jest rzeczą trwałą, jest trwałym zwycięstwem proletariatu polskiego. Bowiem, jak powiada Lenin, — trwałe jest w rewolucji tylko to, co jest zdobyte przez masy proletariatu”.

Polski ruch robotniczy, polska klasa robotnicza wchodzi w nowy etap rozwoju. Jedność wewnętrzna jaką osiągnęła, wzmacnia ją jako przodującą siłę narodu. Stwarza to pomyślne warunki dla wypełnienia przez klasę robotniczą jej historycznego zadania — budowy nowego socjalistycznego ustroju.

Powstanie Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej pomnoży siły tej Partii, wzmocni jej autorytet, powiększy i pogłębi jej wpływ ideologiczny i polityczny wśród najszerszych mas pracujących miast i wsi, spotęguje jej przodującą rolę wśród stronnictw demokratycznych.

Wzmocnią się podstawy polityczne władzy ludowej. Wzrośnie powaga Państwa ludowego wewnątrz i nazewnątrz, co ułatwi walkę z przerostami biurokratycznymi, utrwali więź między organami Państwa ludowego a społeczeństwem, ułatwi walkę z wrogiem klasowym i siłami antydemokratycznymi.

Już zapowiedź zjednoczenia ruchu robotniczego wzbudziła niewidziany zryw zapału i entuzjazmu milionowych mas robotników, chłopów i inteligencji pracującej, co znalazło swój wyraz w Czynie Kongresowym.

Praktyczna realizacja jedności ruchu robotniczego, powstanie Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, posługującej się orężem przodującej nauki marksizmu-leninizmu, czerpiącej szeroko ze skarbnicy doświadczeń przodującej Partii — Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), biorącej wzory z doświadczeń budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim, ułatwi polskiej klasie robotniczej jej pracę i walkę nad budownictwem fundamentów gospodarki socjalistycznej w Polsce, pobudzi do życia, przekuje w czyn milionów te wszystkie przeogromne twórcze siły, jakie tkwią w polskiej klasie robotniczej, w masach pracującego chłopstwa i w inteligencji pracującej.

Jednocząc szeregi proletariatu polskiego, mobilizując najszersze masy pracujące do budowy lepszego, szczęśliwszego ustroju — ustroju socjalistycznego — pogłębiać będziemy jednocześnie poczucie więzi solidarności międzynarodowej oraz braterskiego sojuszu z krajem zwycięskiego socjalizmu — Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej oraz z walczącą klasą robotniczą całego świata.

W tej bowiem więzi polskiego ruchu robotniczego z międzynarodowym ruchem robotniczym widzimy rękojmię zwycięstwa sprawy robotniczej, zwycięstwa sił pokoju i postępu nad siłami wstecznictwa, zdziczenia faszystowskiego, wojny i imperializmu.

I dlatego dziś, w dniu, gdy w Stolicy naszej, w Warszawie, radzić będą delegaci wybrani na Zjazdy Partyjne i Kongres Zjednoczeniowy, będą z nimi umysły i serca milionów i milionów robotników, pracujących chłopów i postępowej pracującej inteligencji.

Niech żyje jedność klasy robotniczej! Niech żyje sztandar Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej — Sztandar Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina!

Delegaci Czerwonej Łodzi na Kongres Zjednoczenia

odjechali do Stolicy żegnani serdecznie przez tysiączne rzesze mieszkańców naszego miasta

Gdyby nie przejmująco zimna pogoda, dzień wczorajszy nosiłby wszystkie znamiona święta Pierwszego Maja. Miasto przybrało się czerwienią, z głośników radiowych płynęły dźwięki melodii, ulicami ciągnęły kolumny maszerujących robotników, niosących sztandary i transparenty. Brakowało tylko słońca. Zastępowały je promiennie uśmiechnięte twarze łodzian.

Ze wszystkich ulic wyłaniają się delegacje fabryczne i dzielnicowe śpieszące na Dworzec Fabryczny, by pożegnać delegatów na Kongres i życzyć im szczęśliwej podróży oraz pomyślnych obrad. Napisy na transparentach zaczynają się od słów: „Wykonaliśmy plan... „Tyle i tyle metrów już poszło w świat, a będzie zrobione w tym roku jeszcze tyle i tyle". Dumnie maszerowały kolumny.

Plac przed Dworcem Fabrycznym zapełniły tłumy robotników, wszystkie ulice wylotowe pełne sztandarów i delegacji. Fronton gmachu dworcowego zmienił dziś swą barwę. Z szaro-brunatnego stał się czerwonym od zwisających flag. Postacie dwóch robotników złączonych uściskiem dłoni dominują nad całym placem, również tonącym w czerwieni. Nieustannie grają orkiestry.

Milknie dźwięk trąb, gdy na trybunie ukazują się delegaci z ramienia PPR i PPS. Za nimi pokazuje się delegacja robotników PZPJG Nr 3, tych, którzy ofiarowali Kongresowi piękny dywan.

Wiec rozpoczyna tow. Widawski.

„Cała proletariacka Łódź solidaryzuje się z uchwałami KC PPR i CKW PPS o połączeniu obydwu partii w jedną Partię Klasy Robotniczej.

„Jedność, jedność, jedność!" — skanduje siedemdziesiąt tysięcy ludzi, zgromadzonych przed dworcem.

Przemawia pierwszy sekretarz ŁK PPR, tow. Dworakowski:

„Łódź robotnicza już jest jednolita. Te wspaniałe sukcesy naszych robotników są właśnie rezultatem jedności działania, jaka towarzyszyła naszym wysiłkom w pracy nad podwyższeniem i ulepszeniem produkcji. Czerwona Łódź, Łódź Walcząca śle za pośrednictwem swych delegatów serdeczne pozdrowienia Kongresowi Jedności".

„Niech żyje Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej!"

Tow. Widawski, przewodniczący zgromadzenia komunikuje w tym momencie, że przybyła w tej chwili delegacja towarzyszy z zagranicy, że między nimi znajduje się wicepremier rządu gen. Markosa, tow. Janis Joanides, członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Grecji.

Zebrani natychmiast reagują głośnymi okrzykami na cześć Walczącej Grecji i gen. Markosa. Na twarzy tow. Joanidesa maluje się wzruszenie. Tuż obok niego stoją delegaci brazylijscy, tow. tow. Mario Shenberg i Pablo Rodriguez oraz delegat Unii Południowo-Afrykańskiej, tow. Jusuf Dadoo.

„Przywożę Wam gorące, rewolucyjne, braterskie pozdrowienie od klasy robotniczej Walczącej Grecji — zaczyna swe przemówienie tow. Joanides — od całego narodu greckiego i jego Armii Demokratycznej...

„Lud nasz uczy się na podstawie Waszych zdobyczy i Wasza zwycięska walka jest dla niego natchnieniem. Niech żyje klasa robotnicza Łodzi! Niech żyje lud polski!! Niech żyje Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej!"

Orkiestra gra „Międzynarodówkę". Wszyscy śpiewają. Wznoszą się zaciśnięte pięści.

Po przemówieniach tow. Stawińskiego Wincentego i tow. Domagały zgromadzenie zostaje rozwiązane. Delegaci opuszczają trybunę. Udekorowany pociąg czeka już na niecodziennych pasażerów. Gdy schodzi z trybuny tow. Joanides rozentuzjazmowani towarzysze chwytają go na ręce i wynoszą na peron śpiewając bojową pieśń klasy robotniczej.

S. Klimczak

Syreny fabryczne zahuczą

w momencie uroczystego otwarcia Kongresu Zjednoczenia

Jutro w godzinach porannych na sygnał radiowy zahuczą wszystkie syreny fabryczne w naszym mieście — dając znak rozpoczęcia Kongresu Zjednoczenia. Na sygnał syren — we wszystkich fabrykach, zakładach pracy i urzędach nastąpi przerwa w pracy — a pracownicy udadzą się do świetlic — gdzie wysłuchają transmisji radiowej z otwarcia Kongresu.

Po wysłuchaniu audycji wszyscy udają się z powrotem do pracy.

W czasie nadawania audycji ruch kołowy w mieście zostanie wstrzymany — aby również i przechodnie mogli wysłuchać audycji radiowej z uroczystego otwarcia Kongresu Zjednoczenia.

Senat Akademicki Uniwersytetu Łódzkiego do Kongresu Zjednoczenia

W dniu 6 grudnia 1948 r. Senat Akademicki Uniwersytetu Łódzkiego przesłał na Kongres Zjednoczenia Partii Robotniczych następującą rezolucję:

„W obliczu mającego nastąpić doniosłego faktu Zjednoczenia Partii Robotniczych, będącego świadectwem konsolidacji i wzrostu znaczenia w państwowości naszej klasy robotniczej, Senat Akademicki Uniwersytetu Łódzkiego deklaruje swoją solidarność z dążeniami świata pracy do przebudowy ustroju społecznego w duchu sprawiedliwości i zgłasza gotowość uczestniczenia we wszelkich poczynaniach, które Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej zechce podjąć w dziele rozwoju kultury i rozpowszechnienia jej osiągnięć dla dobra szerokich mas narodu".

Budżet państwowy na rok 1949

utwierdza stałość naszej waluty

Warszawa, PAP. — W związku z uchwaleniem przez Radę Ministrów projektu budżetu państwowego na 1949 rok, redaktor Polskiej Agencji Prasowej PAP, ob. Narel zwrócił się do ministra Skarbu Konstantego Dąbrowskiego z prośbą o krótkie scharakteryzowanie zasad, na których budżet ten został zbudowany.

Na powyższy temat minister Skarbu udzielił następującej odpowiedzi:

Projekt budżetu na 1949 r. różni się od budżetu na 1948 rok przede wszystkim tym, że obejmuje on całość wydatków państwowych, a więc nie tylko wydatki administracji państwowej, lecz również wydatki inwestycyjne i to zarówno administracji, jak i przedsiębiorstw państwowych.

W związku z tak znacznym rozszerzeniem zadań budżetu, poważnym osiągnięciem jest pełne zrównoważenie strony rozchodowej i przychodowej. W ten sposób na cele budżetowe nie będziemy czerpać środków w drodze powiększenia emisji, co powinno dać w rezultacie dalsze poważne wzmocnienie wartości naszej waluty. W tym stanie rzeczy budżet na 1949 rok nie tylko, że nie zakłada jakiejkolwiek zmiany w naszym systemie walutowym, lecz przeciwnie, zdąża do dalszego umocnienia wartości pieniądza będącego dziś w obiegu.

Jeśli chodzi o dalsze zasadnicze zmiany w projekcie budżetu na 1949 rok, należałoby podkreślić sprawę zniesienia systemu kartkowego, co jest niewątpliwie jednym z wielkich naszych osiągnięć zwłaszcza jeśli przypomnimy, że w wielu krajach zachodnioeuropejskich, znacznie zamożniejszych od naszego i znacznie mniej zniszczonych działaniami wojennymi, system kartkowy i poważne ograniczenia w konsumpcji obowiązują w dalszym ciągu. Na tle zrównoważenia budżetu i zniesienia systemu kartkowego zmieni się także układ płac na 1949 rok. W założeniach budowy budżetu przyjęta została zasada, aby zarówno ceny, jak i płace mogły być stabilne na przestrzeni całego 1949 roku.

Wymieniłem tylko niektóre zmiany w projekcie budżetu na 1949 rok. Obszerniej budżet będzie omówiony w toku prac Sejmu nad budżetem. Obecnie pragnę jedynie podkreślić, że wszystkie nasze osiągnięcia na odcinku budżetów państwowych okazały się możliwe przede wszystkim dlatego, że potrafiliśmy obronić wartość naszego pieniądza. Polityka budżetowa na 1949 rok będzie więc kontynuacją dotychczas przez nas stosowanej metody.

Do Czytelników

Dokonuje się historyczne dzieło zjednoczenia klasy robotniczej. Łączą się obydwie partie robotnicze PPR i PPS. Powstaje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — jednolita marksistowsko-leninowska partia polskiego proletariatu.

Łączą się pisma obydwu partii. Również i na terenie Łodzi dokonuje się połączenie zespołów redakcyjnych „Kuriera Popularnego" i „Głosu Robotniczego". W dniu 16 grudnia br. ukaże się pierwszy numer połączonej gazety — „Głos Robotniczy" organu Łódzkiego i Wojewódzkiego Komitetów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Oddając nowe, połączone pismo w ręce Czytelników, wierzymy, że pokładanego w nas zaufania i nadziei nie zawiedziemy.

Pragniemy, aby pismo nasze było organem najszerszych mas robotników, chłopów i inteligencji pracującej, aby łamy jego były jak najszerzej wykorzystane przez Was, nasi Czytelnicy.

Postarcmy się spełnić wskazanie Lenina i uczynić z naszej gazety nie tylko kolektywnego agitatora, ale i kolektywnego organizatora.

W pracy i walce jaka czeka klasę robotniczą na drodze budownictwa nowej, lepszej, socjalistycznej Polski — chcemy być razem z Wami w jednym szeregu. Wasze troski — będą naszymi troskami, Wasze zwycięstwa — będą naszymi zwycięstwami.

Stać będziemy na straży interesów klasy robotniczej i mas pracujących, strzec będziemy czystości zasad marksizmu-leninizmu, zasad solidarności międzynarodowej i jedności szeregów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wszystkich Czytelników i Prenumeratorów „Kuriera Popularnego" i „Głosu" wzywamy do dalszego czytania, prenumerowania i rozpowszechniania naszego pisma. Zapewniamy naszych Czytelników, że dołożymy wszelkich starań, aby nowe pismo informowało Was w porę i rzetelnie o wszystkich wydarzeniach w kraju i zagranicą. Przez właściwe, marksistowskie naświetlenie wydarzeń, przez wskazywanie trudności i osiągnięć, przez przekazywanie doświadczeń, starać się będziemy jak najskuteczniej służyć sprawie polskiego robotnika, chłopa i inteligenta — budującego Socjalizm.

REDAKCJA.

Depesza wicemin. Szyra do Centrali Tekstylnej

„Z okazji wykonania przedterminowego planu obrotów handlowych na rok 1948 wyrażam uznanie dla dyrekcji i pracowników Centrali, Oddziałów, Hurtowni, Magazynów i detalicznych punktów sprzedaży.

W walce o poprawę stopy życiowej mas pracujących i realizację planu finansowego gospodarki narodowej, odegrała Wasza Centrala dużą rolę i osiągnęła piękne wyniki w rozbudowie socjalistycznego handlu państwowego.

Podsekretarz Stanu

(—) E. Szyr

Zamordowanie działacza komunistycznego w Paryżu

PARYŻ PAP. — W niedzielę o godz. 5 rano policjant Le Nohan zastrzelił na przedmieściu Paryża — St. Mande działacza komunistycznego — Andre Houillier, który rozklejał reprodukcje afisza w obronie pokoju pędzla malarza Fougeron. Houillier, b. radca miejski St. Mande oraz działacz związkowy, brał udział w dwóch wojnach światowych. Był on dekorowany wysokimi odznaczeniami francuskimi za waleczność.

Marsz na Pekin i Nankin

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi z Pekinu, że w niedzielę wieczorem chińskie wojska ludowe znajdowały się o 15 km od miasta. Walki toczą się w Czing-Ho na północ od Pekinu na linii kolejowej, prowadzącej do Kałganu.

LONDYN (PAP). — Jak donosi agencja Reutera z Nankinu, minister obrony generał Ho-Ying — Chin oświadczył na posiedzeniu rady politycznej Kuomintangu, że oddziały chińskiej armii ludowej przerwały linię kolejową Tien-tsin — Pukow na południe od Czu-Sien w odległości 40 km na północ od Nankinu.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

17)

— Wypadnie wam stworzyć oddział i kierować nim. Transportu automobilowego i mechanizmów nie można pozostawić bez gospodarza — powiedział — postanowiłem naznaczyć was naczelnikiem tego oddziału.

Filimonow zmienił się na twarzy, podłużne zmarszczki obok ust, zarysowały się wyraźniej.

— W pracy mojej nie wykazałem się dotychczas niczym szczególnym. Nie wiem czy starczy mi ognia, czy nie zawiodę? Jest to duża rzecz, może lepiej będzie jeśli zostanę pospolitym pracownikiem oddziału.

Wasyli Maksymowicz obszedł długi stół i zbliżył się do Filimonowa.

— W ankietach wydziału personalnego, do których odsyłaliście mnie, zaznaczone jest, że byliście kierownikiem biura transportu automobilowego. Poza tym na jednej budowli zajmowaliście się mechanizacją.

Inżynier uczynił ręką gest, ale Batmanow uprzedził jego odpowiedź:

— Chcecie powiedzieć, że tu prace prowadzone są w stokroć większym rozmiarze! Ale człowiek musi iść od mniejszego do większego. Powiem nie kryjąc się: żądać będę od was wiele. Ale za to stwarza się dla was możliwość odrobienia zaległości.

— Pomyślę, — odpowiedział Filimonow.

Batmanow niegłośno roześmiał się. Uśmiech zdobił jego poważną twarz, która zmieniała się i robiła się jakąś bliską.

— Nie zrozumieliście mnie towarzyszu! Do sprawy waszej nominacji nie zamierzam powracać. I wy możecie o tym więcej nie myśleć, gdyż jesteście tak, jak mianowani. Proszę zająć się najszybszym skompletowaniem oddziału.

— Zwrot pod kątem stu osiemdziesięciu stopni...! Od żony coś mi przypadnie, gdyż zdążyła już sprzedać kury i naczynia kuchenne.

Wszyscy roześmieli się.

Zadzwonił telefon międzymiastowy. Batmanow podszedł do aparatu. Słuchając jego odpowiedzi Załkind powiedział: — Dzwonią z Rubieżańska. Albo z komitetu rejonowego partii, albo pełnomocnik Państwowego Komitetu Obrony.

Batmanow musiał krzyczeć do słuchawki. Czynił to z wysiłkiem, głos jego na wysokich nutach opadał.

— W okresie wyborów do Najwyższej Rady Republiki wypadło mu często występować przed wyborcami — powiedział Załkind — Na placu miejskim, w fabryce remontu koleji, na budowie mostu... Był silny mróz — tak że naczelnik zerwał sobie głos.

— Poco tu macie przyjeżdżać? Dam sobie radę sam! — krzyczał Batmanow. Już kończę przyjmować. Im prędzej on wyjedzie tym lepiej. Mówię, tym lepiej, im prędzej odjedzie. On mnie krępuje, nie mogę z nim prowadzić mysiej walki o głupstwa! On czeka no rozporządzenia z Moskwy. Czeka — mówię — na rozkazy — dokąd jechać. Czy jest już rozporządzenie? Proszę w takim razie telegrafować na jego adres.

Telefoniczna rozmowa zaczynała się przedłużać. Batmanow zoczerwienił się cały od wysiłku prowadzenia głośnej rozmowy. Batmanow informował o wysłanych transportach materiałów i żywności. Rozmawiając niecierpliwie pukał obrączką po szklanej tafli stołu.

Kowszow zaczepnie mu się przyglądał: pierścień ten zauważył już oddawna.

— Czy wam nie wydaje się dziwnym ten przestarzały symbol małżeństwa u komunisty Batmanowa? — zapytał Załkinda — Czy możliwe jest, że naczelnik brał ślub w kościele?

— Ten pierścień nie jest związany u niego z obrzędem kościelnym. Wypadło mu bardzo często żyć bez żony, często rozstawać się, tak że pewnego dnia umówili się, że będą nosić obrączki. Batmanow żartuje, że to im pomaga myśleć o sobie nawzajem. Żartuje i nie zdejmuje.

d. c. n.

Marksizm - leninizm

Sztandar Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Żyjemy w epoce, w której wszystkie drogi prowadzą do komunizmu.

O tej prawdzie świadczą wiadomości, napływające dziś z całego świata.

Kiedy górnik francuski walczy o większy kawałek chleba i trochę mleka dla swych dzieci — walczy pod sztandarami Komunistycznej Partii Francji, pod sztandarami komunizmu. Kiedy chiński chłop powstaje do walki przeciwko rodzimym i obcym pijawkom — walczy pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin, pod sztandarami komunizmu.

„Widmo krąży po Europie, widmo komunizmu" pisali sto lat temu Marks i Engels. Dziś ustrój socjalistyczny o którym marzyli autorzy „Manifestu", stał się rzeczywistością na olbrzymich połaciach kuli ziemskiej, dziś komunizm, przewodzi narodom nie tylko Europy, lecz całego świata w walce o lepsze jutro ludzkości.

Komunizm — to znaczy rewolucyjne partie proletariackie, prowadzące za sobą wielomilionowe masy ludowe. Komunizm — to znaczy ideologia tych partii, ideologia marksizmu-leninizmu.

Z cienkiego tomiku „Manifestu Komunistycznego" rozwinęła się nauka, która zmieniła oblicze świata, nauka, która określa już dzisiaj byt wielu set milionów ludzi w Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej, w walczących o swą wolność krajach Dalekiego Wschodu. Ta nauka — to właśnie marksizm-lenizm. Nauka Marksa i Engelsa, rozwinięta odpowiednio do warunków nowej doby, epoki imperializmu i proletariackiej rewolucji przez Lenina, poprowadzona została dalej, w epoce socjalistycznego budownictwa w ZSRR i rewolucyjnej walki proletariatu na całym świecie, przez Józefa Stalina. Marksizm-leninizm, nauka Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Marksizm-leninizm **zawiera w sobie skondensowane doświadczenie międzynarodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego**, doświadczenie jego walk i jego pracy, jego zwycięstw i jego przejściowych porażek. Marksizm-leninizm zawiera w sobie skondensowane olbrzymie doświadczenie walki i pracy pierwszego kraju socjalistycznego świata — Związku Radzieckiego, doświadczenie jego bohaterskiej walki w pierwszych latach rewolucji, walki zbrojnej przeciwko rodzimej kontrrewolucji.

Marksizm-leninizm, ideologia, która kieruje działalnością Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) pierwszej partii proletariackiej świata, która obaliła panowanie kapitału i zbudowała ustrój socjalistyczny w swoim kraju — stanowi bezcenną skarbnicę doświadczeń i wskazówek dla walczącej o socjalizm klasy robotniczej całego świata.

Marksizm-leninizm wyrósł w nieprzejednanej walce z obcymi i wrogimi klasie robotniczej kierunkami, które usiłowały sprowadzić na manowce partie robotnicze. Na trzy z tych kierunków — niejednokrotnie zresztą przeplatające się i łączące się ze sobą, warto w chwili obecnej zwrócić szczególną uwagę.

Marksizm-leninizm wyrósł przede wszystkim w walce z socjaldemokratyzmem, z prawicowym, ugodowym w stosunku do burżuazji nurtem w ruchu robotniczym. Socjaldemokratyzm występował i występuje przeciwko proletariackiej rewolucji, wprzęga ruch robotniczy w system panowania burżuazji. Socjaldemokratyzm jest bezpośrednim narzędziem burżuazji w ruchu robotniczym. Marksizm-leninizm walczył stanowczo i zdecydowanie z socjaldemokratyzmem, demaskował go przed masami robotniczymi, wychowywał rewolucyjnych robotników w duchu nieprzejednanej walki przeciwko socjaldemokratyzmowi.

Marksizm-leninizm wyrósł w nieprzejednanej walce z nacjonalizmem w ruchu robotniczym. Nacjonalizm—występujący zresztą w parze z socjaldemokratyzmem — odrzuca międzynarodową solidarność robotników, głosi współpracę robotników z rodzimą burżuazją przeciwko innym narodom. Nacjonalizm — to także podporządkowanie robotników burżuazji, tym razem pod hasłami rzekomo narodowymi. Marksizm-leninizm walczył przeciwko nacjonalizmowi, wyjaśniał robotnikom wszystkich krajów, że prawdziwe interesy ich narodów są sprzeczne z interesem rzekomo narodowych wyzyskiwaczy, że właśnie międzynarodowa walka robotnicza najlepiej broni interesów wszystkich narodów.

Marksizm-leninizm wyrósł w nieprzejednanej walce z rzekomo lewicowym (jak mówimy: niekiedy ultralewicowym) awanturnictwem w szeregach ruchu robotniczego. W okresie po Rewolucji Listopadowej na tym awanturnictwie żerował trockizm, jedna z najniebezpiecznieszych agentur burżuazji w ruchu robotniczym. Agentura dlatego szczególnie niebezpieczna, że okrywająca rzekomo rewolucyjną, rzekomo komunistyczną maską, swą rzeczywistą politykę: fanatyczną nienawiść do Związku Radzieckiego, do władzy radzieckiej, do WKP (b), do wszystkich partii komunistycznych. Marksizm-leninizm demaskował reakcyjną treść rzekomo lewicowego awanturnictwa, faszystowski charakter trockizmu i wychowywał rewolucyjnych robotników w nieprzejednanej walce z nimi. Wszystkie te wskazania marksizmu-leninizmu są szczególnie doniosłe i dla naszego ruchu.

Socjaldemokratyzm prawicowego kierownictwa PPS i nacjonalizm, również reprezentowany głównie przez to kierownictwo zadały olbrzymie szkody polskiemu ruchowi robotniczemu i narodowi polskiemu. To one sprawiły, że w Polsce w r. 1918 utrzymała się władza kapitału, która pogłębiła zacofanie gospodarcze kraju, przyniosła masom robotniczym bezrobocie i nędzę, doprowadziła naród polski do katastrofy wrześniowej. Socjaldemokratyczne i nacjonalistyczne elementy w swej walce przeciwko marksizmowi-leninizmowi niejednokrotnie posługują się zatrutymi pociskami z arsenału oszczerstw antyradzieckich, w których specjalizuje się trockizm. Tito zaczął od wyraźnie prawicowych i nacjonalistycznych błędów, by ostatnio coraz wyraźniej ujawniać podobieństwo z argumentacją kontrrewolucyjnego trockizmu.

Przeciwko wszystkim tym niebezpieczeństwom uodparnia nas ideologia marksizmu-leninizmu. Ideologia marksizmu-leninizmu pozwala nam wytyczyć słuszną drogę rozwoju naszego kraju, drogę marszu naprzód do socjalizmu. Nauka marksizmu-leninizmu uczy nas nie trzymać się jakiegoś jednego szablonu, lecz ogólne wskazania, ważne dla każdego kraju, znajdującego się na danym etapie rozwoju stosować do konkretnych realnych warunków tego kraju. Nauka marksizmu-leninizmu pozwala nam ujawniać wszystkie formy wpływu burżuazji, wpływu elementów obcych klasowo na ruch robotniczy.

Dlatego kładziemy u podstaw naszej partii, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wskazania marksizmu-leninizmu.

Roman Werfel.

Partia bolszewików - wzór partii nowego typu

W skarbnicy doświadczeń partii bolszewików, z której czerpie dziś światowy ruch robotniczy, jedną z najważniejszych, najcenniejszych nauk jest teoria i praktyka partii rewolucyjnej proletariatu.

Leninizm, jako marksizm epoki imperializmu, rozwiązał zagadnienie partii w uporczywej, teoretycznej i praktycznej walce o stworzenie rewolucyjnej partii proletariatu. Nie było to przypadkiem.

Historia partii bolszewików uczy nas przede wszystkim — stwierdza Stalin — że zwycięstwo rewolucji proletariackiej, że zwycięstwo dyktatury proletariatu jest niemożliwe bez rewolucyjnej partii proletariatu, wolnej od oportunizmu, nieprzejednanej w stosunku do ugodowców i kapitalistów, rewolucyjnej w stosunku do burżuazji i jej władzy państwowej.

„...Historia partii uczy nas — mówi dalej Stalin — że taka partia nie może być zwykłą partią socjal-demokratyczną typu zachodnio-europejskiego, wychowaną w warunkach pokoju społecznego, wlokącą się w tyle za oportunistami, marzącą o „reformach socjalnych" i obawiającą się rewolucji socjalnej".



„Historia partii uczy nas, że taka partia może być tylko partią nowego typu, partią marksistowsko-leninowską, partią rewolucji socjalnej, która potrafi przygotować proletariat do decydujących walk z burżuazją i zorganizować zwycięstwo rewolucji proletariackiej".

Ideologiczne i organizacyjne podstawy partii nowego typu zostały opracowane przez **Lenina** w okresie poprzedzającym rewolucję 1905 roku — a następnie rozwinięte przez **Lenina i Stalina** w ogniu dalszej walki bolszewików — tworząc zwartą, sprawdzoną przez życie — naukową teorię.

Jakie są podstawowe założenia tej nauki o partii proletariatu?

Po pierwsze: partia jest czołowym, świadomym marksistowskim oddziałem klasy robotniczej, skupieniem najlepszych, najbardziej ofiarnych, ideowych i oddanych sprawie socjalizmu elementów klasy robotniczej. Partia jest sztabem armii proletariackiej, który potrafi kierować jej walką tylko wtedy, kiedy będzie uzbrojony w znajomość praw walki klasowej, kiedy władać będzie strategią i taktyką wiodącą do zwycięstwa w długotrwałej, zaciętej i trudnej wojnie z kapitalizmem, kiedy kierować się będzie przodującą teoria marksizmu.

Po drugie: partia jest zorganizowanym oddziałem opartym na zasadach demokratycznego centralizmu i wewnątrzpartyjnej demokracji. Wszystkie władze partyjne są obieralne. Postanowienia wyższych władz partyjnych są obowiązujące dla niższych władz. Mniejszość musi się podporządkować większości. Każdy członek partii musi należeć i pracować w jednej z organizacji partyjnych. Ten system organizacji zapewni partii jedność woli i jedność działania, niezbędne warunki kierowania i zwyciężania w walce klasy robotniczej.

Po trzecie: partia jest najwyższą formą klasowej organizacji proletariatu, motorem i siłą kierowniczą wszystkich innych bezpartyjnych organizacji klasy robotniczej i mas ludowych, jak również organów państwowych i gospodarczych. Partia kieruje innymi organizacjami dzięki busoli marksizmu — leninizmu, opierając się na swoim autorytecie moralnym i politycznym, na swoich kadrach otoczonych zaufaniem mas.

Po czwarte: partia musi być najściślej związana z masami, z ludem pracującym, z klasą robotniczą, która partię zrodziła i której partia przewodzi i służy.

Ażeby żyć, rozwijać się i zwyciężać, partia, idąc na czele mas, musi stale troszczyć się o interesy ludu, przysłuchiwać się jego głosom i dążeniom, podnosić swój autorytet i wpływ wśród mas oraz uczyć się u mas.

Po piąte: partia musi opierać się na twardej i jednakiej dla wszystkich dyscyplinie i musi być całkowicie zwarta i jednolita wewnętrznie, tak ażeby nie dopuszczać do powstawania grup i frakcji, łamiących dyscyplinę i jedność partii oraz przenoszących wrogie wpływy do szeregów partii.

Po szóste: partia musi nieustannie oczyszczać się od elementów obcych, chwiejnych, oportunistycznych. Bez walki z tymi elementami partia nie potrafi zachować ani jedności, ani dyscypliny, ani zdolności bojowej.

Czujność wobec obcych, reakcyjnych poglądów, zaszczepionych przez burżuazyjne otoczenie i nacisk wroga, bezkompromisowa walka z nosicielami tych szkodliwych teorii i wpływów ideologicznych, rugowanie elementów zdemoralizowanych i przypadkowych — oto konieczne warunki wzrostu siły partii i jej kierowniczej roli.

W oparciu o te zasady partia bolszewików wyrosła w siłę, zdolną poprowadzić proletariat do zwycięskiego szturmu przeciwko władzy kapitalistów i obszarników na terenie jednej szóstej świata, zdobyć władzę dla robotników i chłopów, utrwalić państwo radzieckie na przekór interwencji imperialistów, rozwinąć gigantyczne siły wytwórcze kraju, zbudować nowe socjalistyczne społeczeństwo, pokonać Niemcy hitlerowskie w wojnie i wyzwolić **Europę** od faszystowskiego barbarzyństwa.

Partia bolszewików, zdobywając władzę w 1917 roku, stała się siłą napędową społeczeństwa radzieckiego, jądrem kierowniczym wszelkiego partyjnego działania we wszystkich dziedzinach życia swego kraju, mózgiem wszystkich twórczych poczynań radzieckiej klasy robotniczej, mas chłopskich, sztabem walki w obronie zdobyczy rewolucji i socjalizmu.

Swoją siłę i jedność partia bolszewików wykuła w długotrwałej walce o triumf zasad **Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina**, w walce, która toczyła się nie tylko z wrogiem zewnętrznym, przeciwko reakcji występującej z odkrytą przyłbicą, ale i z wrogiem we własnych szeregach, z przeszkodami i przeciwnościami, które powstawały w jej łonie w biegu rozwoju. Zwalczając chwiejność oportunistów w dziedzinie ideologii i organizacyjnej praktyki, przezwyciężając kolejne odchylenia antymarksistowskie i antyleninowskie, pokonywując opozycję trockistowską i prawicową — partia bolszewików krzepła, hartowała się, rosła w potęgę. Tow. **Stalin**, oceniając przed wielu laty (1927 r.), kolejne etapy rozwojowe partii bolszewików mówił:

„WKP(b) rosła i krzepła, przezwyciężając wewnątrzpartyjne przeciwieństwa. Wynika stąd, że przezwyciężenie wewnątrzpartyjnych rozbieżności na drodze walki jest prawem rozwojowym naszej partii. Niektórzy mogliby powiedzieć, że jest to prawo dla **WKP(b)**, lecz nie dla innych partii proletariackich. Byłoby to niesłuszne. Prawo to jest prawem rozwojowym dla wszystkich większych partii, niezależnie od tego, czy mowa jest o partii proletariackiej **ZSRR**, czy też o partiach na **Zachodzie**".

* * *

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego realizuje się na fundamencie całego dotychczasowego dorobku nie tylko polskich partii robotniczych, ale również międzynarodowego ruchu robotniczego, a zwłaszcza **WKP(b)**, czołowego oddziału światowego ruchu robotniczego.

Warunki rozwoju polskiego ruchu robotniczego są historycznie odmienne od warunków, w których rozwijała się **WKP(b)**.

Zasadnicze założenia partii nowego typu, wypracowane i sprawdzone w dziejach **WKP(b)**, są jednak wspólne dla wszystkich rewolucyjnych partii robotniczych.

Nierozerwalna łączność teorii i praktyki, żelazna dyscyplina, centralizm demokratyczny, przodownictwo i kierownicza rola w całym życiu kraju, mocna więź z masami ludowymi, stała się walką o słuszną linię polityczną, o czystość szeregów partii, wszystkie te cechy, które charakteryzują partie marksistowsko-leninowskie, tworzyć muszą kościec **Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.**

A. S.

Ludzie Wielkiego Proletariatu



LUDWIK WARYŃSKI

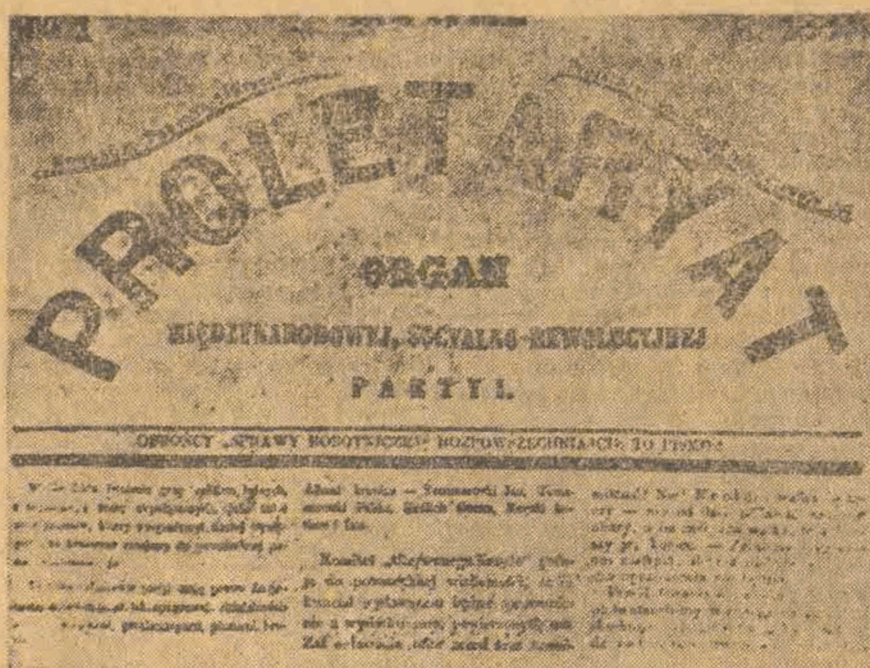
„MY NIE SEKCIARZE, ANI TEŻ NIE ODERWANI OD ŻYCIA RZECZYWISTEGO MARZYCIELE, ZA KTÓRYCH NAS UWAŻA OSKARŻENIE, A NAWET I OBRONA. SOCJALISTYCZNA TEORIA OTRZYMAŁA PRAWO OBYWATELSTWA W NAUCE I NA JEJ KORZYŚĆ NIEUSTANNIE ŚWIADCZĄ FAKTY REALNE WSPÓŁCZESNEGO ŻYCIA".



STANISŁAW KUNICKI

Te słowa wypowiedziane przez Waryńskiego na procesie — określają nieprzemijające znaczenie „Proletariatu", którego on był jednym z twórców. — Partia ta rewolucję społeczną za cel sobie stawiając — choć nie wolna od błędów — była głosicielką zasad naukowego socjalizmu — marksizmu i międzynarodowej solidarności proletariatu.

Były to lata siedemdziesiąte — osiemdziesiąte ubiegłego stulecia. Okres rozpoczynającej się na szeroką skalę produkcji wielkoprzemysłowej, okres pierwszych przejawów ruchu robotniczego. Pierwsze jak to wówczas nazywano „zmowy" przeciwko kapitalistom, strajki krwawo tłumione przez Poznańskich, Lilpopów, Borstów. Budziła się świadomość klasowa polskiego proletariatu, budziła się chęć do walki. W młodym socjalistycznym ruchu rolę znaczną odgrywa młodzież ucząca się — inteligencja brutalnie uciskana przez carat.



PROLETARYAT

ORGAN

MIĘDZYNARODOWEJ, SOCYALNO-REWOLUCYJNEJ

PARTYI.

Na czoło wysuwa się w Warszawie utalentowany organizator, ofiarny rewolucjonista, Ludwik Waryński.

Wcześnie rozpoczął swą działalność. Już jako młody student uniwersytetu petersburskiego Waryński zostaje aresztowany za udział w studenckich rozruchach i wydalony z uczelni.

W Warszawie organizuje robotników — aby lepiej poznać ich życie, aby bardziej się z nimi związać — pracuje w największej fabryce — metalowej Lilpop, Rau i Lowenstein.

Po tym wraz z kilkoma robotnikami i studentami zakłada warsztat ślusarski, ten warsztat to kuźnia ruchu rewolucyjnego.

Jakie są formy walki klasowej na tym pierwszym etapie?

Jedną z nich jest organizowanie — kas oporu—funduszu robotniczego na wypadek strajku. Szeroka organizacja kas oporu staje się bazą „kół rewolucyjnych" które rozrastają się szybko.

Jednocześnie nabiera rozmachu propaganda. Tłumaczy się na język polski i rozpowszechnia dzieła **Marksa, Liebknechta, Laforgue'a, Lassale'a i innych.**

W roku 1878 — uchwalony zostaje t.zw. program brukselski — dokument ten świadczy o niewątpliwym wpływie, jaki na grupę Waryńskiego obok marksizmu wywierał początkowo anarchizm — Bakunina.

Późniejsze publikacje wskazują na proces odrzucania przez tych działaczy balastu wpływów drobnomieszczańskiej ideologii.

Działalność Waryńskiego ściąga nań uwagę szpiclów carskich. Tropiony nieustannie zmuszony jest opuścić Warszawę. Wyjeżdża do Galicji i tam po niedługim czasie aktywnej pracy — zostaje aresztowany wraz z wieloma innymi działaczami. Słynny proces krakowski przyczynia się do spopularyzowania idei głoszonych przez Waryńskiego i towarzyszy, którzy z ławy oskarżonych wygłaszają płomienne przemówienia. Waryński — uniewinniony — na krótko udaje się do Genewy, gdzie wchodzi w skład redakcji rewolucyjnego pisma „Równość".

Ale już w 1882 r. Waryński wraca do kraju, do Warszawy. W czasie dyskusji z wybitnymi towarzyszami na emigracji poglądy jego okrzepły, skrystalizowały się. **Waryński rozpoczyna wielką pracę jednoczenia grup i kół robotniczych — tworzenia partii — awangardy klasy robotniczej — kierowniczego sztabu rewolucyjnego ruchu polskiego ludu.**

Program pierwszego kierownictwa partii t.zw. „Komitetu robotniczego" — to przeniesienie na polski grunt zasad sformułowanych przez Marksa i Engelsa w Manifeście Komunistycznym:

PROLETARIAT POLSKI, JAKO KLASA WYZYSKIWANA NA GRUNCIE WALKI Z WYZYSKIWACZAMI SOLIDARYZUJE SIĘ ZE WSZYSTKIMI WYZYSKIWANYMI, BEZ WZGLĘDU NA ICH NARODOWOŚĆ... GŁOSI PROGRAM — WYZWOLENIE KLASY PRACUJĄCEJ SPOD EKONOMICZNEGO, POLITYCZNO-SOCJALNEGO, MORALNEGO UCISKU WINNO BYĆ DZIEŁEM SAMYCH ROBOTNIKÓW"...

Program (w przeciwieństwie do „brukselskiego") wysuwa sprawę socjalistycznego państwa, żąda, aby **„ZIEMIA I NARZĘDZIA PRACY PRZESZŁY Z RĄK JEDNOSTEK NA WSPÓLNĄ WŁASNOŚĆ PRACUJĄCYCH, NA WŁASNOŚĆ SOCJALISTYCZNEGO PAŃSTWA".**

Komitet robotniczy dąży do skupienia wszystkich sił rewolucyjnych kraju, jako centralne kierownictwo Partii. „Proletariat" rozwija ożywioną działalność, wydaje liczne odezwy, reagując na bieżące wypadki polityczne i wzywając do walki z kapitalistami i caratem.

Jedną z bardziej charakterystycznych jest odezwa napisana w związku z zarządzeniem oberpolicmajstra Buturlina o poddawaniu robotnic badaniom na równi z prostytutkami. Oto jej tekst:



PIOTR BARDOWSKI

„ROBOTNICY — OBYWATELE!

Rozporządzenie Ober-policmajstra z dn. 10 lutego nakazuje poddawać rewizji policyjno-lekarskiej wszystkie kobiety, pracujące w fabrykach, warsztatach i magazynach, oraz usługę zakładów fabrycznych. Jest to obelga o jakiej świat nie słyszał. A więc dość żyć z pracy, by nieść na swym czole piętno prostytutki. Więc żony, córki i siostry wasze, które los zmusił pracować, prawo zalicza do rzędu ulicznych nierządnic handlujących swym ciałem. By uniknąć hańbiącej rewizji, trzeba pozyskać względy pana — fabrykanta; każdą robotnicę, któ ra we wszystkim ulegać mu nie zechce, odda on w ręce policji i na listę prostytutek zapisze. Robotnicy! Wam dano policzek, was spodlić chciano — wypróbować waszą cierpliwość i uległość.



MICHAŁ OSSOWSKI



PIOTR DĄBROWSKI



FILIPINA PŁASKOWICKA



JÓZEF SZMAUS



LURIE MIKOŁAJ

Pionierzy Ruchu Robotniczego w Polsce



JAN PIETRUSIŃSKI

Jak odpowiecie na to? Czy dozwolicie podłym agentom znęcać się nad słabszą połową waszej robotniczej klasy? Czyż wydacie się na łup ostatecznego wyzyskiwania i rozpusty krwią waszą utuczonych fabrykantów, którym rząd daje dziś nową broń do karania wszelkiej nieuległości?

Robotnicy! Nie dopuście do tego!



ZOFIA SANDBERG

Nie cofnijcie się przed grożącym klasie waszej niebezpieczeństwem. Odeprzyjcie napad, bodajby krwią, ten protest odpłacić wypadło. Śmierć lepsza od hańby.

Do oporu nikczemnemu rozporządzeniu dziś was wzywamy!

Dowiedźcie, żeście ludźmi, że potraficie bronić swego honoru, że ofiary was nie straszą.

Chcą walki, będą ją mieli.

KOMITET ROBOTNICZY

Warszawa, dnia 13 lutego 1883 r.



Hasło walki zostało podjęte przez masy pracujące. Wobec zdecydowanej postawy obronnej robotników rząd cofnął haniebne zarządzenie. To zwycięstwo wznieciło wiarę we własne siły. Partia rośnie w moc i znaczenie i to nie tylko w Warszawie, — powstają nowe organizacje w kraju, a najsilniejsze są w Łodzi i w Zgierzu.

„Proletariat" — Partia robotnicza widzi naturalnych sprzymierzeńców robotniczych w bezrolnym chłopstwie. W odezwie „do pracujących na roli" czytamy:

„My socjaliści w imię waszych potrzeb i interesów walkę podjęliśmy i gotujemy zgubę i zagładę wszystkiemu co ciemięży pracujący lud. Jak robotnikom miast — fabryki, tak wam włościanie — ziemię, a wszystkim — wolność da przyszła rewolucja".

Wzywając masy chłopstwa pracującego do walki rewolucyjnej, odezwa kończy słowami: „W chwili rewolucji my będziemy z wami, poznacie nas, bo my jedni mówić będziemy:

ZIEMIA NALEŻEĆ WINNA DO TYCH, KTÓRZY JĄ ORZĄ.

FABRYKI DO TYCH, KTÓRZY W NICH PRACUJĄ.

Do walki więc stawajcie, a tym prędsze będzie nasze wspólne nad wrogiem zwycięstwo".

I oto w roku największego wzrostu partią zachwiał potężny cios:

Waryński zostaje aresztowany, Waryński — przywódca partii. Waryński polityk najbardziej z marksizmem zrośnięty. Waryński, który trzymał w swym ręku wszystkie niemal nici organizacyjne. Nie mogło to pozostać bez wpływu na dalsze dzieje partii.

Tym bardziej, że w ślad za pierwszym ciosem następują dalsze — masowe aresztv. W szpony carskich oprawców dostają się **Kunicki, Bardowski, Ossowski, Pietrusiński, Rechniewski, Kmiecik** i wreszcie setki innych

Jeszcze w marcu 1885 partia zdobywa się na zorganizowanie masowej demonstracji bezrobotnych. Ale już na jesieni tegoż roku nowa fala terroru rozbija organizację.

Proces Waryńskiego i towarzyszy to jedna z najpiękniejszych kart bohaterskiej historii ruchu robotniczego w Polsce. Mowa Waryńskiego to dokument odwagi, dokument wiecznie żywych, wiecznie aktualnych prawd marksizmu. Ostatnie słowa rewolucjonisty brzmią:

Skończyłem sędziowie. Jedno mam jeszcze do powiedzenia. Jakikolwiek bądź wyrok nad nami zawiśnie proszę was — nie oddzielajcie losu mego od losu moich towarzyszy.

Zostałem aresztowany wcześniej od wszystkich moich towarzyszy. Ale to, co dokonane przez nich zostało, ja sam uczyniłbym, jeśli bym był na ich miejscu, uczciwie służyłem tej sprawie i gotów jestem za nią życie położyć.

Mocne i dumne przemówienie wygłosił Kunicki:

„Cała moja wina — to miłość moja do ludu, za uwolnienie którego gotów jestem do ostatniej kropli przelać krew swoją...".

* * *

Wyrokiem sądu carskiego 4-ch skazano na śmierć, 18-tu na 16-cie lat katorgi (w tej liczbie i Waryńskiego) resztę na mniejsze kary.

28 stycznia 1886 na stokach cytadeli stanęły 4-ry szubienice. **KUNICKI —** nieugięty rewolucjonista, **BARDOWSKI —** rosjanin, sędzia pokoju, który wyrzekł się kariery i życie swe związał z walką polskiego ludu, — dwaj młodzi robotnicy: **PIETRUSIŃSKI.** (tkacz ze Zgierza) i **OSSOWSKI** — ginęli — a głowę nieśli wysoko, jak przystało na bojowników o wolność.



FRANCISZEK COBEL

„NIECH ŻYJE REWOLUCJA SOCJALNA!" — ten okrzyk ostatni echem odbił się w sercach proletariatu polskiego. A ci, którzy pozostali w więzieniu wołali z poza krat i murów do żywych: **„Towarzysze! te szubienice, dźwignięte dla was. Trupami tymi zastraszyć was chciano, a tym postrachem szyje wasze nagiąć do jarzma, ducha waszego spodlić tchórzostwem!**



MARIA BOCHUSZEWICZ

„Nie dajcie ginąć sprawie, a jeśli sił wam starczy, nie przebaczcie katom szubienic. Niech pozna wróg, że LUD ROBOTNICZY RAZ ODRODZONY NIE USTANIE W WALCE, AŻ ZWYCIĘŻY!

* * *

Lud w Polsce zwyciężył. A Zjednoczona Partia Robotnicza poprowadzi go do wymarzonego przez Waryńskiego ustroju, do socjalizmu.

I. T.



MIECZYSŁAW MAŃKOWSKI



JAN PASZKE



KORNEL DANIŁOWICZ



KAZIMIERZ TOMASZEWSKI

ORZEŁ REWOLUCJI



Imię Róży Luksemburg wiąże się nierozerwalnie z walką proletariatu polskiego i międzynarodowego na przestrzeni całych dziesięcioleci. Róża była wybitnym teoretykiem naukowego socjalizmu, a jednocześnie jak najczynniejszym politykiem, nie znoszącym zgniłych kompromisów, nieugiętym bojownikiem o wyzwolenie mas pracujących z kajdan niewoli kapitalistycznej i natchnionym trybunem ludu, pociągającym za sobą do walki najlepszych ludzi klasy robotniczej.

Urodziła się ona w roku 1871 w Zamościu, skąd wkrótce przeniosła się do gimnazjum do Warszawy. Już w gimnazjum należała wraz z grupą uczennic do Kółka Młodzieży Socjalistycznej, pozostającym pod wpływem t. zw. Drugiego Proletariatu. Kiedy w roku 1888 żandarmeria carska natrafiła na ślady tego kółka, 18-to letnia Róża zmuszona była emigrować do Szwajcarii. W ucieczce pomaga jej jeden z najwybitniejszych rewolucjonistów owych czasów Marcin Kasprzak. W ten sposób rozpoczyna ona życie zawodowej rewolucjonistki. W Szwajcarii wstępuje na Uniwersytet Zurychski, a jednocześnie pogłębia swą wiedzę marksistowską zajmując się intensywnie studiami nad ekonomią polityczną.

W roku 1892 wstępuje Róża do kółka socjalistów polskich w Zurychu, w którym jako dojrzała i samodzielna marksistka, zaczyna wkrótce odgrywać rolę kierownika. Grupa zurychska do której prócz Luksemburg należą wówczas: Marchlewski, Wesołowski oraz Tyszko — Jogiches, stawia sobie za zadanie teoretyczne rozpracowanie problemów socjalnych Polski z punktu widzenia naukowego socjalizmu. W tym samym czasie, w roku 1893, na terenie Kongresówki powstaje organizacyjno-polityczny odpowiednik kółka zurychskiego — Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Róża Luksemburg staje się od pierwszej chwili mózgiem i właściwym przywódcą SDKP i L. Opracowuje ona założenia programowe partii, walczy przeciw oportunizmowi, widząc w nim wyraz wpływu na ruch robotniczy obcej proletariatowi ideologii; zwalcza zdecydowanie nacisk na ruch robotniczy żywiołów nacjonalistycznych, a głównie piłsudczykowskich, które działały w ówczesnej PPS; krzewi zasadę międzynarodowej solidarności proletariatu i braterskiego sojuszu narodów, zamieszkujących Rosję, przeciw wspólnemu ich wrogowi, caratowi.

W związku z chwilowym rozbiciem SDKP i L przez żandarmerię carską, Róża Luksemburg wyjeżdża do Niemiec, gdzie staje na czele lewego skrzydła ruchu socjaldemokratycznego, biczując bezlitośnie rewizjonistów spod znaku Bernsteina. I w tym jednak okresie nie traci kontaktu z polską klasą robotniczą. Prowadzi systematyczną akcję uświadamiającą wśród robotników polskich w Poznańskim i na Górnym Śląsku, dostarcza artykułów do prasy polskiej w Kongresówce, okazuje wszechstronną pomoc polskim socjaldemokratom.

Gdy w styczniu 1905 roku wybucha rewolucja, która obejmuje nie tylko tereny właściwej Rosji, ale także i Kongresówkę, kiedy bohaterski proletariat Łodzi i Warszawy staje w pierwszych szeregach tej walki, Róża jedzie do kraju i rzuca się w wir walki. Organizuje prasę SDKP i L, która dzięki niej ukazuje się regularnie wbrew terrorowi carskiemu, pisze wezwania, oddaje cały swój bojowy temperament na usługi walczącej klasy robotniczej. Zwłaszcza w centralnym organie SDKP i L „Czerwonym Sztandarze" ukazują się często artykuły i odezwy, w których poznać lwi pazur tej nieugiętej bojowniczki. Już jednak po kilku miesiącach dostaje się Róża w ręce carskiej „Ochrany" i tylko dzięki wyjątkowym staraniom udaje jej się wydostać z więzienia i uciec do Niemiec.

W roku 1907 na Kongresie Stuttgarckim, jako delegatka SDKP i L wspólnie z Leninem wnosi poprawkę do rezolucji o wojnie, głoszącą, że w razie wybuchu wojny imperialistycznej partie proletariackie winny „wzywać masy do wykorzystania powstałego na wskutek wojny kryzysu celem przyśpieszenia krachu całego ustroju kapitalistycznego". Na licznych wiecach i wystąpieniach w Niemczech piętnuje ona **wodzów niemieckiej SD, jako sługusów militaryzmu i imperializmu niemieckiego.** Kiedy w swych przemówieniach na wiecu we Frankfurcie nad Menem w roku 1913 stwierdza: „jeśli nam każą strzelać w naszych braci francuskich — odpowiemy: Nie, tego nie zrobimy!" — rząd pruski skazuje ją na rok więzienia.

Niemiecka socjaldemokracja — już przed wojną przeżarta oportunizmem i szowinizmem włącza się z chwilą wybuchu wojny do ogólnego frontu imperializmu i staje w jednym szeregu z burżuazją. Róża tworzy wówczas nielegalną organizację rewolucyjną „Spartakus", do której wstępują najlepsi bojownicy niemieckiej klasy robotniczej Franciszek Mehring, Klara Zetkin, Karol Liebknecht i inni. W czasie wojny za swą działalność Róża dostaje się wielekroć do więzienia, ale nawet z lochów więziennych kieruje rewolucyjną organizacją, zasila ją odezwami i artykułami. W pracy pt. „Kryzys socjaldemokracji" nazywa **skorumpowaną socjal-demokratyczną partię niemiecką, cuchnącym trupem.**

Z dala od kraju ojczystego Róża nieustannie instruuje i wychowuje rewolucyjne kadry SDKP i L w duchu walki z wojną o rewolucyjne wyzwolenie klasy robotniczej. Róża przeciwstawia się z całą energią wszelkim dążeniom piłsudczyzny i endecji oraz ich agentur zmierzających do zaszczepienia w ruchu robotniczym i chłopskim „orientacji" na ten czy inny blok imperialistyczny.

W roku 1918 wybucha w Niemczech rewolucja. Róża odzyskuje wolność. Jednakże niemiecka socjal-demokracja, która przechwytuje wówczas władzę nie zmierza do utrwalenia rewolucji, lecz do jej zgniecenia. Róża Luksemburg wraz z Karolem Liebknechtem wiodą swoją bojową organizację „Spartakus" do walki z reakcją. Nieliczne, ale zahartowane kadry rewolucjonistów organizują Komunistyczną Partię Niemiec.

Aczkolwiek Róża Luksemburg jest pochłonięta trudną i nierówną walką z reakcją niemiecką, nie zapomina ona jednak i o proletariacie polskim. W roku 1918 przesyła braterskie pozdrowienia na zjazd organizacyjny Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Tymczasem zwierają się siły niemieckiej reakcji, która wspólnie z Noskem Scheidemannem mobilizuje swe bandyckie kadry, by zniszczyć młody ruch rewolucyjny.

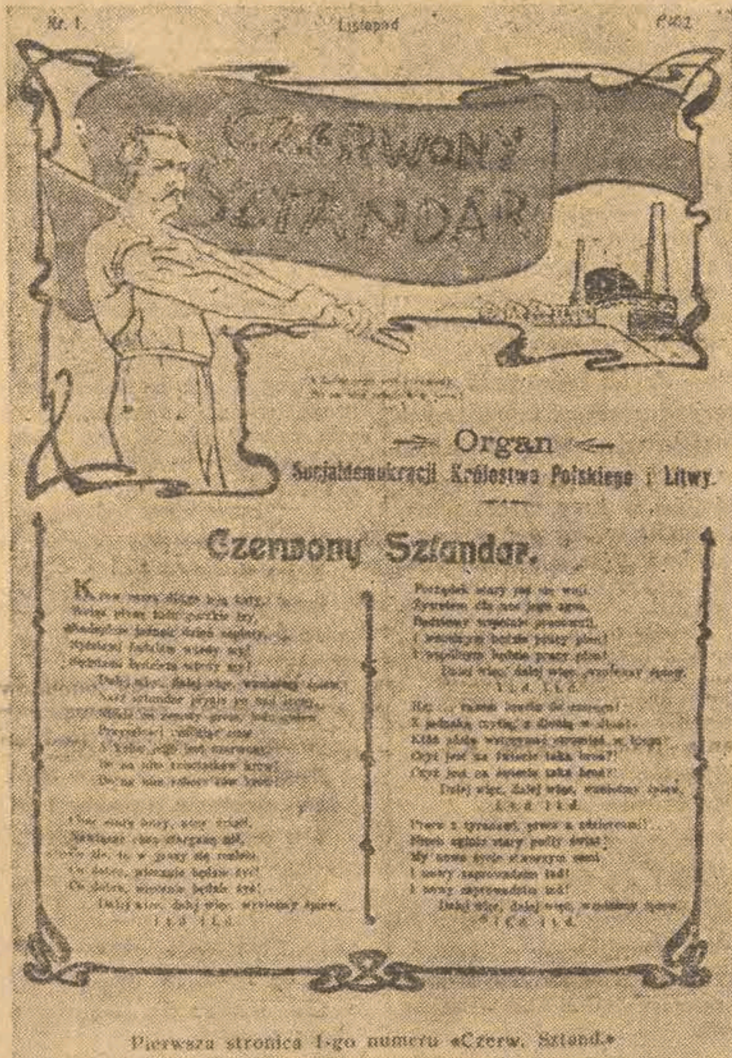
15 stycznia 1919 r. klika monarchistycznych oficerów, korzystając z wytworzonej przez socjal-demokratycznych katów niemieckiej klasy robotniczej atmosfery bezprawia i występując jako ich szturmowa siła w walce z ruchem rewolucyjnym, morduje bestialsko jego przywódców Różę Luksemburg i Karola Liebknechta.

* * *

Dziedzictwo teoretyczne Róży Luksemburg jest bardzo duże. Postać jej weszła na zawsze do historii polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, ale wspominając jej zasługi, nie powinniśmy również zapominać o jej błędach. Róża wychodząc z fałszywej analizy imperializmu doszła do wniosku o automatycznym krachu kapitalizmu, a stąd, już jako nieunikniona konsekwencja, wyrosło niedocenianie przez nią roli organizacji sił do walki rewolucyjnej, roli partii. Wychodząc z założenia, że zwycięstwo rewolucji socjalistycznej rozwiąże wszystkie problemy i nie doceniając znaczenia sojuszu proletariatu z chłopstwem oraz roli walki narodowo wyzwoleńczej przeciw imperializmowi, zajmowała Róża niewłaściwe stanowisko w kwestii chłopskiej i narodowej.

Błędy te nie mogą jednak przekreślić historycznych zasług Róży Luksemburg w walce przeciw naciskowi obcych elementów i obcej ideologii na klasę robotniczą, o zachowanie zasad rewolucyjnego marksizmu w walce z naporem oportunizmu i nacjonalizmu. Toteż właśnie Lenin, który najostrzej krytykował te błędy Róży Luksemburg, twierdził, że „nie bacząc na swe błędy była ona i pozostanie orłem".

Polska klasa robotnicza widzi w Róży Luksemburg jednego z najwybitniejszych i najofiarniejszych przedstawicieli rewolucyjnego nurtu w polskim i międzynarodowym ruchu robotniczym. Jako czołowy oddział klasy robotniczej, jako partia narodu polskiego i organizator jego walki o niepodległość Zjednoczona Partia Robotnicza będzie wolna od błędów luksemburgizmu, podobnie jak jest od niej wolna od chwili swojego powstania Polska Partia Robotnicza. Ale jednocześnie przyjmujemy ze wspaniałej skarbnicy ideologicznej Róży Luksemburg wszystko to, co było słuszne i wielkie.



Nr. 1. Listopad 1902

Czerwony Sztandar

Organ Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

Czerwony Sztandar.

Pierwsza stronica 1-go numeru «Czerw. Sztand.»

MARCIN KASPRZAK

(Z odezwy Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy z sierpnia 1904 roku).

„Towarzysze! Wiedźcie, że tym, który w mężnej samoobronie dał w drukarni na Dworskiej ulicy pięć strzałów śmiertelnych do pachołków cara, jest

MARCIN KASPRZAK

Robotnicy! Znane wam dobrze to imię. Starsi bojownicy za sprawę robotniczą pamiętają go z czasów, gdy im przodował w walce. Młodzi słyszeli o Marcinie Kasprzaku, jako o socjaliście szalonej odwagi, niezmordowanej energii, żelaznego hartu ducha.

Już przed dwudziestu prawie laty zaczął jako obywatel pruski swą pracę dla sprawy socjalistycznej w Poznaniu w czasie najwścieklejszych prześladowań Bismarka przeciw socjalistom. Już w roku 1887 Kasprzak zostaje skazany przez sąd poznański za oświecanie i organizowanie robotników na 2 lata więzienia ale niebawem ucieka on z murów pruskiego więzienia do Warszawy, aby tu oddać się znowu sprawie robotniczej. Od 1887 roku do 1892 Kasprzak był jednym z najczynniejszych agitatorów starej partii socjalistycznej „Proletariat".

W roku 1893, ujęty przez żandarmów, poznaje Kasprzak zkolei mury więzienia rosyjskiego. Przesiedziawszy w Cytadeli około 2 i pół lat przeniesiony zostaje do szpitala Jana Bożego. Tu niezmordowany rewolucjonista przepiłowuje kratę i ucieka znowu na niemiecką stronę. Ale zaledwie wydostawszy się w 1895 r. ze szponów rządu carskiego Kasprzak wpadł w szpony pruskiego rządu. Za pierwszą ucieczkę z więzienia poznańskiego musiał odsiedzieć swą karę w więzieniu wrocławskim.

Wyszedłszy z kaźni pruskiej, Kasprzak niezłomny, niezmordowany, natychmiast zaczyna znowu agitację w Poznaniu, oddaje się z zapałem organizowaniu robotników, a w 1901 roku postawiony zostaje przez robotników poznańskich na kandydata Socjaldemokracji przy wyborach do parlamentu.

Wreszcie w roku następnym już w najwyższym stopniu suchot, Kasprzak jedzie znowu do Warszawy, aby oddać resztki swych sił Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. I tu zostaje ujęty 27 kwietnia w drukarni partyjnej, ujęty z rewolwerem w ręku, nie chcąc się oddać poraz drugi w ręce tego caratu, przeciw któremu wiódł walkę niezmordowaną...

Banda carskich opryszków ma nareszcie swą ofiarę w swej mocy. Dokona ona na Kasprzaku z pewnością mordu fizycznego z całą krwiożerczością, do jakiej carat jest zdolny.

Ale, towarzysze, ten mord fizyczny, te katusze, które rząd rosyjski zadaje Kasprzakowi, są niczem w porównaniu z tymi katuszami, które mu zadawali przez lat 12 ludzie, zwący się „socjalistami".

Robotnicy! Na Kasprzaku dokonane było stokroć gorsze morderstwo moralne przez garść nikczemników, stojących na czele... PPS... Za to, że Kasprzak w końcu 1892 roku oddawał usługi rosyjskim rewolucjonistom i że nie chciał na rozkaz garści inteligentów zdradzić międzynarodowego robotniczego socjalizmu... inteligenci — PPS-owcy ogłosili, że Kasprzak jest złodziejem i że utrzymuje stosunki z policją. Chcieli go w ten sposób zabić moralnie, odciąć mu dostęp do ruchu robotniczego... Chcieli usunąć z drogi przeciwnika politycznego, który miał wpływ na robotników i niewyczerpaną energię.

Ten niecny zamiar nie osiągnął skutku, ale podciął życie Kasprzaka, doprowadził go do ostatniej nędzy i do śmiertelnej choroby. Jego pierwszy pobyt w Cytadeli, gdy pojechawszy do Warszawy po świadectwo swych towarzyszy — robotników wpadł w ręce żandarmów, suchoty, które z więzienia wyniósł i które zrujnowały jego żelazny organizm, jego nędza po powrocie do Poznania, wszystko to spada ciężarem tłoczącym na wytarte sumienia tych oszczerców...

...W obronie czci Kasprzaka podnieśli natychmiast głos świadomi robotnicy warszawscy, protestowali robotnicy w Wrocławiu i w Poznaniu. Stanęła w obronie Kasprzaka Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i starzy sławni socjaliści rosyjscy. A wreszcie osiwiali przewodnicy Zarządu Głównego trzymilionowej Socjaldemokracji niemieckiej zawołali oskarżycieli Kasprzaka na sąd, a gdy ci nie byli w stanie podać ani jednego dowodu — skazali ich na ogólną pogardę...

Wyrok carskich sędziów nad Kasprzakiem stawia jego oszczerców pod pręgierz w oczach wszystkich świadomych robotników i w oczach wszystkich uczciwych ludzi...

...Robotnicy polscy! Marcin Kasprzak to krew z krwi waszej i kość z kości waszej! To bohater polskiej klasy robotniczej i męczennik za sprawę jej wyzwolenia.

Czcijcie jego imię, wstępując w jego ślady! Pomścijcie jego męczeństwo zdwojonym zapałem w walce przeciw kapitalizmowi i przeciw panowaniu tej bandy zbójów carskich, w których szponach znajduje się dziś Kasprzak.

Precz z dzikim krwiożerczym caratem! Precz z niecnymi oszczercami, plamiącymi sztandar socjalizmu! Niech żyje Socjaldemokracja! Niech żyje Marcin Kasprzak!"

* * *

Dwukrotnie Kasprzak stanął przed sądem carskim i dwukrotnie sąd był zmuszony proces odroczyć. Wyrok zapadł podczas trzeciej rozprawy w dniu 2 września 1905 roku. — Marcin Kasprzak został skazany na karę śmierci.

Wyrok został wykonany 8 września 1905 roku

JULIAN MARCHLEWSKI



(z artykułów Feliksa Kona)

Nie było też przypadkiem, że właśnie on stanął na czele Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego w Polsce w 1920 roku. Godniejszego nie było. To też gdy Marchlewski stanął na terytorium polskim, gdy go otoczyły polskie rzesze robotnicze on się całkowicie zlał z nimi i za natchnionym wodzem poszły odrazu masy polskie, dziesiątki lat oszukiwane przez pepesowców.

* * *

Działo się to w Białymstoku w 1920 roku. Ponieważ fabryki były zamknięte robotnicy snuli się głodni, bez pracy, po ulicach miasta. Przekonawszy się, że jest dostateczna ilość surowca, postanowiliśmy fabryki uruchomić. Zorganizowano święto pracy, na którym Marchlewski, jako prezes Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, wystąpił z przemówjeniem... Jego mowa przenikała w duszę masy... Mówił on o mękach i cierpieniach klasy robotniczej, o wielkiej misji historycznej proletariatu, o nowym ustroju, nowych budowniczych, o walce nie tylko z bronią w ręku, lecz i przy warsztacie, o ciężkiej żmudnej walce, prowadzącej w końcu do zwycięstwa. Robotnicy słuchali go w milczeniu, nie spuszczając zeń oczu, z zapartym oddechem. Poruszeni jakimś uczuciem wewnętrznym obnażyli głowy...

W tej chwili nie Marchlewski mówił. Przez jego usta przemawiał na dziedzińcu wielotysięczny tłum robotniczy. Marzenia tego tłumu, jego rojenia, jego bojowa chęć zrzucenia jarzma niewoli, to wszystko, czym żyje proletariat znalazło swój wyraz w tym przemówieniu. Zebrany tłum robotniczy czuł to całym swym jestestwem... Gdym go słuchał, opanowało mną to wzruszenie, jakie opanowało całą masą, rwącą się do życia... Dopiero w tej chwili ujrzałem Marchlewskiego w całej jego wielkości.

...W tym właśnie czasie (lata 1887 — 1892 — Red.) stanął Marchlewski w szeregach walczących o wyzwolenie proletariatu, i wiekopomną jego zasługą jest to, że już wtedy wśród zamętu ideologicznego jaki wówczas panował odnalazł i wskazał polskiej klasie robotniczej właściwą drogę walki, dźwignął wysoko sztandar rewolucyjnego marksizmu i pod ten sztandar nawoływał masy pracujące.

Zorganizowany przy czynnym współudziale Marchlewskiego „Związek Robotników Polskich" stał się tym ognjskiem, w którym skupiały się żywioły robotnicze, najbardziej klasowo uświadomione, stojące pod sztandarem międzynarodowej łączności proletariatu — żywioły którym obcy był szowinizm, które jednak przez to nie uchylały się od walki politycznej.

Duszą tego Związku był tow. Marchlewski. Pracując wśród robotników jako farbiarz, wczuwając się w niedomagania i potrzeby mas, Marchlewski wkrótce staje się, że się tak wyrażę, duszą tych mas, rzecznikiem ich dążeń, wodzem walczących...

I wkrótce, wchłonąwszy w siebie te dążenia, Marchlewski wraz z Różą Luksemburg, i innymi staje się organizatorem i założycielem „Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy".

Jego dzieje to dzieje tej partii. Dzieje partii — to jego dzieje. Życiem tej partii Marchlewski żył, w partii tej dominującą rolę odgrywał, należąc do tych niewielu szczęśliwców, którzy przez cały ciąg swej 40-letniej działalności ani razu nie zboczyli z raz wytkniętej drogi.

Pod sztandarem rewolucyjnego marksizmu walczył Marchlewski w Polsce, ten sztandar wysoko wznosił, gdy carskie rządy z kraju go wygnały i on działał w Niemczech, walcząc z krzewiącym się w drugiej Międzynarodówce rewizjonizmem... Pod tym sztandarem zwalczał socjal - patriotyzm w kraju, kolonialne zakusy rewizjonistów w całym świecie, oszukańcze łudzenia proletariatu przez socjalugodę o wrastaniu socjalizmu w kapitalizm, łudzenia, które bujnym chwastem wyrosły w ostatnich czasach w II Międzynarodówce i doprowadziły tę organizację do zdrady i zaprzedania burżuazji interesów proletariatu.

Słowem i piórem, odezwami agitacyjnymi i poważnymi studiami naukowymi na kółkach robotniczych i na międzynarodowych kongresach prowadził Marchlewski swą walkę nie ustępując z pola, chociażby ją prowadzić należało z takimi autorytetami, jak Bebel, Kautsky, Wiktor Adler i inni.

Miękki, łagodny i wyrozumiały w osobistych stosunkach z ludźmi, gdy sprawa dotyczyła sprawy robotniczej, Marchlewski stawał się nieubłaganym i ostro piętnował każde odchylenie od rewolucyjnego marksizmu...

A gdy wybiła godzina wojny imperialistycznej, gdy druga Międzynarodówka zdradziła proletarjat... i poprowadziła masy na rzecz interesów kapitału Marchlewski należał do tych, którzy podnieśli sztandar buntu przeciwko zdrajcom, podjęli walkę z nimi i hasło przekształcenia wojny imperialistycznej w wojnę domową rzucili w masy. W boju o te hasła zginęła Róża Luksemburg, zginął Tyszka, a Marchlewskiego wtrącono do obozu koncentracyjnego.

Dopiero po wyzwoleniu go z obozu przez rewolucję rosyjską Marchlewski uzyskał możność przedostania się do Rosji.

Znano go tu... Należał on bowiem do tych przedstawicieli SDKP i L., który na ogólnorosyjskich zjazdach socjal - demokracji czynny brali udział i nieraz przez swój udział szalę zwycięstwa na zjazdach na stronę Lenina przeważali. To też od chwili przybycia do Rosji Radzieckiej tow. Marchlewski zajmuje najbardziej odpowiedzialne stanowiska. Tu dopiero stary rewolucjonista uzyskał możność rozwinięcia całego swego olbrzymiego talentu twórczego i jako rektor uniwersytetu Zachodu i jako kierownik instytucji gospodarczych i jako dyplomata i jako autor całego szeregu prac... Ale wszystkie te odpowiedzialne funkcje nader doniosłe dla państwa robotniczo - chłopskiego, nie były w stanie go oderwać od prac wśród polskich mas pracujących.

J. STALIN

Feliks Dzierżyński



Po Frunzem — Dzierżyński.

Stara gwardia leninowska straciła jeszcze jednego z najlepszych swych kierowników i bojowników. Partia poniosła jeszcze jedną niepowetowaną stratę.

Kiedy teraz nad otwartą mogiłą rozpamiętujesz drogę, jaką przeszedł Dzierżyński — więzienia, katorgę, zesłanie, Nadzwyczajną Komisję do walki z kontrrewolucją, odbudowę zniszczonego transportu, budownictwo młodego przemysłu socjalistycznego, — chce się jednym słowem scharakteryzować to kipiące życie: płomień gorejący. Płomień gorejący i bohaterska odwaga w walce z trudnościami.

Rewolucja październikowa postawiła go na ciężkim posterunku — na stanowisku kierownika Komisji Nadzwyczajnej do walki z kontrrewolucją. Burżuazja nie znała bardziej znienawidzonego imienia niż imię Dzierżyńskiego, który stalową ręką odparowywał ciosy wrogów rewolucji proletariackiej. Postrach burżuazji — oto czym był Feliks Dzierżyński.

„Epoka pokojowa" — Dzierżyński po prostu spala się, odbudowując zdewastowany transport, a potem jako przewodniczący Rady Najwyższej Gospodarki Narodowej, pracując przy budownictwie naszego przemysłu. Nie znając wypoczynku, nie stroniąc od żadnej czarnej roboty, oddając wszystkie swe siły, całą swoją energię sprawie, którą poruczyła mu Partia — Dzierżyński spłonął w tej burzliwej pracy dla dobra proletariatu.

Żegnaj, bohaterze Października! Żegnaj, wierny synu partii!

Żegnaj, budowniczy jedności i potęgi naszej partii!

(Prawda Nr 166 z 22 lipca 1926 r.)



Jan Tyszka

(Leon Jogiches)

Nasz program

(z artykułu w „Przeglądzie Robotniczym" Nr 1, wrzesień 1900 r.)

„Walcząc przeciwko caratowi walczymy jednocześnie przeciwko barbarzyńskiej rusyfikacji, jaką w celach politycznych prowadzi ten carat. Państwo rosyjskie ujarzmiło liczne narody i na tym ujarzmieniu po części opiera się potęga caratu, który podszczuwa jedną narodowość przeciw drugiej. Proletariat zwalczając carat musi przeciwstawiać tej rusyfikacji zasadę równouprawnienia, zasadę niezależności..."

...„Socjal - Demokracja w Królestwie Polskim i na Litwie stawia sobie za zadanie organizację masy robotniczej dla walki przeciw kapitalizmowi, przeciw wyzyskowi, przeciw uciskowi politycznemu, przeciw caratowi, walkę w imię socjalizmu i wolności politycznej.

(„Nasz Program" — „Przegląd Robotniczy" nr. 1, wrzesień 1900 r.)

PRZECIW WOJNIE IMPERIALISTYCZNEJ

Z „Odezwy w sprawie mobilizacji" (1914 roku)

Towarzysze robotnicy! Wzywamy was do strajku powszechnego!

Wzywamy was do demonstracji!

Precz z wojną!

Precz z caratem!

Niech żyje republika demokratyczna!

Niech żyje rewolucja!

Zarząd Krajowy Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy

Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej (Lewicy)

Nasz stosunek do robotników rosyjskich

(z artykułu pod powyższym tytułem w „Sprawie Robotniczej" Nr 7, styczeń 1894 r.).

„Takie są dążenia robotników rosyjskich.

Te same cierpienia, co i u nas, te same prześladowania i te same cele. Tak samo jak i my, świadomy robotnik rosyjski powiedział sobie: carat jest moim śmiertelnym wrogiem, obalenie caratu — moim pierwszym zadaniem! Tam więc, w Rosji, pod knutem tego samego rządu są miliony naszych towarzyszy i braci, z którymi iść musimy ręka w rękę na carat do walki o swobodę... My wszyscy robotnicy jednakowo pożądamy zupełnej dla wszystkich wolności... Gdy z jednej strony złączyli się polscy i rosyjscy wyzyskiwacze w pogoni za bogactwem i w służalstwie carowi, z drugiej strony powinni połączyć się polscy i rosyjscy proletariusze w dążności do swobody i w walce z caratem... Każde zbliżenie między polskim i rosyjskim robotnikiem w dążeniu do swobody podłoży nową minę pod tron despotyzmu rosyjskiego. Jak najbliższe, jak najściślejsze połączenie z robotnikiem rosyjskim w dążeniu do obalenia caratu jest pierwszym warunkiem wspólnego zwycięstwa robotników nad rządem... Dziś podać sobie muszą po bratersku dłonie, cały proletariat polski z rosyjskim proletariatem. A kiedy podniosą się razem miliony polskich i rosyjskich dłoni robotniczych — „jarzmo despotyzmu rozleci sie w proch".

Nr. 1. MARZEC 1902.

PRZEGLĄD SOCJALDEMOKRATYCZNY

ORGAN PARTJI SOCJALDEMOKRATYCZNEJ KROLESTWA POLSKIEGO I LITWY

Od Redakcji.

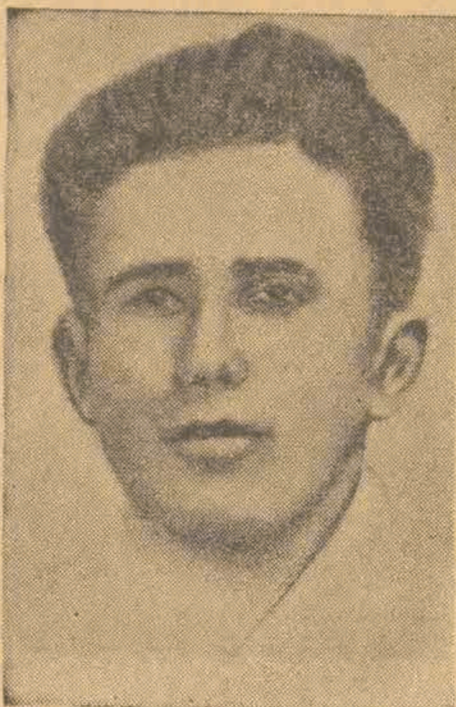
W myśl uchwały ostatniego Zjazdu partyjnego w kraju zgodnie z postanowieniem ostatniej konferencji partyjnej zagranicą, objęliśmy redakcję „Przeglądu Socjaldemokratycznego", w celu służenia teoretycznym i praktycznym interesom naszego ruchu. „Przegląd" będzie organem propagandy, obrony, pogłębienia i rozwoju naszych zasad teoretycznych i programowych, organem krytyki naszych przeciwników politycznych i teoretycznych, jak również organem samokrytyki i dyskusji.

„Przegląd Socjaldemokratyczny" ma być nietylko organem teoretycznym, lecz również organem, rozstrzygającym z punktu widzenia naszych zasad wszelkie praktyczne interesy naszej Partji i wszelkie ważniejsze zjawiska z naszego życia społecznego, odkrywając ich związek przyczynowy i ich miejsce w ogólnym procesie naszego rozwoju ekonomicznego, politycznego i kulturalnego.

Podejmując się trudnego zadania, jakie włożył na nas ostatni Zjazd krajowy i ostatnia konferencja zagraniczna, liczymy na moralne i materjalne poparcie wszystkich naszych towarzyszy partyjnych i przyjaciół i mamy nadzieję, że, dzięki współdziałaniu z czytelnikami naszymi i współpracownikami, „Przegląd Socjaldemokratyczny" stanie się ostrym orężem walki w ruchu socjaldemokracji polskiej.

Pierwsza stronica 1-go numeru «Przeglądu SD»

Towarzysz Botwin



„Żałuję, że zastrzeliłem człowieka, lecz jestem dumny, że zastrzeliłem prowokatora"— oświadczył tow. Botwin na rozprawie sądu doraźnego we Lwowie w 1925 roku.

Lata 1923 i 1924 — to lata bojowych wystąpień robotników i chłopów. Strajki, powstania chłopskie zachwiały słabymi rządami Chieno-Piasta — obszarników i kapitalistów. Dla ratowania sytuacji zaczęły się wzmożone represje ze strony rządu. Reakcja posługiwała się wyrafinowanymi metodami zdrady i prowokacji — usiłując wewnątrz rozbić ruch rewolucyjny. Do szeregów rewolucyjnej awangardy proletariatu i chłopstwa, do KPP — nasyłano różnego rodzaju szpicli i prowokatorów. Jednym z tej zgrai był prowokator Cechnowski. On to przyczynił się do tego, że więzienia pełne były w owym czasie robotników, chłopów i przedstawicieli inteligencji postępowej.

Tow. Botwin, dzielny aktywista Komunistycznego Związku Młodzieży, podejmuje się zgładzić znienawidzonego zdrajcę.

Dnia 28 lipca po zeznaniach Cechnowskiego na procesie działaczy komunistycznych we Lwowie, tow. Botwin nie spuszcza go z oka. Tegoż samego dnia zastrzelił prowokatora Cechnowskiego na Placu Trybunalskim we Lwowie.

Więźniowie polityczni Będzina na wieść o zabójstwie prowokatora piszą:

„Bohaterski czyn tow. Botwina wywołał zadowolenie i wielką satysfakcję w naszej komunie. Prowokacje Cechnowskiego najwięcej odczuwaliśmy w Zagłębiu. U nas znajdują się w większości jego ofiary. Na mocy jego zeznań w przeciągu ostatniego roku zasądzono więcej, niż setkę towarzyszy na długoletnie więzienie".

Co doprowadziło 20-letniego towarzysza Botwina do tego śmiałego czynu? Jakie były koleje jego życia?

Tow. Botwin urodził się w 1905 roku w rodzinie robotniczej. Ojciec jego zmarł, gdy mały Natan miał 3 lata. Wcześnie musiał zrezygnować z nauki, by pomóc matce w wychowaniu ośmiorga dzieci. Z początku zajmuje się handlem ulicznym, a jako 13-letni chłopak pracuje w warsztacie szewskim. By ulżyć niedoli terminatorów organizuje przy Związku Zawodowym robotników skórzanych sekcję młodzieżową, która walczy z wyzyskiem młodzieży. W 1923 roku wstępuje w szeregi ZMK.

Pełen energii i ofiarności jest jednym z najbardziej oddanych towarzyszy. Wszyscy go kochają.

Walka z uciskiem obszarniczo-kapitalistycznym, walka o lepsze jutro robotników i chłopów jest najistotniejszym sensem jego młodego życia. Wstręt i nienawiść budzi w nim każdy, kto zdradza interesy klasy robotniczej.

Na rozprawie tow. Botwin występuje z godnością rewolucjonisty. Śmiało i otwarcie krytykuje niesprawiedliwość rządów i sądów burżuazyjnych. Roznoszą się po całym kraju i po całym świecie słowa młodego bojownika o sprawę ludu, oskarżające reżim kapitalistów i obszarników.

W fabrykach i przedsiębiorstwach rozbrzmiewa protest. Demonstracje pod hasłem uwolnienia tow. Botwina odbywają się w wielu miastach Polski.

Z inicjatywy Barbusse'a i Aragona uczeni, pisarze i inteligencja postępowa Anglii, Francji, Ameryki wystosowali list otwarty, potępiający bestialskie metody tortur, egzekucji i sądów doraźnych w Polsce.

Protesty te, niestety, nie pomogły. 20-letni tow. Botwin zostaje skazany na śmierć. Dnia 6 sierpnia o godz. 1-ej po południu tow. Botwin zostaje rozstrzelany.

Świetlana postać tow. Botwina była przykładem dla młodych bojowników, walczących z sanacją i walczących z okupacją hitlerowską. Jego postać żyje w pamięci wszystkich, którym droga jest wolna, socjalistyczna Polska, krocząca zwycięsko ku socjalizmowi.

M. R.



HIBNER WŁADYSŁAW



KNIEWSKI WŁADYSŁAW



RUTKOWSKI HENRYK

Wańka — inteligent

Gdy w 1934 roku w czasie któregoś ze strajków protestacyjnych nie udało się Lewicy zatrzymać załogi, z tak zw. murów Kindermana wślizgnął się tam z ranną zmianą tow. Wańka i „budę" zatrzymał.

Towarzysze później docinali mu po przyjacielsku:

— Jakżeś to zrobił, Wańka? Kiepski wszak z ciebie mówca, nawet się jąkasz odrobinę.

Nie obrażał się o te docinki, ale i nie opowiadał wiele o swej wyprawie.

Za to towarzysze lewicowcy od Kindermana, a nawet z sąsiednich fabryk opowiadali potem z zachwytem:

— Ale to ten im przygadał. Nawet endecy i enperowcy maszyny zatrzymali, teraz wszyscy tylko jedno w kółko — żeby tylko więcej takich komunistów.

Gdy w 1937 r. Wańka znalazł się w Hiszpanii nad Ebro postąpił tak samo jak wtedy u Kindermana: sam jeden przeszedł linię frontu, aby zasięgnąć „jezyka". Z tej jednak wyprawy nie wrócił. Faszyści salwą z CKM-ów rozszarpali poprostu jego ciało.

Taki już był Wańka Fejngold. Inteligent z wykształcenia, tkacz z zawodu i zajęcia. Kiepski mówca, a równocześnie płomienny agitator. Takie już było to pokolenie rewolucjonistów KPP-owców, oddanych na śmierć i życie sprawie robotniczej, zarówno w walkach strajkowych w Łodzi, w Warszawie czy Zagłębiu, nad Ebro, czy pod Madrytem, pod Lenino i pod Berlinem, czy też w lasach kieleckich lub lubelskich.

H. W.

Ze wspomnień o Mieczysławie Kalinowskim „Żelaznym"

„Żelazny" — tak go przezwali w tym okresie konspiracji, — tow. Mieczysław Kalinowski — był w 1930 r. sekretarzem Łódzkiego Okręgowego Komitetu KZMP. Nie do twarzy mu było z tym imieniem, raczej był złotym, aniżeli żelaznym.

Z dobrą, zawsze roześmianą twarzą, koleżeński i serdeczny, od pierwszego spotkania sprawiał na nas wrażenie człowieka o złotej duszy.

Jednakże podczas pracy z niesłychaną umiejętnością potrafił połączyć dobroć charakteru z iście żelazną dyscypliną, do której się sam dostosował i której żądał od nas.

Był bodajże pierwszym w Łodzi, który w naszej pracy organizacyjnej zastosował oręż współzawodnictwa. Był to szalony okres. Cała organizacja kazetemowa ubóstwiała „Żelaznego" za dobroć i za siłę przekonywania. Zorganizował międzydzielnicowe współzawodnictwo. Domagał się od Komitetów Dzielnicowych ścisłej, regularnej obsługi kół oraz całego szeregu zebrań fabrycznych w zakładach w określonym czasie. A były to przecież czasy niesłychanego terroru ze strony sanacji i niełatwo było się zbierać.



W ciągu jednego miesiąca przeistoczyła się cała organizacja. Aktyw łódzki wyprostował się. Zapomnieliśmy przez okres kilku miesięcy, że nas pilnuje „defa". Patrzyły na nas oczy „Żelaznego", kierowała nami jego naprawdę żelazna wola.

W dzień pracowaliśmy zawodowo, wieczorem organizowaliśmy masowe zebrania przed fabrykami, a późną nocą zbieraliśmy się z „Żelaznym" na posiedzenia dla omawiania dalszej pracy.

Było to najprawdziwsze współzawodnictwo i nie byle jakie były jego wyniki.

Nikt już nie narzekał. Aresztowanego towarzysza starano się zastąpić nowozwerbowanym KZM-owcem lub aktywną pracą pozostałych.

Taki był Mieczysław Kalinowski w nielegalnej pracy w KZMP. Żelaznym się także okazał na polu bitwy, gdy stanął w pierwszych szeregach walczących z okupantem o wolną, niepodległą Polskę Ludową. W walce tej poległ. Nie doczekał się Polski Wolnej i Demokratycznej, o którą walczył przez całe swoje życie. Pamięć jego żyje w tych, których on wychował. Z żelazną wolą kroczą po tej samej drodze do socjalizmu.

B. Beatus

Towarzysz Samuel Engel

Dwa dni po straceniu tow. Engla Komitet Centralny Związku Młodzieży Komunistycznej wydał następującą odezwę:

„Do Towarzyszy ZMK okręgu łódzkiego!

Wyrażamy nasze głębokie współczucie z powodu zamordowania członka Waszej organizacji ZMK.

Czyn tow. Engla postawił go w jednym szeregu z nieśmiertelnymi bohaterami proletariatu — tow. tow. Kasprzakiem, Szulmanem i innymi. Pamięć o tow. Englu pozostaje wśród nas na zawsze. Odpowiedzią młodzieży komunistycznej będzie: dalsza, wytrwała walka o komunizm. Niech dzień 17 maja, dzień zamordowania naszego dzielnego towarzysza, będzie dniem poświęconym pamięci naszego nieśmiertelnego bohatera. Koło, w którym pracował tow. Engel, będzie nosiło jego nazwisko".

* * *

Tow. Engel urodził się w 1904 roku w Bełchatowie pod Łodzią, w rodzinie włókniarzy. Od najmłodszych lat cierpi głód, gdyż ojciec pracuje tylko kilka miesięcy na rok. Tow. Engel wcześnie zaczyna zarabiać na chleb — jako uczeń w fabryce Minca. Wieczorami uczęszcza na kursy dokształcające. Nauczyciele wciągają młodego Engla do „Strzelca". Nie pozostał tam długo — twarda rzeczywistość przekonała go, że powinien się znajdować w szeregach walczących robotników. Wstępuje do ZMK — należy do koła dzielnicy Śródmieście w Łodzi.

Cieszy się wielkim zaufaniem towarzyszy. Jest dzielny, szczery, zdyscyplinowany i bezgranicznie oddany sprawie. W owym czasie ZMK zyskuje wielką popularność wśród młodzieży łódzkiej. Prawie we wszystkich fabrykach, przedsiębiorstwach , szkołach istnieją koła ZMK. Młodzież komunistyczna pod kierownictwem KPP bierze czynny udział w walce z rządem burżuazyjnym w wystąpieniach i strajkach. A był to przecież rok 1923. Reakcja posyła płatnych zdrajców do szeregów walczących rewolucjonistów — Trzeba wzmóc czujność! — Trzeba demaskować prowokatorów! Nadchodzi meldunek: „Uwaga, Łuczak to prowokator".

Dla tow. Engla ten meldunek jest ciosem szczególnie dotkliwym — przez dłuższy czas bowiem współpracował z Łuczakiem. Prowokator musi być zgładzony. Podejmuje się tego ryzykownego zadania tow. Engel.

Dnia 28 kwietnia 1924 roku zastrzelił prowokatora Łuczaka w parku Źródliska w Łodzi. Przed sądem oświadcza: „Spełniłem swój obowiązek wobec organizacji".

17 maja o 6-tej rano podczas egzekucji z piersi młodego bohatera wyrwał się okrzyk: „Niech żyje socjalizm! Niech żyje świat wolnych ludzi!".

Tow. Engel oddał życie swe za wolną socjalistyczną Polskę. Dziś, gdy jednoczy się klasa robotnicza, by budować socjalizm w Polsce, imię swojego bohatera — tow. Engla wspomina ona ze szczególną czcią.

M. R.

Bronek Zapała

Zapała to było jego prawdziwe nazwisko, choć właściwie pasowałoby w sam raz na pseudonim dla tego wiekiem wcale nie młodego, ale pełnego młodzieńczej werwy zapaleńca. Bronek nie był w KPP żadną figurą, żadnym wodzem, kierownikiem. Za to prawdziwym wodzem był na Rokiciu, u swych współtowarzyszy pracy, wodzem i najwyższym sędzią u swych sąsiadów bliższych i dalszych, którzy do niego właśnie, do „pana Zapały", zwracali się o pomoc i radę zarówno w najintymniejszych sprawach rodzinnych, jak i w najtrudniejszych komplikacjach życiowych.

„Pan Zapała" był sprawiedliwym i zawsze jakoś utrafiał w sedno, bo sąsiedzi to wszakże była brać robotnicza, to byli strycharze.

Bronek zebrał w sobie całą gorycz i nienawiść klasową i tej braci strycharskiej, tego „narodu, siedzącego w glinie", nienawiść i pragnienie walki robotników, nazywających jeszcze z chłopska swego fabrykanta panem i z panem tym związanych więzami chłopskiej półpańszczyźnianej zależności.

Bronek był członkiem Komitetu Dzielnicowego KPP Górniaka. Przypominam sobie, jak dziwnie składał na posiedzeniach sprawozdania z tak prostej „drobnej" roboty jak rozklejanie plakatów, malowanki i tym podobnych „robót technicznych". „Jeden żeśmy przykleili przy komisariacie, ten co to „Precz z defensywą i granatową policją!", parę tylko ludzi przeczytało, szkoda, granatowe dranie zaraz zdarły... A pod cegielnią tośmy wypisali „Fabryki, cegielnie dla robotników, ziemia dla chłopów". O, ze sto ludzi to przeczytało, cieszyli się, a pan się wściekał".

Bronek głęboko przeżywał każde hasło, każde słowo KPP, każde z nich było dla niego prawdziwym objawieniem, bo też objawieniem było ono i dla jego strycharzy, dla których właściciel niewielkiej nawet cegielni był bardziej panem życia i śmierci, niż nawet taki Szajbler, władca dwunastu tysięcy poddanych.

Bronek bardzo często wędrował do więzienia, to na Gdańską, to znów na Targową. Za każdym razem wracał ze świeżym zapasem energii i zapału. Do więzienia wsadził go i okupant. Tym razem już więcej nie wrócił.

H. W.

STENIA POŃCZOSZARKA

(ADELA OLSZTAJN)

Bardzo trudno pisać o Adeli, jako o tej, której nie ma już wśród nas. Przez wszystkie lata okrutnej niewoli w najcięższych chwilach opowiadałyśmy o niej, stawiałyśmy ją za przykład młodym towarzyszkom. Wspomnienie o niej niejednemu z nas dodało sił do wytrwania potwornych dni, miesięcy i lat hitlerowskich obozów śmierci.

To nie była żadna „wielka osobistość". Nazwisk takich ludzi nie zapisuje historia, a jednak kto wie? Ludzie ci skromni, szerszemu ogółowi nieznani, nie mniej może wpływają na kształtowanie się losów swego kraju, niż niejedno sławne nazwisko. Tak też widocznie ocenili niepozorną Stenię znani dobrze robotnikom łódzkim oprawcy sanacyjni z ul. Kilińskiego 152 (defenzywa). Gdy w roku 1930 Adela wpadła w ich ręce przodownik Kopeć zwrócił się do swych kamratów: „To niebezpieczny numer. Trzeba ją wykończyć, jeżeli nie my tu na miejscu, to zrobi to naczelnik więzienia P. Pollak".

Ze śmiechem opowiadała nam to Adela, gdy zbita i pokrwawiona przyszła do nas, do celi na Gdańską. To nie były żarty. Z przerażeniem przekonywałyśmy się z każdym dniem wyraźniej, że naczelnik Pollak zalecenie to wprowadza w czyn. Obnażona jego szabla spadała nie raz na głowę Steni. Miesiącami całymi oglądaliśmy w czasie spacerów niezagojoną ranę. Ona zaś jakby nigdy nic. Radosna, wesoła, zawsze pełna życia i werwy.

— To nic, nie przejmujcie się tym — machała niedbale ręką.

Znaleźli wreszcie lepszy sposób wykończenia jej. Zabrali ją do karceru i obłożnie chorą oblewali kubłami lodowatej wody. Po tej „kuracji" nie wątpili już, że celu dopięli. Wypuszczono ją na wolność. Chodzić już nie mogła.

Gdy przypominamy te lata, to jeszcze dziś trudno mi pojąć, jak to się stało, że Stenia wyszła: normalny człowiek byłby już po tych straszliwych katuszach niezdolnym do pracy kaleką, byłby złamany przynajmniej fizycznie, Adeli zaś ani się nawet nie śniło umierać. Ona po prostu urągała wszelkim prawom natury. Jej płomienna wiara i entuzjazm zatriumfowały nad chorym, bezwładnym ciałem.

Patrząc na jej promienną twarz, zastanawiałyśmy się często nad tym, czy kobieta ta urodziła się tysiąc lat za wcześnie czy tysiąc lat za późno. Za piękna postać, jak na tak okrutne czasy.

Dziś rozumiemy, że Stenia przyszła na świat ani za wcześnie, ani za późno. Bez takich ludzi jak Ona w każdej epoce życie stałoby się martwe.

W osobie Steni łódzka klasa robotnicza znalazła najlepszego swego wyraziciela. Była przedstawicielką Komunistycznej Partii Polski. Wyrazicielką płomiennej wiary, nieugiętej woli, walki o lepsze szczęśliwsze życie. Ta wiara i niespożyta siła promieniowały z tej drobnej schorowanej kobiety wszędzie i zawsze.

Dobrze znała ją przede wszystkim robotnicza młodzież łódzka.

Z jaką radością wybiegali jej chłopcy na spotkanie, gdy z daleka ujrzeli ją uśmiechniętą, kuśtykającą na swych okaleczonych przez oprawców sanacyjnych chorych nogach na „podpunkt" (umówione tajne miejsce spotkania). Żeby nie wiem ile policji czy szpicli przyszło na masówkę, nikomu z tych chłopców i dziewcząt nie przyszło by nawet na myśl uciekać. Przecież nie zostawią Steni samej.

Dobrze znało ją całe robotnicze przedmieście Złotno. Nie tylko bezrobotna młodzież przychodziła tam na organizowane przez nią zebrania, przychodziły matki i ojcowie, płakali słuchając jej prostych, natchnionych słów. Odchodzili z wiarą i otuchą, pewni, że zło musi się skończyć.

Przypominam sobie: poszła kiedyś pod fabrykę Poznańskiego pomówić trochę z ludźmi. Źle trafiła. Pierwsza kobieta którą zaczepiła zwymyślała ją, wyzwała od takich i owakich. Myślicie, że Stenia obraziła się, że uciekła zawstydzona? Wcale nie. Nie wiem jak się potoczyła rozmowa tych dwóch kobiet — wiem tylko, że skończyło się wszystko dobrze, że poszły razem do domu, a krzykliwa niewiasta prosiła Stenię by koniecznie do niej przyszła na dalsze pogawędki.

Niezwykłą siłę i moc Adeli odczuwali nawet przygodni jej sąsiedzi z baraku szpitalnego w Radogoszczu, wzywali ją do siebie beznadziejnie chorzy: umierali spokojnie, kiedy ona ściskała ich stygnące ręce. Taka była Stenia — Adela Olsztajn.

Miała ciężkie, okrutne życie. Dziecko ubogich rodziców, straciła już ich w dzieciństwie. Na barki małej dziewczynki i jej nie o wiele starszej siostry, spadł ciężar utrzymania młodszego rodzeństwa. Gdy miała lat 6—7 sprzedawała cukierki. Później poszła do fabryki, stała się pończoszarką. Tu zetknęła się z rewolucyjnym ruchem robotniczym, wstąpiła do Komunistycznego Związku Młodzieży i szybko za swoją działalność poszła do więzienia. Może się to wydać dziwne, ale Adela aresztem swym wcale nie by zmartwiona. Do więźniów politycznyc docierały jeszcze książki.

W celi więźniów politycznych Ade znalazła to czego dotychczas daremn pragnęła — naukę. Rzuciła się z żare do książek. Długi dzień więzienny d niej był za krótki.

Każda książka była dla niej objaw niem. Swoim nieomylnym instynktem botnicy chwytała zawsze sedno rzec Zagadnienia najbardziej trudne i zawik ne potrafiła za jednym zamachem t „rozciąć", że stawały się proste i jas jak słońce.

Ta właśnie wnikliwość i jasność um słu wraz z płomienną wiarą w zwyc stwo socjalizmu stanowiły jej siłę. I jego zwycięstwa oddała całe swoje życ

Zginęła śmiercią walecznych podc powstania przeciw hitlerowcom w get białostockim.

(H. W.

ANTONI TRZECIEWSKI — MICHAŁ

Czerwoną Łódź kochali nie tylko jej rdzenni mieszkańcy. Wiernymi jej dziećmi stali się wszyscy kapepowcy przyjezdni, ci, których Partia przysłała do pomocy nam, młodym członkom KZMP. Tych przybranych synów naszego miasta nie wolno nam zapomnieć w radosnym dniu Zjednoczenia polskiej klasy robotniczej. Oni bowiem swą ofiarną pracą torowali mu drogę.

Jedną z napiękniejszych postaci wśród tych przybranych synów Łodzi był Trzeciewski Antoni „Michał".

Z pochodzenia robotnik — tytoniarz z Poznania, od wczesnych lat związał się z ruchem rewolucyjnym.

Dyskutując z nami w wolnych chwilach — między jednym zebraniem, a drugim, z wiarą przepowiadał nam — młodym, czasy, które obecnie przeżywamy.

Gorący patriota-robociarz samouk, pełen kultury, z pogardą mówił o tych, którzy próbują ciągnąć Polską wstecz. Z niepojętą siłą wpajał nam konieczność zwalczania rozbicia wśród klasy robotniczej. Był nielegalnym kierownikiem Wydziału Zawodowego na każdym zebraniu bezpartyjnych uporczywie, płomiennymi przemówieniami przekonywał, że siła tkwi przede wszystkim w jedności robotników.

Zmarnowany fizycznie przez ciągłe siadywanie wyroków więziennych, gruź miał niespożytą, fantastyczną wprost

Był dla naszego pokolenia wzorem p dziwego patrioty i rewolucjonisty. W lat pamiętaliśmy, że tow. Michał, tra ny gorączką, zawsze niedojadający i wyspany — organizował zebrania, a ną nocą studiował Marksa i Lenina — diował, by nazajutrz z większą jeszcze gią kierować strajkami, które w Łodzi tach 1930 — 1932 wybuchały niemal ustannie.

Po czteroletnim więzieniu w pojedyń celi we Wronkach, aresztowany powtór próbował w drodze z sądu do więzi uciec. Eskorta strzeliła do niego. Cię rannemu odczytano w szpitalu sześciol wyrok. Żył jeszcze kilka miesięcy — u w piortkowskim więzieniu.

Klasa robotnicza Łodzi w dniu Zjedn nia czci w nim swego ofiarnego syna, ry w okresie walk i terroru sanacyjn odważnie wskazywał na konieczność je ści ruchu robotniczego, jedności opart zasady marksizmu-leninizmu.

B. Beat

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

KOMUNISTYCZNA PARTJA POLSKI

(SEKCJA MIĘDZYNARODÓWKI KOMUNISTYCZNEJ).

Do strajków i demonstracyj ulicznych!

Do 24-godzinnego strajku powszechnego w całej Polsce

PRZECIW RZĄDOWI FASZYSTOWSKICH MORDERCOW PRZECIW MORDERCOM LUDU I PODPALACZOM WOJNY, ZAPRZEDAJĄCYM POLSKĘ HITLEROWI, PRZECIW ZDRAJCOM NARODU.

Do C. K. W. P. P. S., do K. C. Bundu, do Komisji Centralnej Związków Zawodowych, do U. S. D., N. S. D., P. C.; do Stronnictwa Ludowego; do wszystkich okręgowych i dzielnicowych organizacyj PPS i Bundu, oraz do wszystkich antyfaszystowskich organizacyj robotników, chłopów, inteligencji pracującej.

TOWARZYSZE, OBYWATELE!

Po Wołyniu, Krakowie, Częstochowie — Lwów. Rząd bandytów, pospolitych rzezimieszków, rząd Kościałkowskiego—Raczkiewicza zamienił Polskę w krwawe pobojowisko, na którem dzień w dzień padają trupy mordowanych masowo robotników i chłopów, walczących o kawałek chleba, o prawo do życia i wolności! System politycznej i policyjnej prowokacji uzupełniono systemem **stałych, krwawych ekspedycyj karnych** i pogromów przeciw ludowi polskiemu i narodom uciskanym. W imię czego?

W imię prawa do wyzysku i bogacenia się garstki kapitalistów, bogaczy, jaśniepańskich obszarników, generałów. **W imię wojny,** którą klika sanacyjna organizuje w sojuszu z faszyzmem niemieckim przeciw krajowi socjalizmu i rewolucji, **przeciw twierdzy** pokoju i wolności narodów — przeciw Z. S. R. R.

Ten sojusz — to zaprzedanie niepodległości narodu polskiego faszyzmowi niemieckiemu. Ten sojusz — to okupacja ziem polskich przez hitlerowskich bandytów, u których klika morderców i zdrajców narodu, klika Targowiczan — szuka pomocy przeciw walkom wyzwoleńczym ludu pracującego Polski.

Precz z rządem morderców i zdrajców narodu!

Akcja solidarnościowa świata pracy z dnia 2 kwietnia była wspaniałym przykładem solidarności i gotowości mas pracujących do walki. Klika sanacyjna odpowiedziała na to nową rzezią we Lwowie. **Nakazem więc chwili jest**

rzucić wszystkie siły mas pracujących do jeszcze potężniejszego wystąpienia

skierowanego przeciw rzadowi bankierów i katów.

Ten rząd musi pójść precz!

Lud pracujący nie zniesie hańby takiego rządu, który stanął do społeczeństwa frontem kulomiotów, który depce wszystkie szlachetniejsze porywy ludu i przejawy twórczej myśli, który gilotynuje kulturę polską, zamienia Polskę **w cmentarzysko,** w kraj głodu, nędzy i bezrobocia, pcha kraj **w najstraszniejszą wojnę.**

Zwracamy się do wszystkich wymienionych wyżej organizacyj, do wszystkich robotników, chłopów i pracowników umysłowych z wezwaniem do natychmiastowych strajków i demonstracyj ulicznych oraz do natychmiastowego wspólnego zorganizowania i przeprowadzenia

24-godzinnego Strajku powszechnego w całej Polsce.

Przyjmijcie natychmiast wszędzie uchwały strajku powszechnego. Twórzcie jednolitofrontowe komitety strajkowe.

Akcja protestacyjna musi doprowadzić do ostatecznego scementowania potężnego frontu jednolitego i ludowego przeciw faszyzmowi.

Kto przeciw jednolitemu frontowi z komunistami — ten jest wrogiem jednolitego frontu.

Kto wrogiem jednolitego frontu — ten rozbraja lud i pomaga faszyzmowi.

Wielki ludowy front antyfaszystowski — to droga do obalenia rządów kliki sanacyjnej to najlepsza gwarancja odparcia zakusów pogromowej endecji, tych hien żerujących na krwawej walce ludu o chleb i wolność.

Do strajków!

Twórzcie komitety strajkowe jednolitofrontowe!

Do demonstracyj ulicznych!

Twórzcie masową samoobronę robotniczą i chłopską, jednolitofrontową i ludowofrontową.

Precz z rządem sanacyjnych morderców!

Pod sąd Świtalskiego, Belinę-Prażmowskiego i zbirów policyjnych!

Żądamy chleba i pracy dla bezrobotnych, podwyżki płac, 6-cio godzinnego dnia pracy. Niech płacą bogaci!

Niech żyje wolność strajków!

Ręce precz od Związków Zawodowych!

Do walki o ziemię dla chłopów!

Chleba, pracy, ziemi, wolności i pokoju!

Precz z sejmem mianowańców!

Niech żyje Zgromadzenie Ustawodawcze na podstawie równego, tajnego, bezpośredniego, proporcjonalnego i powszechnego prawa głosowania.

Niech żyje 1-szy Maj jednolitego i ludowego frontu!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Polski.

Warszawa, 17.IV 1936 r.

/ładysła w Dworakowski
I- sekretarz Łódzkiego Komitetu PPR

Wkład łódzkiej organizacji partyjnej PPR

5 grudnia 1948 roku — rozpoczyna swe obrady Kongres Zjednoczonej Polskiej rtii Robotniczej. Wybiła radosna dla kla robotniczej chwila zjednoczenia polskie- ruchu robotniczego.

Dziś każdy oddział polskiej klasy robo- czej, każda organizacja partyjna PPR i 'S odczuwa potrzebę dokonania rachunku nienia, podsumowania swojego dorobku wego wkładu w historyczne dzieło zjed- czenia proletariatu polskiego.

Ten rachunek sumienia, bilans swoich c, to podsumowanie swojego wkładu w dnoczenie polskiego ruchu robotniczego nią dziś załogi robotnicze wszystkich ryk, kopalń, hut i warsztatów w mel- kach donoszących Kongresowi i całemu rodowi o wykonaniu swych planów pro- kcyjnych, swych dodatkowych zobowią kongresowych. Czynią to pracownicy zystkich instytucji i urzędów, ucznio- e i studenci, uczeni — pracownicy kul- y, instytutów naukowych i badaw- ch.

Cóż wnoszą peperowcy Łodzi do skarbni Zjednoczonej Partii? Jaki jest dorobek zkiej organizacji partyjnej w walkach sowych proletariatu polskiego, w walce wyzwolenie narodowe i społeczne, w ce i pracy nad odbudową kraju i w owie fundamentów nowej socjalistycz Polski? Jaki jest wkład łódzkiej or- izacji partyjnej w sprawę jedności skiego ruchu robotniczego?

dy *Lenin* mówił o proletariacie pol- skim, o jego walce, o walce narodu skiego o swoje wyzwolenie narodowe i eczne, dodawał zawsze przymiotnik aterski. Nie było to w jego ustach zym pochlebstwem. Bo obok rosyjskiej sy robotniczej, bo obok narodu rosyj- ego, rzadko który oddział proletariatu dzynarodowego, mało który naród mo- się poszczycić tak pięknymi kartami: w ejach walki o wyzwolenie narodowe i eczne, jak polska klasa robotnicza, jak ód polski.

ewolucyjnemu dorobkowi proletariatu zkiego poświęcił *LENIN* niemało uwagi. ząc o powstaniu i zbrojnych bitwach na ykadach Łodzi w 1905 roku, *LENIN* azywał, że „*w postaci proletariatu Ło- znajdujemy nie tylko nowy wzór rewo- yjnego entuzjazmu i bohaterstwa, lecz yższe formy walki. Ich (robotników łódz h — przypominek redakcji) uzbrojenie jeszcze kiepskie, bardzo kiepskie, ich stanie jeszcze po staremu — częścio- oderwane od łączności z ogólnym ru- m, jednakże czynią oni krok naprzód, z wykłą szybkością zabudowują ulice sta dziesiątkami barykad, zadają po- ne straty wojskom caratu, bronią się z erminacją w poszczególnych kamieni- h. Nowe powstanie rośnie w głąb i erz. Nowe ofiary katów carskich — w zi zabito i raniono około 2.000 osób — palają płomienną nienawiścią do prze- ego samodzierżawia nowe dziesiątki i ki tysięcy obywateli*".

eśli *LENIN* mógł w 1905 roku stawiać za wzór „bohaterski proletariat bo- erskiej Polski", a w szczególności bo- erski proletariat Łodzi to wiemy, że yła się na to praca, ofiarny trud i w bohaterskich przywódców Wielkie- Proletariatu, — takich ludzi jak: Lud- Waryński, jak Ossowski, Bardowski, nicki, Feliks Kon i setki innych dzia- y tej pierwszej rewolucyjnej marksi- wskiej partii polskiej klasy robotni- j.

Viemy: jeśli *LENIN* mógł w 1905 roku wiać za wzór „bohaterski proletariat bo erskiej Polski", a w szczególności bo- erski proletariat Łodzi, to złożyła się to praca, ofiarny trud i krew działaczy jaldemokracji Królestwa Polskiego i wy,—takich „orłów rewolucji" jak Ró- Luksemburg, jak Kasprzak, jak Feliks erżyński, jak Julian Marchlewski, i ty- e innych działaczy Socjaldemokracji ólestwa Polskiego i Litwy — tej jedy- podówczas rewolucyjnej partii polskiej sy robotniczej, która stała w zasadzie gruncie marksizmu i wysoko dzierżyła sztandar internacjonalizmu i skupiała wokół siebie najlepsze elementy polskiej klasy robotniczej swojej epoki.

W okresie drugiej niepodległości, w okresie panowania Chieno-Piasta, w okresie reżimu sanacyjnego czerwona robotnicza Łódź wzbogaciła swe szlachetne tradycje bojowe i rewolucyjne — doświadczeniem nowych bohaterskich walk prowadzonych pod kierownictwem łódzkiej organizacji Komunistycznej Partii Polski.

W strajkach powszechnych i okupacyjnych, w czasie demonstracji bezrobotnych, w czasie potężnych bojowych wystąpień proletariatu łódzkiego o prawa polityczne ludu polskiego, w bojowych demonstracjach przeciwko sanacyjnemu reżimowi głodu, nędzy, zaprzaństwa, i Targowicy narodowej, w walce o chleb i pracę — robotnicy łódzcy zawsze widzieli w pierwszych szeregach walczących — członków łódzkiej organizacji Komunistycznej Partii Polski i Komunistycznego Związku Młodzieży. I nigdy proletariat łódzki nie zapomni o takich swoich synach i córach jak Harnam, jak Bytomska, jak Engel, jak Borowiakowa, jak „dziadek" — Rechniewski, jak Tadek Eisen i setki, setki innych komunistów polskich, którzy oddali swe życie za sprawę socjalizmu.

Często już w owych latach zadzierzgały się nici bojowej współpracy pomiędzy komunistami polskimi, a pepesowskimi robociarzami — jednolitofrontowcami. Potężna jednolitofrontowa demonstracja w dniu 1 maja 1936 roku i szereg innych bojowych jednolitofrontowych wystąpień proletariatu łódzkiego były pierwszymi cegiełkami, z których wyrósł dziś potężny gmach Zjednoczonej Polskiej Partii Robotniczej. Krew przelana wspólnie przez komunistów i robociarzy pepesowców - jednolitofrontowców na ulicach Łodzi była pierwszym cementem, który dzisiaj tak silnie spoił szeregi polskiego ruchu robotniczego.

Po klęsce wrześniowej, gdy Polskę zakuł w kajdany niewoli barbarzyński okupant hitlerowski, Łódź robotnicza należała do tych ośrodków, gdzie najwcześniej rozebrzmiał zew do walki z najeźdźcą o narodowe i społeczne wyzwolenie narodu polskiego. Tu w Łodzi w „famułach" Scheiblera, Wimy, Poznańskiego, w nędznych drewniakach i koszarowych kamienicach dzielnic robotniczych: Górniaka, Rudy, Bałut, Kozin, Marysina, Widzewa, narodziły się pierwsze komórki Polskiej Partii Robotniczej, Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Stąd wyruszyły w pole do walki z najeźdźcą hitlerowskim pierwsze oddziały partyzanckie. Stąd wyszli, aby złożyć swe życie w boju o nową, lepszą, socjalistyczną Polskę tacy ludzie jak tow. Czesiek Szymański, jak Leon Koczaski, jak Janek Szwejda, jak Bronek Zapała, jak Stanisław Działek. Stąd wyszli Promieniści, aby oddać swą krew i młode życie w walce z nienawistnym okupantem.

Na próżno wściekali się okupanci, na próżno wyrywali wciąż nowe ofiary z szeregów łódzkiej organizacji partyjnej PPR. Na miejsce uwięzionych, na miejsce straconych bojowników stawali nowi i kontynuowali ich dzieło. Łódzcy robociarze pieczołowicie przekazywali z rąk do rąk gazetki i odezwy peperowców. Każde słowo w nich zawarte, każde hasło nie tylko zagrzewało do wytrwania, ale budziło do walki. Kręciły się maszyny w fabrykach, ale produkcja wciąż malała i malała. Sabotaże przybierały wciąż boleśniejszy dla okupanta charakter. Bywało i tak, że całodzienna produkcja chemicznych oddziałów „Wimy" spływała do kanałów odpływowych. Mur nienawiści robotniczej Łodzi otaczał okupanta, a za każdą sprawą, za każdym sabotażem, za każdym wystąpieniem stał czyn peperowca.

W tych ciężkich i trudnych chwilach nastąpiło dalsze zbliżenie pomiędzy peperowcami, a oddanymi sprawie robotniczej robociarzami pepesowcami-jednolitofrontowcami. Nie mało pepesowców jednolitofrontowców nawiązało wówczas nici braterskiej współpracy z peperowcami. Można nie wątpić, że współpraca i wspólna walka w okresie okupacji ze strony peperowców i jednolitofrontowców-pepesowców łódzkich weszła jako trwała cegiełka do gmachu jedności polskiego ruchu robotniczego.

Dzień 19 stycznia 1945 roku, dzień, w którym pierwsze oddziały wyzwoleńczej Armii Radzieckiej wkroczyły na ulice Łodzi pozostanie na zawsze w wdzięcznej pamięci łódzkiego świata pracy. Był to dzień wyzwolenia, dzień radości. Radości pomieszanej jednak ze smutkiem, bo tego właśnie dnia Łódź dowiedziała się o ostatniej straszliwej zbrodni popełnionej na odchodne przez hitlerowców: spaleniu żywcem 3.000 więźniów Radogoszcza.

Tragiczny obraz przedstawiała sobą Łódź w dzień po ucieczce hitlerowców. Nie było chleba, nie było żadnych zapasów; unieruchomione były fabryki, przedsiębiorstwa, w ruinach leżały Bałuty. W mieście pozostawało zaledwie 200.000 ludności spośród przedwojennych 700.000.

Trzeba było budować nowe życie: dostarczyć ludności chleba, uruchomić elektrownię, gazownię, tramwaje, púścić w ruch fabryki, koleje.

Do tej pracy pierwsza stanęła łódzka organizacja partyjna PPR.

Dzięki braterskiej pomocy wojsk Radzieckich w ciągu jednego — dwóch dni uruchomiono pierwsze piekarnie i z zapasów mąki ofiarowanej przez wojsko Radzieckie dostarczono łodzianom pierwszych bochenków chleba. Już na drugi, na trzeci dzień Łódź miała prąd, gaz, puszczono pierwsze tramwaje. Z niesłychaną ofiarnością robotnicy łódzcy na zew Polskiej Partii Robotniczej stanęli do odbudowy swoich fabryk, gruntownie zniszczonych przez hitlerowców. W halach fabrycznych nieopalanych, zimnych, o wybitych oknach — zgrabiałymi od mrozu rękoma łódzcy robotnicy montowali ze szmelcu pierwsze zespoły przędzalnicze, krosna, obrabiarki. W lutym 1945 r. ilość robotników zatrudnionych w przemyśle łódzkim nie wiele przekraczała 20.000.

Nie sposób wyliczać tu wszystkich etapów tej żmudnej, ciężkiej pracy i walki łódzkiej klasy robotniczej i łódzkiej organizacji partyjnej PPR o odbudowę przemysłu i naszego miasta. Wystarczy, że stwierdzimy, iż w chwili obecnej przemysł łódzki zatrudnia ponad 160.000 robotników i pracowników i daje nie mniej niż jedną szóstą wszystkich towarów wytwarzanych przez przemysł całej Polski, że w Łodzi powstało szereg wyższych uczelni, w których studiuje 15 tysięcy młodzieży, że czynne są wszystkie szkoły, aby pojąć jak ogromną drogę przebyliśmy, jaki ogromny był wkład organizatorski, wkład pracy i krwi w dzieło gospodarczej i kulturalnej odbudowy naszego miasta, w jego gospodarkę komunalną, jak również w zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, na które łódzka organizacja rzuciła ponad 10 tysięcy swych członków.

Ale przecież nie mogliśmy, nie chcieliśmy ograniczać się do zwykłej odbudowy, przecież na sztandarach naszej Partii, Polskiej Partii Robotniczej, wypisane są hasła walki o wyzwolenie społeczne klasy robotniczej i całego ludu polskiego. A partiia nasza nie rzuca słów na wiatr.

Klasa robotnicza przejęła w swe ręce przemysł wielki i średni, banki, koleje, ubezpieczenia. Wyruszyły z Łodzi na wieś brygady robotnicze z peperowcami na czele, aby przyjść z pomocą chłopu w jego walce z obszarnikami i wyzyskiem obszarniczym. Wierzymy, że chłopi województwa łódzkiego nie zapomną nigdy owych chwil, kiedy robociarz łódzki dopomógł im w zrzuceniu jarzma obszarniczego i razem z nimi odmierzał sznurkiem parcele na obszarniczych włościach i wbijał w ziemię każdej parceli tabliczkę z nazwiskiem jej nowego, tym razem prawego, właściciela — bezrolnego lub małorolnego chłopa.

Obszarnicy, kapitaliści i wszystkie ciemne siły reakcji nie dawały za wygraną. Bandy zorganizowane przez faszystowskie podziemie i korzystające z opieki i poparcia Mikołajczykowego PSL-u mordowały zza węgła działaczy peperowskich, robotników, biednych chłopów, którzy odważyli się podnieść rękę na „świętą własność prywatną" panów szlachty — obszarników i wielkich kapitalistów.

Polska Partia Robotnicza, w szczególności organizacja łódzka, zmobilizowała tysiące najbardziej oddanych i ofiarnych swoich członków na front walki z podziemiem faszystowskim i reakcją. Setki Peperowców łódzkich oddało swe życie w obronie władzy ludowej, w szeregach żołnierzy Bezpieczeństwa, Milicji Obywatelskiej i ORMO, ale bitwa z podziemiem faszystowskim, bitwa z reakcją, która rwała się ponownie do władzy, została wygrana. Świadczyły o tym wyniki głosowania w referendum ludowym, a następnie wielkie zwycięstwo obozu demokracji polskiej w wyborach do Sejmu Ustawodawczego, sromotna ucieczka Mikołajczyka z kraju do swych anglosaskich gospodarzy.

Wielkie zwycięstwo odniesione przez klasę robotniczą i obóz demokracji polskiej w wyborach, zwycięstwo, odniesione przede wszystkim w wyniku jednolitofrontowej współpracy PPR i PPS, rozmach jakiego zaczął nabierać w Łodzi ruch współzawodnictwa pracy i ruch wielowarsztatowy nie szedł w smak pewnym prawicowym wuerenowskim elementom, które tkwiły wciąż jeszcze w różnych ogniwach PPS.

Prawicowe i wuerenowskie elementy z uporem dążyły do przekształcenia odrodzonej PPS w „trzecią siłę" — w siłę, która utorowałaby drogę restauracji władzy burżuazji w Polsce. Te prawicowe elementy uwiły sobie w pewnym okresie gniazdko w łódzkiej organizacji PPS, w której w owym czasie rej wodził znany prawicowiec, Wachowicz. Prawicowe elementy łódzkiej organizacji PPS wciąż ponawiały swoje próby rozbicia jednolitego frontu robotniczego. Próby te poniosły jednak całkowite fiasko wskutek zdecydowanej akcji naszej organizacji partyjnej, jednolitej postawy łódzkich mas robotniczych, oraz lewicowych działaczy PPS i dołów pepesowskich. Już na początku 1948 roku,

TRYBUNA LUDU
ORGAN OKR. KOM. POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

...14 sierpnia 1942r. DWUTYGODNIK Nr.3.

ROCZNICE PAKTU.

Upłynął rok w chwili zawarcia paktu między Polską a ZSRR. Pakt ten, a potem pakt przyjaźni zawarty w grudniu 1941 roku, w czasie wizyty premiera Sikorskiego, ...

Łódź, sierpień 1942r. — Tylko dla członków Partii.

OKÓLNIK Nr 1

WYDAWNICTWO OBWODOWEGO KOMITETU POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

„Okólnik" jest przeznaczony wyłącznie dla członków partii. W okólniku będą omawiane zagadnienia natury aktualno-politycznej i organizacyjno partyjnej...

GŁOS ŁODZI

WYDAWNICTWO ŁÓDZKIEGO KOMITETU POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok II ... Nr. V.

STRATY NIEMIECKIE ZA CZAS OD 15-/4 W REJONIE WORONEŻA

...

w Zjednoczenie Polskiego Ruchu Robotniczego

PROMIENISTY.

ROK. I. DNIA 10 LIPCA 1942 r. Nr. 12 13.

Jesteśmy zawsze gotowi.

Na rozkaz PPR. wyruszają z naszych terenów coraz to nowe oddziały młodych Polaków w pole, którzy w szeregach „GWARDJI LUDOWEJ" prowadzą zbrojną walkę z najeźdźcą. Ruch partyzancki staje się ruchem całego narodu. Polacy z wszystkich ziem wzywają się do walki z faszyzmem.

Wachowicz i jego klika prawicowa odsunięta zostaje od kierownictwa łódzkiej organizacji PPS.

Usunięcie kliki Wachowicza od kierownictwa przyspieszyło proces krystalizacji lewicowego jednolitofrontowego kierunku w łódzkiej organizacji PPS, ugruntowało jednolity front PPR i PPS w Łodzi. Przeprowadzone w okresie marca — czerwca bieżącego roku wybory do rad zakładowych zademonstrowały olbrzymi wzrost aktywności klasy robotniczej, jej pęd do jedności, przynosząc ogromne zwycięstwo kandydatom peperowcom oraz jednolitofrontowym pepesowcom, którzy o tę jedność walczyli.

Dążenie łódzkiej klasy robotniczej do jedności swych szeregów znalazły wyraz w licznych wspólnych zebraniach organizacji fabrycznych PPR i PPS, w wspólnych kursach szkoleniowych, w szerokiej fali współzawodnictwa przedmajowego, a z szczególną siłą w dniu 1 maja 1948 roku, kiedy to klasa robotnicza Łodzi, podobnie jak w całym kraju, zamanifestowała swą nieugiętą wolę do jedności organicznej ruchu robotniczego. Postawa klasy robotniczej w dniu 1 maja 1948 r. stała się poważnym krokiem naprzód w marszu obydwu partii robotniczych do jedności organicznej.

Uchwały lipcowego i sierpniowego Plenum Komitetu Centralnego PPR stały się podstawą przełomu w życiu łódzkiej organizacji partyjnej PPR. Więcej. Uchwały lipcowego i sierpniowego Plenum KC PPR oraz uchwały Rady Naczelnej PPS z września bieżącego roku stworzyły podstawy ideologiczne zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce. Położyły one kres koncepcjom pewnych prawicowych i nacjonalistycznych elementów w PPR o jedności organicznej PPR z całą PPS oraz próbom rewizji leninizmu w odniesieniu do rewolucyjnych tradycji ruchu robotniczego w Polsce. Uzbroiły one zarówno peperowców, jak i lewicowych jednolitofrontowych pepesowców do walki z oportunizmem, reformizmem i nacjonalizmem, do walki z prawicą w PPS i elementami wuerenowskimi.

Uchwały lipcowego i sierpniowego Plenum KC PPR i uchwały Rady Naczelnej PPS były tym orężem, który pozwolił na rozgromienie oportunistycznej i nacjonalistycznej ideologii prawicy PPS i oczyszczenie szeregów PPS z elementów prawicowych, wuerenowskich i klasowo obcych. Uchwały te pozwoliły także i naszej peperowskiej organizacji odrzucić poza burtę elementy obce klasowo i przypadkowe.

Uchwały lipcowego i sierpniowego Plenum KC PPR oraz uchwały Rady Naczelnej PPS z września br. przygotowały w taki sposób praktycznie jedność organiczną PPR i PPS.

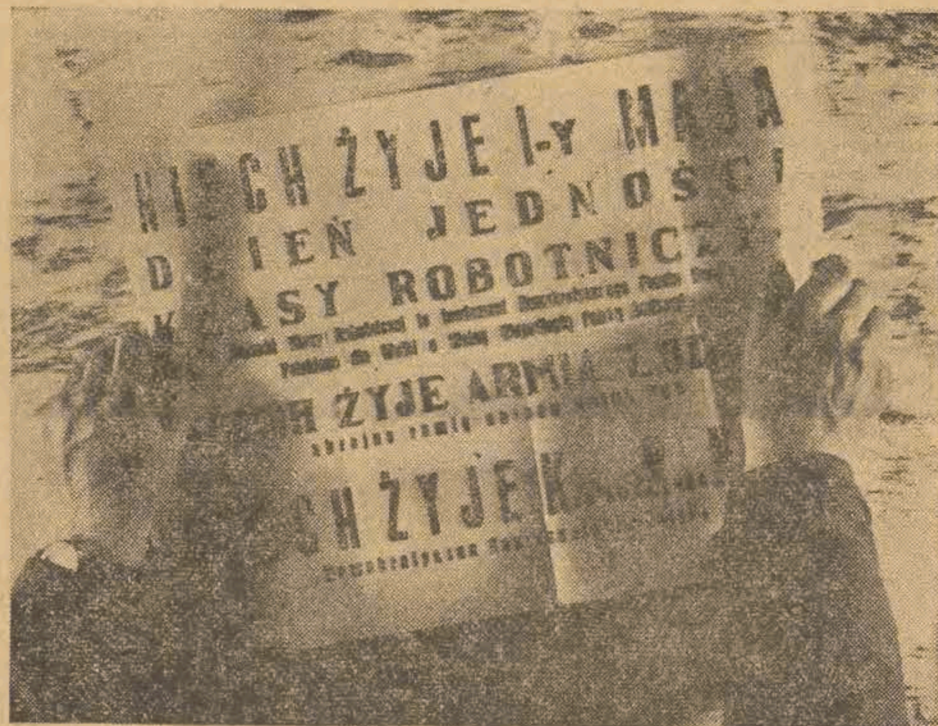
Tak też pojęła uchwały lipcowe i sierpniowe klasa robotnicza, tak je też pojął proletariat łódzki. I dlatego właśnie apel górników kopalni Zabrze-Wschód, aby uczcić czynem historyczną datę Kongresu Zjednoczeniowego znalazł tak entuzjastyczny odgłos w szeregach łódzkiej klasy robotniczej. Bohaterski proletariat czerwonej Łodzi przegłosował za jednością polskiego ruchu robotniczego, za jednością opartą o zasady marksizmu-leninizmu — nie słowem, nie kartką, ale dziesiątkami milionów metrów tkanin wyprodukowanych ponad plan, setkami tysięcy kg. przędzy, setkami maszyn i obrabiarek, setkami tysięcy par obuwia, setkami tysięcy sztuk odzieży dostarczonych ponad plan dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego.

Tylko przemysł bawełniany daje do dnia Kongresu 13 i pół miliona metrów ponad plan, do końca roku — około 28 milionów metrów ponad plan.

Czyn przedkongresowy łódzkiej klasy robotniczej wskazuje dowodnie, jak daleko posunął się proces zjednoczenia robociarzy, peperowców i pepesowców, jak szerokie poparcie znajduje Zjednoczona Partia w klasie robotniczej w masach pracujących całego narodu.

Do Kongresu Zjednoczeniowego łódzka organizacja PPR przychodzi jako jeden z czołowych oddziałów polskiej klasy robotniczej. Ponad 36.000 członków liczy łódzka organizacja PPR. Siła jej jednak polega nie tylko na liczbie. Po uchwałach sierpniowego Plenum KC zwiększyła się aktywność pracy całej łódzkiej organizacji partyjnej. Ubojowiły się jej szeregi, podniosła się ich czujność wobec zakusów wroga klasowego. W walce o wykonanie planu gospodarczego i innych zadań posta wionych przez kierownictwo naszej partii i Rząd, łódzka organizacja partyjna potrafiła w codziennej praktyce wysunąć się na czoło klasy robotniczej Łodzi. Związek łódzkiej organizacji partyjnej z masami jest coraz ściślejszy. Związek ten będzie umacniać i dalej łódzka organizacja Zjednoczonej Polskiej Partii Robotniczej. W tym związku z klasą robotniczą i z masami pracującymi całego narodu leży siła Zjednoczonej Partii Robotniczej, leży rękojmia zwycięstwa klasy robotniczej nad elementami kapitalistycznymi w naszym kraju i urzeczywistnienia marzeń i dążeń odwiecznych wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych, marzeń o zbudowaniu nowej, lepszej, sprawiedliwszej, socjalistycznej Polski.

WŁADYSŁAW DWORAKOWSKI



Towarzysz Harnam



Gdy się pisze lub wymienia to nazwisko każdy z nas starych towarzyszy dodaje w myśli zdanie z popularnej o nim piosenki: „...na straży zmarł nam".

Popularny był jeszcze za życia. Natchniony, oryginalny mówca, odważny i ofiarny, znany był wszystkim robotnikom największych fabryk. Chociaż mocno nienawidził więzienia i po pierwszym wyroku wciąż nas przekonywał, że on po raz drugi aresztować się nie pozwoli — jednakże pod fabrykami zachowywał się tak, jak legalny działacz. Sam zatrzymywał robotników, gdy wychodzili, prowadził długie gawędy, zapowiadał masówkę, na której będzie przemawiał komunista i którego oni, robotnicy na pewno obronią.

Płomiennymi przemówieniami zdobywał so bie sympatię robotników.

Słuchali go z uwagą nie tylko bezpartyjni robotnicy — my, kazetemowcy i kapepowcy, słuchaliśmy go także z podziwem. Podziwialiśmy, jak rzeczy zawiłe stają się w jego ustach zrozumiałe, a sprawy dalekie stają się bliskie. W ustach tego mówcy z bożej łaski, każda sprawa niemożliwa stała się wykonalna.

Jeżeli pod jakąś fabryką długo nie pokazywał się, robotnicy dopytywali się o tego „uśmiechniętego komunistę".

Popularny mówca był solą w oku „defy". Postanowili go unieszkodliwić. Ponieważ tow. Harnama nie można było aresztować, zawsze potrafił wymknąć się z rąk policji, gdyż pomagali mu robotnicy — zabili go szpicle na masówce. Nie dokończył przemówienia o Związku Radzieckim — zdążył tylko zawołać, że Ojczyznę Socjalistyczną robotnicy pol scy muszą obronić — w pół zdaniu dosięgła go śmiertelna kula.

Zginął w Łodzi w przeddzień 12-ej rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej zastrzelony pod fabryką Bidermana, 30 października 1929 roku.

B. Beatus

№ 2. Warszawa, Kwiecień 1925 r. CENA 25 gr Rok VII.

CZERWONY SZTANDAR

Organ Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Polski (Sekcji III Międzynarodówki).

Nowy cios.

Towarzysz Juljan Marchlewski 1856 — 1925.

Zdała od kraju, w Nervi we Włoszech zmarł 22 marca b. r. w 60-ym roku życia towarzysz Juljan Marchlewski (Karski). Wysłany zagranicę przez bratnią partję i rząd robotniczy Rosji, aby ratować zdrowie, tak potrzebne dla sprawy robotniczej, zwłaszcza w Polsce, nie zdołał już zwalczyć ciężkiej choroby nerkowej, której początki zawdzięczał okropnym warunkom obozu w Hawelbergu, gdzie [illegible]

Znany i ceniony ... dziły ... sprawa ekonomicznych i finansowych, zostawił nam Marchlewski kilka dzieł specjalnych, ale więcej — i to charakterystyczne go najbardziej — ... się na codzienną monetę dla robotników i w mozolnej pracy publicystycznej przesączać marksizm do głów, do których książka — albo przez swą trudność, albo przez swą objętość, nie trafia. Uczył najtrudniejszych zagadnień marksizmu najbardziej po marksistowsku i po leninowsku, t. j. w związku z praktycznemi zagadnieniami codziennego życia.

Był wzorem pisarza nauczyciela komunistycznego. Prostotą i niezrównaną oczywistością swego pióra [illegible]

Ogromne są zasługi Marchlewskiego dla ruchu niemieckiego. Ze wzruszeniem kiedyś powiadał tow. Julian, jak górnicy kopalni Ruhry, gdzie walczył i pracował na początku 1919 r., pokazywali mu z dumą i miłością wycinki jego starych artykułów przeciwko Kautsky'emu i oportunistom niemieckim.

Dużo też pracował tow. Marchlewski w Rosji, w tej jedynej, jak dotychczas ojczyźnie robotniczej, dokąd wydostał się z obozu w Hawelbergu w 1918 r.

Ciężką stratę poniósł proletarjat polski, i nasza partja. Choroba wyrwała nam najlepszego z najlepszych. Marchlewski był jednym z najbardziej wykształconych marksistów w całej starej i nowej [illegible]

Narada partyjna.

[illegible]

Rok I LIPIEC 1893 Nr 1

SPRAWA ROBOTNICZA

Organ Demokratów Socjalnych Królestwa Polskiego

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

OD REDAKCJI

W. Lenin

Przemówienie w związku z zabójstwem

Róży Luksemburg i Karola Liebknechta

19 stycznia 1919 roku

(Krótkie sprawozdanie prasowe)

Dziś w Berlinie burżuazja i socjal-zdrajcy triumfują — udało im się zamordować Karola Liebknechta i Różę Luksemburg.

Ebert i Scheidemann, którzy przez 4 lata pędzili robotników na rzeź dla interesów grabieżczych, dziś wzięli na siebie rolę katów wodzów proletariackich.

Na przykładzie rewolucji niemieckiej przekonujemy się, że „demokracja" jest tylko przykryciem dla burżuazyjnego rabunku i najdzikszego gwałtu.

Śmierć katom!

(Prawda Nr 14, 21 stycznia 1919 r.)

Ziemię obszarniczą — pracującemu chłopstwu

U nas w Polsce, co czwarty wieśniak — to bezrolny, a razem jest półtrzecia miliona ludności, zajmującej się rolnictwem, ale nie mającej ani piędzi własnej ziemi.

Oprócz nich jest u nas więcej niż półczwarta miliona jednomorgowych, trzymorgowych, sześciomorgowych i jednym słowem — takich — do śmiechu powiemy — „dziedziców", których własny grunt wyżywić nie może.

Ogółem najemników, półnajemników, razem z ich rodzinami jest zgórą 6 milionów głów.

Ta sześciomilionowa masa nie ma w swo ich rękach nawet połowy gruntu w kraju.

A któż ma tę resztę gruntu, większą część. Tę resztę trzyma w łapach garść bogaczy...

W. I. Lenin w Zakopanem

Tak być dłużej nie może. Temu ohydnemu porządkowi koniec nadchodzi!

Nie powinno być nierówności w posiadaniu ziemi.

Świat musi należeć do tych, którzy pracują. Wtedy nastąpi ład nowy — ład socjalistyczny. Ale taki porządek sam nie przyjdzie. Trzeba go zdobyć walką, trzeba go wywalczyć przez rewolucję...

Do szeregów więc wszyscy! Pod sztandar socjaldemokracji! Do walki o wolność, o sprawiedliwość i socjalizm.

„Gromada" Nr 1, W-wa sierpień 1918

Rok V.

GAZETA ROBOTNICZA

ORGAN ZARZĄDU KRAJOWEGO

SOCJALDEMOKRACJI KRÓLESTWA POLSKIEGO I LITWY.

Od Redakcji.

Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski, Feliks Kon (1920 r.)

RYTA — ESDEKAPELÓWKA

(Henryka Hay)

Ktokolwiek bodaj raz zetknął się z Henryką Hay ten już jej nie zapomniał do końca życia. Zastanawiałam się często na czym polega jej siła. Nie była przecież ani człowiekiem o „żelaznej ręce", nie zdobywała też ludzi płomiennym słowem—przeciwnie, zawsze jak ognia unikała słów głośno brzmiących, odświętnych — a jednak nie było nikogo z podległych jej towarzyszy komunistów, ktoby śmiał jej „nawalić", ktoby śmiał nie wykonać jej polecenia.

Człowiek nie potrafiłby poprostu spojrzeć potem w jej mądrą, przedwcześnie postarzałą, twarz i promienne młodzieńcze oczy.

Nie dawała nigdy rozkazów pomimo, że miała do tego prawo, a nawet jako sekretarz Komitetu Okręgowego KPP — obowiązek. „Mnie się zdaje, że trzeba by to przeprowadzić tak i tak — a wy co myślicie, towarzysze?". Taki był jej sposób prowadzenia posiedzeń, w taki sposób przygotowywała wielkie boje strajkowe i demonstracje. Miała głębokie zaufanie do zdrowego instynktu klasowego, rozumu i doświadczenia klasy robotniczej, umiała słuchać głosu każdego robotnika.

Przypominam sobie — to było gdzieś w 1934 roku w Łodzi. W imieniu egzekutywy Komitetu Okręgowego przyszła towarzyszka „Janina" (taki wówczas nosiła pseudonim tow. Hay), na posiedzenie Komitetu Łódzkiego KPP z opracowanym planem akcji pierwszomajowej. Plan został przyjęty jednogłośnie, posiedzenie miało się już ku końcowi, gdy w tym zaszła rzecz zupełnie nieoczekiwana: z łóżka podniósł się chory dziadek, bezpartyjny stary tkacz i postawił swoje veto. „Mnie się widzi, że to trzebaby zrobić inaczej". Dziadek wyłożył swój własny plan akcji pierwszomajowej, od A do Z różny od uchwalonego przez Komitet Łódzki. Towarzysze, speszeni, spojrzeli na Jankę, a ona... ona wysłuchała wszystkiego uważnie, pomyślała kilka chwil i... przekreśliła od góry do dołu przyjęty przez Łódzki Komitet plan egzekutywy okręgowej.

„Dziadek ma rację, siadajcie towarzysze, trzeba rzecz przedyskutować od nowa" — oznajmiła poprostu.

Do ruchu rewolucyjnego weszła Ryta, jako młodziutka dziewczyna. Mając lat 16 była już aktywną członkinią warszawskiej organizacji SDKP i L. Tryskająca dowcipem, zawsze skora do żartów, opowiadała nam wiele lat później w więzieniu, jak starzy szewcy SDKP i L-owcy mówili do niej, do dziewczynki w kusej sukience.

— „Na tym samym stołku siadywała tu towarzyszka Róża Luksemburg".

Ryta oczywiście, swoim zwyczajem, drwiła w ten sposób z samej siebie, ale ci szewcy esdekapelowcy wcale nie przypadkowo przy niej właśnie wspominali Różę Luksemburg, wyczuli widocznie, że ta młoda dziewczynka ma zadatek na rewolucjonistkę wielkiej miary.

I nie omylili się. Mając lat dwadzieścia kilka należała już Ryta do czołowego aktywu KPP.

Wiecznie nielegalna, mając policję „na piętach", wędrowała z jednego okręgu na drugi. Znała ją robotnicza Łódź, znało górnicze Zagłębie, znał ją okręg radomski, zwiedziła prawie każdy zakątek kraju i prawie każde w kraju więzienie. Wyłącznie też prawie w czasie rzadkich wizyt więziennych widywała swego synka, ubóstwianego jedynaka.

Ostatni w kraju wyrok sądowy otrzymała w Łodzi w roku 1934, ostatni w kraju więzienny wyrok skończyła w październiku 1937 roku w Rawiczu.

Zginęła w komorze gazowej w Oświęcimiu, dokąd przywędrowała aż hen z dalekiego Paryża, gdzie przez kilka lat żyła, walczyła i marzyła o powrocie do wolnej Polski, do czerwonego Zagłębia i czerwonej Łodzi.

H. W.

STANISŁAW DUNIAK
PRZEWODNICZĄCY WK PPS

W jednym szeregu

Zjednoczenie polskiej klasy robotniczej nie zostało nam darowane, nie przyszło samo. Akt połączenia Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej dokonuje się na gruncie rozgromienia oportunistycznej, reformistycznej, nacjonalistycznej ideologii socjal-demokratyzmu, na gruncie przejścia odrodzonej PPS na platformę marksizmu-leninizmu. Zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce dokonuje się na gruncie wpływów ideologicznych rewolucyjnego nurtu SDKP i L, KPP i PPR na szeregi PPS, na gruncie walki lewicowych, jednolitofrontowych elementów PPS — takich ludzi jak Barlicki, Dubois, Warda i inni — przeciw prawicowym elementom PPS. Zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce dokonuje się w wyniku praktycznej, jednolitofrontowej współpracy PPR i RPPS, a później w Polsce Ludowej — PPR i odrodzonej PPS.

Nie jest przesadą jeśli stwierdzimy, że Łódź była i jest czułą kliszą, na której odbijały się przemiany i załamania walki polskiego proletariatu. I dlatego spróbujmy wywołać niektóre wycinki tej kliszy.

Okres międzywojenny:

KPP i PPS — dwie partie, dwa nurty. Konsekwentni rewolucyjni bojownicy socjalizmu z jednej strony i z drugiej — partia reformistyczna, oportunistyczna żyjąca przez długi okres nimbem Piłsudskiego i skoślawionym połączeniem zagadnienia walki o wyzwolenie społeczne z zagadnieniem wyzwolenia narodowego.

Celowo piszę — partia. Celowo, bo trzeba, by każdy zrozumiał iż były i to szczególnie mocno trzeba podkreślić — kapitalne różnice między olbrzymią częścią mas partyjnych i tych wszystkich, którzy w czasie wyborów takich czy innych rzucali swój głos na listę PPS — a kierownictwem partyjnym, a oficjalnymi reprezentantami partii.

Jakże pełnym wymowy jest fakt, iż w 1927 r. w wyborach samorządowych nie PPS, a PPS — Lewica wspólnie z KPP otrzymała w wyborach w Łodzi największą ilość głosów, mimo, iż połączona lista PPS — Lewicy i KPP była unieważniona. Było to świadectwem narastania świadomości klasowej mas robotniczych w tej liczbie mas pozostających pod wpływami PPS.

Na tym właśnie gruncie narastania rewolucyjnej świadomości mas wyrastał już w tym okresie jednolity front łódzkiego proletariatu. Na tym gruncie wzmacniają się w Łodzi lewicowe, jednolitofrontowe żywioły w szeregach PPS, które dążą do współdziałania PPS i KPP. Jest faktem, że w okresie lat 1936 — 1938 r. dochodziło często do współpracy między KPP a lewicowymi elementami PPS czy to w strajkach, manifestacjach i pochodach, w wyborach samorządowych czy w akcji bojkotu wyborów do Sejmu w 1935 r. Przecież pamiętamy pierwszomajowe pochody z portretami Marksa, Lenina, wspólne wystąpienia antyfaszystowskie robotników łódzkich — tych z KPP i tych z PPS.

I to możemy i powinniśmy zaliczyć do naszego dorobku. Lewicowe, jednolito-frontowe elementy łódzkiej organizacji PPS wbrew Arciszewskim i Pużakom, wbrew naciskom, wbrew wstrętom czynionym przez defenzywę i władze administracyjne parły do jednolitego frontu i próbowały przeciwdziałać prawicowej polityce ówczesnego CKW. Przecież nie było przypadkiem, że Norbert Barlicki, redaktor „Dziennika Popularnego", tego nieoficjalnego organu zjednoczonej lewicy, był dwukrotnie przez łódzką Radę Miejską wybierany prezydentem miasta.

Po wyzwoleniu odrodzona PPS szybko rozrastała się liczebnie. Rozrastała się i łódzka organizacja partyjna. I tu, powiedzmy sobie zupełnie szczerze, przez blisko trzy lata łódzka organizacja PPS, a przede wszystkim jej ówczesne kierownictwo niewiele wniosło do kształtowania się klasowej świadomości mas partyjnych i niewiele przyczyniało się do tego, aby jedność klasy robotniczej stała się faktem dokonanym. Gorzej jeszcze — łódzka organizacja szkodliwie wpływała i oddziaływała na inne partyjne ośrodki w kraju.

Ocucenie, na szczęście, przyszło w porę. Lewicowe jednolitofrontowe elementy łódzkiego aktywu partyjnego i szerokie masy partyjne zrozumiały, w jaki ślepy zaułek prowadzi polityka Wachowicza i jego prawicowej kliki. Przy pomocy ze strony łódzkiej organizacji PPR lewicowa, jednolitofrontowa większość łódzkiej organizacji PPS potrafiła odsunąć prawicową klikę od kierownictwa. Od tego czasu łódzka organizacja PPS przebyła szmat drogi, który pozwolił jej stanąć na gruncie ideologicznym marksizmu-leninizmu i przygotować w ten sposób masy partyjne do zjednoczenia.

W ciągu ostatniego roku łódzka organizacja PPS odrobiła wiele zaniedbań i wniosła wiele nowego dorobku do swej pracy, związanej z praktyką partii marksistowskich. Przebudowa organizacyjna, uaktywnienie kół fabrycznych i zakładowych, uaktywnienie członków partii, przy jednoczesnym poważnym oczyszczeniu szeregów partii z elementów obcych, prawicowych, wuerenowskich, ułożenie uczciwej, szczerej, braterskiej współpracy z kołami i komitetami Polskiej Partii Robotniczej nie kazały długo czekać na wyniki. Nie będzie wcale przesadą, jeżeli stwierdzimy, że zapanowała inna atmosfera w życiu łódzkiego proletariatu. Przy wspólnej robocie ruszyła w jeszcze szybszym tempie produkcja, nawet zacofane elementy robotnicze zaczęły lepiej, uczciwiej pracować. Towarzysze z PPS szerokim frontem stanęli do wyścigu pracy, do współzawodnictwa, do brania na siebie współodpowiedzialności za całość życia fabryk i warsztatów. Przemieniona została w ciągu stosunkowo krótkiego czasu postawa łódzkiej organizacji.

Można nie wątpić, że już niedługo w szeregach zjednoczonej partii zanikną różnice między dawnymi członkami PPR lub PPS, że walcząc o całkowite oczyszczenie szeregów zjednoczonej partii z elementów oportunistycznych, nacjonalistycznych i klasowo obcych osiągniemy nasz cel — marksistowsko-leninowską partię — monolit.

W jednym wyrównanym szeregu, czerpiąc wskazania z nauk Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, z doświadczeń WKP(b) i walk tak naszych, jak proletariatu innych narodów — kroczyć będziemy szybciej do realizacji naszych dążeń — do zbudowania Polski Socjalistycznej.

Norbert Barlicki



Wybitny działacz PPS. Zdecydowany wróg reżymu sanacyjnego. Więzień Brześcia. Jeden z czołowych przedstawicieli lewicowego nurtu w PPS, zwolennik jednolitego frontu, redaktor „Dziennika Popularnego", bojowego organu jednolitego frontu. Zginął jako więzień Oświęcimia w dniu 27 września 1941 roku.

Stanisław Dubois



Jeden z organizatorów Młodzieśy Socjalistycznej, przedstawiciel jednolitofrontowego kierunku w PPS. Podobnie jak Barlicki — więzień Brześcia. Współredaktor „Dziennika Popularnego". Rozstrzelany w Oświęcimiu w dniu 21 sierpnia 1942 roku.

Stefan Okrzeja



Robotnik warszawskiej fabryki „Labor". Członek bojowej organizacji PPS. Ranny w czasie zamachu na oberpolicmajstra Nolkena — dostaje się w ręce żandarmów. 25 lipca 1905 r. ginie na szafocie. Okrzeja pozostanie na zawsze w pamięci polskiej klasy robotniczej, jako jeden z bohaterów walki o socjalizm.

Antoni Pokorski

Etapy walki o jedność klasy robotniczej

Lewicowy nurt w PPS kształtował się przede wszystkim wokół zagadnienia stosunku do Związku Radzieckiego, Rewolucjii Listopadowej oraz wokół marksistowskiej teorii państwa. Droga lewicy pepesowskiej do marksizmu-leninizmu była jednak trudna i długotrwała, wiązała się z przezwyciężaniem oporów i błędów oraz wpływów organizacyjnych świadomych dywersantów działających w jej szeregach. Okupacyjny okres działalności Polskich Socjalistów a później RPPS jest tego najżywszym dowodem.

Mimo jednak wielu niekonsekwencji — pod wpływem osiągnięć Związku Radzieckiego i postawy komunistów — w trakcie walki, często bardzo zajadłej krystalizowały się poglądy, dojrzewała świadomość rewolucyjna....

Lewica socjalistyczna posiadała po klęsce wrześniowej stosunkowo poważny dorobek, miała już bowiem poza sobą koło dziesięciu lat jednolitofrontowej działalności. Fakt ten niewątpliwie w poważnym stopniu zaważył na tym, że już na przełomie lat 1939-40 Norbert Barlicki z najbardziej konsekwentnymi jednolitofrontowcami przystąpił do wydawania konspiracyjnego pisma „Robotnik i Chłop". W tym czasie Stanisław Dubois skupia wokół siebie młodzież socjalistyczną rwącą się do walki o taką niepodległość, która byłaby jednocześnie pełnym wyzwoleniem mas pracujących.

Młodzież ta przystępuje już w lutym 1940 roku do wydawania „Barykady Wolności" — pierwszego politycznego pisma w czasie okupacji. Propagowano w tym piśmie pogląd, że wojna zakończy się rewolucyjnymi wystąpieniami mas pracujących i że polska klasa robotnicza winna tworzyć własną siłę zbrojną, która byłaby zdolna po wypędzeniu z kraju okupanta do przejścia uchwalenia władzy ludu polskiego. Już wówczas „barykadowcy" wyraźnie stwierdzali, że Związek Radziecki jest naturalnym sojusznikiem każdego rewolucyjnego ośrodka działalności klasy robotniczej i że jest główną siłą, która przeciwstawić się może wszelkiej ewentualnej interwencji kapitalistycznej.

Lewicowi socjaliści skupieni wokół „Robotnika i Chłopa" i „Barykady Wolności" rozszerzając swoją działalność — stworzyli w ten sposób zręby organizacyjne partii która przyjęła nazwę — Organizacja Polskich Socjalistów.

W momencie napadu hitlerowców na Związek Radziecki Polscy Socjaliści mieli ustalone poglądy na zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej. Wyraźnie pisano wówczas w „Barykadzie", że „nie będziemy neutralni, dołożymy wszelkich starań, aby pomagać Czerwonej Armii, która poprzez swój decydujący wkład w walce z hitleryzmem wyraźnie określiła cele ideologiczne toczącej się wojny". Cele te pokrywały się całkowicie — pisano w „Barykadzie" — z walką polskich mas pracujących o wyzwolenie narodowe i społeczne".

W ten sposób Polscy Socjaliści demaskowali jednocześnie działającą na terenie robotniczym agenture sanacyjną — WRN która należała do najbardziej zajadłych, wrogich Związkowi Radzieckiemu grup konspiracyjnych w Polsce. „Barykadowcy" zdołali wówczas zorganizowac stosunkowo silne i sprawne grupy bojowe które przystąpiły do walk sabotażowych i dywersyjnych na tyłach armii hitlerowskej.

Charakteryzując ten okres działalności lewicy socjalistycznej, należy jednak pamiętać, że część działaczy — szczególnie inteligenckiego pochodzenia uległa wrogim wpływom WRN-u i że szczególnie na tle zagadnienia stosunku do ZWZ i delegatury rządu londyńskiego ujawniły się tendencje szkodliwe dla sprawy współpracy politycznej i wojskowej z Polską Partią Robotniczą.

Tendencje te znalazły wyraz w działalności [t]woru politycznego, nazwanego CKL-em.

Konsekwentni lewicowcy rozpoczęli w tych warunkach walkę o słuszną linię partii, która zakończyła się zbawiennym w skutkach rozłamem. Rozłam ten postawił poza nawiasem Robotniczej Partii Polskich Socjalistów świadomych dywersantów jak również tych, którzy ulegali wpływom drobnomieszczańskiej ideologii. Akcja ta została zakończona na czwartym zjeździe partii. Na tym zjeździe bowiem przyjęta została następująca uchwała: „Jedyną siłą dążącą konsekwentnie do stworzenia jednolitego frontu demokratycznego, obejmującego zarówno inteligencję, masy chłopskie i klasę robotniczą, to jest zdecydowaną większość narodu — nastawioną na czynną walkę z okupantem i braterskie współdziałanie z innymi narodami — jest Krajowa Rada Narodowa".

Odtąd Robotnicza Partia Polskich Socjalistów broniła zasady jednolitofrontowej walki całej klasy robotniczej. Wespół z PPR montowała sojusz robotników i chłopów, demaskując i zwalczając [r]eakcyjne ośrodki agenturalne które starały się podporządkować naród polski imperialistom zachodnio-europejskim.

Zjednoczona Polska Partia Robotnicza sięga do najlepszyh szczerze rewolucyjnych tradycji w ruchu robotniczym. RPPS zdołała — po likwidacji oportunistycznych tendencji — jak stwierdził tow. Cyrankiewicz znaleźć właściwe podejście do zagadnienia jednolitego frontu, do zagadnienia walki o władzę, do sprawy frontu demokratycznego i do ZSRR. Jest to trwały wkład w ruchu robotniczym, jest to osiągnięcie o nieprzemijającej wartości.

Demaskowanie i zwalczanie oportunistów i nacjonalistów to najlepszy dorobek RPPS, który w niemałej mierze przyczynił się do tego, że odrodzona PPS dojrzała do zjednoczenia, do przyjęcia ideologii marksizmu-leninizmu.

CZESŁAW DOMAGAŁA
I Sekretarz K.W. PPR

Organizacja PPR województwa łódzkiego

w przededniu zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego

Klasa robotnicza Polski na przestrzeni ostatnich lat może poszczycić się szeregiem zwycięstw, a do najważniejszych z nich należy bezsprzecznie zaliczyć połączenie się Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej w jedną organiczną całość. Jesteśmy szczęśliwi i dumni, że możemy być współuczestnikami tego doniosłego wydarzenia politycznego, kładącego kres rozbiciu polskiej klasy robotniczej na dwa obozy, które obecnie łączą się w jedną potężną awangardę klasy pracującej.

Zjednoczenie partii robotniczych w Polsce jest wspaniałym zwycięstwem sił rewolucyjnych nad oportunizmem i ugodowością, jest druzgocącą klęską dla tych wszystkich elementów, które liczyły, że poprzez rozbicie klasy robotniczej uniemożliwią jedność jej działania, że zachwieje się sojusz robotniczo-chłopski i będzie można nawrócić do burżuazyjnych form rządzenia państwem.

Zdajemy sobie sprawę, że nasza radość z połączenia doprowadza do wściekłości wroga klasowego i wszelkich niedobitków reakcji w Polsce oraz jej zagranicznych protektorów, ponieważ zostały przekreślone ich niecne rachuby na osłabienie władzy ludowej, na zachwianie naszej stabilizacji politycznej i wprowadzenie zamętu i chaosu, który pomógłby utorować drogę do władzy dla obszarników i fabrykantów.

Zjednoczenie partii robotniczych pozwoli nam nietylko na wniesienie wielkiego wkładu w dzieło dalszej stabilizacji stosunków politycznych w kraju i wzmocnienie sił w światowym froncie państw demokratycznych, ale umożliwi nam dalszy marsz naprzód — do socjalizmu. Marsz ten będziemy odbywać w nieubłaganej i konsekwentnej walce klasowej, opierając się na chlubnych tradycjach naszych poprzedników, na tradycjach wyniesionych z „Wielkiego Proletariatu", SDKP i L i KPP, na bogatym doświadczeniu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii bolszewików, która zbudowała wielkie Państwo Socjalizmu.

I dlatego dzień zjednoczenia jest wielkim dniem nie tylko dla członków i działaczy ruchu robotniczego, ale dla całej klasy robotniczej i biednego chłopstwa.

Przeżywany dziś przez nas dzień jedności klasy robotniczej, śniony przez najlepszych synów proletariatu na dalekim wygnaniu lub za kratami carskich i faszystowskich więzień, mógł stać się faktem dokonanym na podstawie wielkich doświadczeń klasy pracującej, wyniesionych w walce z panowaniem kapitału w Polsce przedwojennej, z doświadczeń walki z faszyzmem niemieckim i rodzimą reakcją w ostatnich latach. Doświadczenia te wykazały, że decydującą rolą polityczną w narodzie jest zjednoczony proletariat, który w oparciu o sojusz z biednym i średniorolnym chłopem może zapewnić istnienie władzy ludowej i przezwyciężać skutecznie opory i trudności w dalszym marszu naprzód.

Zjednoczenie klasy robotniczej mogło stać się faktem również dlatego, że burżuazja mając wyrwane z garści podstawowe środki produkcji ma utrudnioną możność oddziaływania na klasę robotniczą, która wskutek tego szybciej ulega procesowi politycznego dojrzewania.

Polska Partia Robotnicza województwa łódzkiego do Zjednoczonej Partii wprowadza kilkadziesiąt tysięcy członków, wychowanych na tradycjach walki rewolucyjnej z burżuazją i faszyzmem, na głębokim zrozumieniu solidarności międzynarodowej proletariatu w jego walce o wyzwolenie społeczne i narodowe, na przyjaźni i sojuszu z ZSRR, pierwszym krajem zwycięskiego socjalizmu i na doświadczeniu jego zahartowanej w bojach WKP(b).

Nasza organizacja wnosi pokaźny swój wkład w walkę o umocnienie władzy ludowej w Polsce. Kiedy bandyci podziemia na rozkaz swych obszarniczych mocodawców i zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych próbowali strzałem zza węgła i aktem dywersji powstrzymać budowę młodego ludowego państwa, przeciwstawił im się wtedy przede wszystkim bojowy, ofiarny i świadomy swych celów członek PPR na każdym stanowisku, na jakie został wysunięty przez Partię. Walka ta została okupiona krwią wielu, wielu pomordowanych najlepszych towarzyszy, takich jak np. tow. Jochim, I sekretarz Komitetu Powiatowego w Radomsku, tow. Hadura, profesor gimnazjum w Radomsku, tow. Matyja — starosta w Rawie Mazowieckiej, tow. Kowalski, sekretarz Komitetu Gminnego w Kamieńsku, tow. Maniu, sekretarz Komitetu Gminnego w Odrywolu i wielu wielu innych w Radomsku, Wieluniu, Sieradzu, Piotrkowie, Opocznie i innych.

Setki towarzyszy z naszych partyjnych organizacji brało udział w wielkiej bitwie o handel, w walce ze spekulacją, kiedy podziemie przegrawszy walkę na innym odcinku usiłowało zachwiać naszym rynkiem towarowym.

Tysiące naszych towarzyszy z fabryk Zgierza, Tomaszowa, Pabianic, Piotrkowa i innych włączyło się do akcji współzawodnictwa pracy, stając się jego inicjatorami i dziś, jako przodownicy, służą za wzór, jak należy pracować, usprawniać produkcję, podnosić dyscyplinę pracy, walczyć z brakoróbstwem i marnotrawstwem surowca. Wspomnę tutaj tylko takich towarzyszy jak: Czapliński Roman z „Boruty" w Zgierzu (192 proc. normy), Borys Helena z PZPB w Pabianicach (165 proc. normy), Kurzawska Anna z PZPB, Barański Stanisław z Wilanowa i wielu wielu innych, zasługujących na szacunek i pełne uznanie.

W akcji czynu przedkongresowego partia nasza w fabrykach patrafiła wyzwolić falę entuzjazmu całej klasy robotniczej, co pozwoliło zwiększyć produkcję ponad plan o miliony metrów tkanin, czy innych towarów. Wystarczy tutaj wspomnieć PZPB w Pabianicach, które zobowiązały się wykonać ponad plan 4 i pół miliona metrów tkaniny. Nie stoją za nimi w tyle zakłady wilanowskie w Tomaszowie, „Boruta" w Zgierzu, czy dziesiątki innych. Nie są im również dłużni chłopi samopomocowcy, którzy w wielu wsiach województwa podjęli zobowiązania budowy dróg, elektryfikacji, budowy domów ludowych, przedszkoli i tp.

Organizacja nasza podjęła się na obecnym etapie, na etapie wzmożenia walki klasowej na wsi oczyszczenia aparatu administracyjnego i samorządowego z elementów pasożytniczych, klasowo wrogich, działających na niekorzyść biednego i średniego chłopstwa, i to zadanie wykona. Dotychczas w kilku powiatach naszego województwa, jak Radomsko, Wieluń Kutno, Łowicz i innych zostało w porozumieniu z innymi partiami politycznymi wyrugowanych z rad gminnych i powiatowych kilkuset bogaczy i spekulantów wiejskich. To daje nam gwarancję demokratyzacji i uzdrowienia dołowego aparatu administracyjno-samorządowego i gwarancję jego pozytywnej pracy dla szerokich rzesz biedoty, a nie tylko wąskiego koliska kumotrów i bogaczy wiejskich.

W tej chwili prowadzimy akcję o oczyszczenie z elementów wrogich, karierowiczowskich i spekulanckich Samopomocy Chłopskiej i Spółdzielni Gminnych S. Ch. Partia nasza wyszła z tą inicjatywą i z bolszewickim uporem doprowadzimy ją do końca. Nie możemy pozwolić na to, aby w gminnej Spółdzielni S. Ch. tuczył się na grzbiecie biedoty wiejskiej spekulant, kanciarz i bogacz, który przyszedł do spółdzielni jedynie po to, aby nabijać sobie kabzę i pomagać swoim znajomkom. Do dziś w wyniku doraźnej akcji lustracyjnej zostało zamkniętych już sporo złodziei mienia społecznego, którzy żerowali w spółdzielniach S. Ch. i dawali chłopom odstraszający wzór, jak gospodarować nie należy.

Aby sojusz robotniczo-chłopski nie był tylko czczym frazesem, organizacje nasze postanowiły wysyłać na wsie brygady robotnicze, szczególnie do wsi Samopomocowych i ośrodków maszynowych, aby chłopom nieść konkretną pomoc fachową przy remoncie maszyn, służyć im radą i doświadczeniem, zdobytym w mieście w długotrwałej walce klasowej.

Z inicjatywy naszej partii w kilku wsiach województwa chłopi podjęli inicjatywę zorganizowania spółdzielni produkcyjnych, gdyż zdają sobie sprawę, że tylko poprzez spółdzielcze i socjalistyczne formy gospodarowania wydźwigną się na wyższy poziom kultury i wykreślą z życia wsi wyzysk bogacza nad biedakiem.

Uchwały Plenum Sierpniowego dotarły do najdrobniejszych ogniw partyjnych województwa. Śmiała krytyka i samokrytyka w ocenie dotychczasowej działalności, ubojowiły w znacznym stopniu wszystkie organizacje partyjne, podniosły ich świadomość polityczną, wzmogły ich czujność klasową i uodporniły na działanie wroga. Akcja oczyszczania szeregów partyjnych z elementów klasowo obcych i politycznie wrogich przypadkowych i zdemoralizowanych podniosła jeszcze bardziej autorytet partii w masach bezpartyjnych, tak w mieście, jak i na wsi.

Organizacja partyjna województwa łódzkiego w dniu Zjednoczenia jest bardziej zwarta, dojrzała politycznie i ideologicznie niż kiedykolwiek.

Feliks Dzierżyński

Urodził się 11 września 1877 roku w powiecie oszmiańskim na Wileńszczyźnie w rodzinie szlacheckiej. Ale całe jego bogate i burzliwe życie było wspaniałym dowodem tego, jak dalece, jak ostatecznie i nieodwołalnie zerwał ze swoją klasą i stopił się bez reszty z klasą robotniczą. Dla niej żył i walczył, stał się najdoskonalszą jej częścią składową, więcej: stał się jednym z najwybitniejszych wyrazicieli jej interesów, jej wodzem.

Będąc uczniem 7 klasy gimnazjum w Wilnie czyta literaturę marksistowską i wstępuje do socjaldemokratycznego koła samokształceniowego. W dwa lata później opuszcza gimnazjum, uważa bowiem, że **„wiara powinna pociągać za sobą czyny i że należy być bliżej masy i samemu z nią razem się uczyć"**. Jest coraz bliżej masy i zdobywa jej całkowite zaufanie. Oddaje się całkowicie do dyspozycji partii. Z jej ramienia jedzie do Kowna, by odbudować rozbitą przez władze carskie organizację partyjną. Kieruje licznymi strajkami, redaguje, drukuje i kolportuje pisma partyjne.

W lipcu 1897 r. Dzierżyński zostaje po raz pierwszy aresztowany, w więzieniu jest szykanowany i torturowany. W roku 1898 zostaje zesłany do gubernii wiatskiej, a po upływie pół roku — o 500 wiorst dalej na północ, do głuchej wsi Kajgorodzkoje. Męczy go samotność i bezczynność, rwie się do dalszej walki, do partii. I wyrywa się... We wrześniu 1899 roku ucieka, zjawia się w Wilnie, udaje się do Warszawy, rzuca się znów w wir pracy. Socjaldemokracja Królestwa Polskiego była wtedy całkowicie rozbita na skutek licznych aresztowań i represji oraz utraty kontaktu z kierownictwem zagranicznym — Różą Luksemburg, Tyszką, Marchlewskim.

Dzierżyńskiemu udaje się w krótkim czasie odbudować organizację i nawiązać utracone kontakty. Partia nadal istnieje.

W roku 1900 następuje połączenie Socjal-Demokracji polskiej i litewskiej — powstaje SDKP i L.

Dzierżyński zostaje wybrany do kierownictwa partii, przyczynia się do jej umasowienia, zwalcza piłsudczykowskie kierownictwo ówczesnej PPS, rozwija rozległą pracę organizacyjną ...

Znów aresztowanie. X pawilon Cytadeli Warszawskiej, 2 lata więzienia w Siedlcach, fatalne warunki zdrowotne, gruźlica. Ale żelazny Feliks Dzierżyński jest niewzruszony. **„Nie życie mnie — lecz ja życie złamałem** — pisze z więzienia do siostry — **nie ono mnie zużyło, lecz ja go użyłem pełną piersią i całą duszą moją"**.

Nie łamie go też długa podróż do nowego miejsca zesłania — do Wilujska. W Wiercholeńsku, z powodu groźnego stanu zdrowia z polecenia lekarza, przerywa podróż, by... już po kilku tygodniach znów uciec.



W sierpniu 1902 r. jest w Berlinie, występuje na konferencji partyjnej z projektem wydawania partyjnego pisma masowego „Czerwony Sztandar", staje się członkiem Komitetu Zagranicznego SDKP i L., jeździ często do Warszawy jako „Jacek", „Introligator", „Astronom", „Franek" i „Józef". Dookoła Józefa powstaje w kraju legenda — jego odwaga i bohaterstwo, wyczyny w więzieniu i na zesłaniu stają się źródłem dumy całej klasy robotniczej.

Dzierżyński jest przekonany, że tylko wspólna walka proletariatu polskiego i rosyjskiego przeciw caratowi może obalić tyranię carską i wyzwolić lud polski z kajdan niewoli socjalnej i narodowej. Gorąco popiera projekt wysłania delegacji SDKP i L. na drugi Zjazd Soc. Demokratycznej Partii Robotniczej Rosji.

A gdy następuje rewolucja 1905 r., gdy w sukurs proletariatowi rosyjskiemu przychodzi proletariat polski — Dzierżyński jest jego kierownikiem i organizatorem. 30-to tysięczna manifestacja majowa w Alejach Jerozolimskich w Warszawie, strajk powszechny robotników i kolejarzy polskich w celu poparcia powstańców moskiewskich — oto były przejawy jedności walki robotników Polski i Rosji, przejawy jedności, które głosił SDKP i L, które głosił Dzierżyński.

Dwukrotnie jest znów aresztowany w r. 1905 i w 1906, a w roku 1908 znów znajduje się w X Pawilonie.

„Po raz piąty już w więzieniu spotykam Nowy Rok (1898, 1901, 1902, 1907, 1909) — pisze Dzierżyński w więzieniu. Po raz pierwszy 11 lat temu. W więzieniu dojrzałem w męce samotności i tęsknocie za światem i życiem. A jednak zwątpienie o sprawie nigdy nie zajrzało mi w oczy..."

I nigdy nie zajrzy. Nie wątpi w sprawę, gdy znajduje się znów na zesłaniu w Tasiejewce na Syberii. Jest pełen wiary energii i woli walki, która pomaga mu znów w ucieczce — trzeciej z kolei.

1910 — 1911 — Kraków i częste wyjazdy do Królestwa. A potem znów Warszawa. Partia odradza się, odradza się ruch masowy. Ale 1 września 1912 roku znów aresztowanie, teraz już ostatnie. Więzienie, katusze, Pawiak, Mokotów... **„Im piekło życia w danej chwili jest gorsze, tym głośniej i wyraźniej słyszę odwieczny hymn życia — piękno szczęścia i prawdy"**.

Po wybuchu wojny zostaje wywieziony w głąb Rosji, w więzieniu w Orle jest zakuty w kajdany, procesy gruźlicze szybko postępują naprzód. W roku 1916 Dzierżyński mówi swoim towarzyszom więziennym:

„Przekonany jestem, że rewolucja zwycięży najpóźniej za rok..."

Rewolucja rosyjska zwyciężyła. Dzierżyński jest członkiem Ośrodka Partyjnego dla kierowania powstaniem (przewodniczącym Ośrodka był Stalin — członkami, oprócz Dzierżyńskiego — Swierdłow, Urycki). Po zwycięskim powstaniu obejmuje stanowisko przewodniczącego Wszechrosyjskiej Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem (Lenin: „Trzeba na to stanowisko dobrego rewolucjonisty - jakobina"), kieruje najtrudniejszymi odcinkami frontu w latach krzyżowego pochodu interwentów zagranicznych, po wojnie domowej — jest komisarzem komunikacji, przewodniczącym Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej.

Cała reszta jego życia aż do chwili zgonu w r. 1926 — to służenie bez reszty zwycięskiej rewolucji, pierwszej rewolucji proletariackiej

Tadeusz Daniszewski

Nasi poprzednicy

Stoimy dziś w obliczu wydarzenia o przełomowym znaczeniu dla klasy robotniczej i całego narodu — powstaje pierwsza w dziejach polskiego ruchu robotniczego Zjednoczona Partia, której program, statut, strategia i taktyka oparte są na granitowej bazie marksizmu-leninizmu.

Wchodząc w nowy, niezmiernie doniosły etap naszej walki prowadzący od Demokracji Ludowej do socjalizmu, oglądamy się myślą wstecz na drogę już przebytą. Z bogatych doświadczeń siedemdziesięciu lat polskiego ruchu robotniczego, ze wspaniałych tradycji rewolucyjnej walki międzynarodowego proletariatu i jego awangardy — WKP (b), czerpiemy obecnie pełną garścią, wyciągając właściwe wnioski i nauki dla dnia dzisiejszego.

Już samo stwierdzenie, że marksizm-leninizm jest kamieniem węgielnym ideologii Zjednoczonej Partii stanowi odpowiedź na pytanie: kogo uważa ona za swoich poprzedników, co przyjmuje od nich w dziedzictwie, jaki jest — jednym słowem — jej rodowód. Jako Partia Klasowo-Rewolucyjna i internacjonalistyczna, Zjednoczona Polska Partia Robotnicza uważa się za spadkobierczynię nurtu klasowo-rewolucyjnego, internacjonalistycznego w polskim ruchu robotniczym.

Zapoczątkował ten kierunek niezapomniany Ludwik Waryński, założyciel pierwszej partii polskiej klasy robotniczej — „Proletariatu". Historyczną zasługą „Proletariatu" jest wniesienie marksizmu do polskiego ruchu robotniczego, samookreślenie się klasowe przez odcięcie się od wpływów obcych klas, proklamowanie zasady solidarności międzynarodowej. Partia „Proletariat" rozumiała, że losy rewolucji polskiej są nierozerwalnie związane z losami rewolucji rosyjskiej. Walka „Za wolność waszą i naszą" była dewizą bohaterskich proletariatczyków, którzy zginęli na stokach cytadeli 28 stycznia 1886 r.

Socjal-demokracja Królestwa Polskiego i Litwy, która powstała w latach 90-tych, u progu epoki imperialistycznej, była bezpośrednią kontynuatorką chlubnych tradycji „Wielkiego Proletariatu".

Wiele, bardzo wiele różniło ją od leninizmu — jedynego konsekwentnego marksizmu naszej epoki. Mamy tu na myśli kwestię chłopską i narodową oraz zagadnienie przewodniej roli klasy robotniczej. Ale, jak mówił Lenin, w walce z reformizmem i nacjonalizmem ów[illegible] Piłsudczykowskiej PPS — SDKP i L, partia Róży Luksemburg, Dzierżyńskiego, Marchlewskiego i Kasprzaka miała po stokroć rację.

SDKP i L przez 25 lat swego istnienia głosiła konieczność jak najściślejszego współdziałania z siłami rewolucyjnymi Rosji. Ona była wodzem ideologicznym rewolucji 1905 r. w Polsce, stanowiącej składową część ogólno-rosyjskiej rewolucji. Ona słusznie przeciwstawiała Piłsudczykowskiej stawce na wojnę imperialistyczną — stawkę na rewolucję w imperium carskim, gdyż tylko ta rewolucja mogła przynieść ludowi polskiemu wyzwolenie socjalne i narodowe. Komunistyczna Partia Polski, której 30-ta rocznica powstania przypada właśnie w tych dniach, była dalszym ogniwem kierunku klasowo-internacjonalistycznego, który zapisał tak piękne karty w dziejach polskiego ruchu robotniczego.

KPP zrodziła się z połączenia SDKP i L i PPS-Lewicy, tj. tej części PPS, która zerwała z polityką Piłsudczykowskiego kierownictwa. KPP była w okresie międzywojennym jedyną w Polsce siłą rewolucyjną, jedyną partią, która walczyła o obalenie panowania fabrykantów i obszarników i ustanowienie władzy proletariackiej, jedyną partią, która uświadamiała sobie potężne znaczenie zwycięskiej Rewolucji Socjalistycznej dla walki wyzwoleńczej polskich mas pracujących.

Zapędzona w podziemia konspiracji, narażona na nieustanne gwałty i represje, KPP była czołowym oddziałem mas pracujących w ich walce przeciw ofensywie kapitału i reakcji. Wychowała ona zahartowany w bojach i wyrobiony ideologicznie Aktyw. Wydała ze swego łona takich bohaterów, jak: Hibner, Kniewski, Rutkowski, Engel i Botwin, Marian Buczek i wielu innych. To czego dokonała KPP dla wykucia klasowego, rewolucyjnego światopoglądu proletariatu polskiego — to trwały wkład, który zachowa swą wartość przez pokolenia. Przezwyciężając drogą krytyki i samokrytyki niektóre błędne poglądy, odziedziczone po SDKP i L i PPS-Lewicy, KPP w coraz większym stopniu przyswajała sobie zasady programowe i strategiczne leninizmu, zdobywając sobie prawo do miana partii marksistowsko-leninowskiej. Zwłaszcza po przewrocie hitlerowskim, KPP okazała się na wysokości zadania, mobilizując szerokie warstwy społeczeństwa do walki z faszyzmem sanacyjnym, w obronie niepodległości, zagrożonej przez hitleryzm.

Rozwiązanie KPP przez Międzynarodówkę Komunistyczną w 1938 r. spowodowane zostało przedostaniem się do kierownictwa partii elementów obcych, agentury Piłsudczykowskiej. Nie przekreśla to jednak w żadnym stopniu wielkiego dorobku rewolucyjnego KPP i jej podstawowych kadr.

POLSKA PARTIA ROBOTNICZA powstała do życia w ciężkich latach okupacji, by wypowiedzieć bój śmiertelny najeźdźcom. Jej trzonem byli komuniści polscy, którzy skupili wokół siebie inne elementy rewolucyjne i niepodległościowe. PPR mogła dać swoją słuszną koncepcję walki o Polskę Ludową, tj. walki klasowej i narodowo-wyzwoleńczej, związanej w jeden węzeł, gdyż opierała się na podstawowych założeniach marksizmu-leninizmu, gdyż potrafiła nawiązać do wszystkiego co było słuszne, wielkie i nieśmiertelne u jej poprzedników w Proletariacie, w SDKP i L i w KPP, odrzucając jednocześnie to, co hamowało walkę i utrudniało zwycięstwo nad wrogiem.

W okresie okupacji PPR była trzonem i motorem obozu demokratycznego. W Polsce Ludowej wysunęła się na czoło jako najaktywniejszy budowniczy demokracji ludowej. W walce z wrogiem PPR poniosła ciężkie ofiary. Większość jej założycieli — Marceli Nowotko, Paweł Finder, Małgorzata Fornalska i inni — oddała swoje życie dla Sprawy i nie doczekała chwili Wyzwolenia.

Ci, którzy padli w walce z hitlerowskim wrogiem...

Maria Wedman — Wera

Maria Wedman była robotnicą. Pracowała w fabryce Geyera. Od powstania PPR jest członkiem partii. Jest ogromnie oddana. Jako sekretarz Dzielnicy Górnej - Prawej wszystkie swe siły poświęca pracy partyjnej: kontroluje działalność komitetów fabrycznych, organizuje akcje sabotażowe.

A przytem po macierzyńsku opiekuje się towarzyszami pracy i walki. I towarzysze boleśnie przeżywają moment jej aresztowania.

„Wera" popełniła samobójstwo w celi więziennej. Po pierwszych „badaniach" — torturach bała się, że nie wytrwa, że może oprawcom uda się wydostać z niej jakieś informacje.

Wolała sama zginąć, niż wydać na śmierć tych, którzy przetrwają, i będą budować nowe, piękniejsze życie.

Przybyszewski Stefan

Był robotnikiem. W r. 1936 z ramienia Związków organizował w Łodzi powszechny strajk — organizował robotników do walki z reżimem sanacyjnym — ustrojem nędzy, bezrobocia i wyzysku. Był czynnym członkiem KPP.

W czasie okupacji hitlerowskiej „Władek" organizuje grupy sabotażowe w fabrykach, później jest aktywistą Polskiej Partii Robotniczej. Towarzysze podziwiają jego niespożytą energię. Jako członek Powiatowego Komitetu PPR kontroluje pracę dzielnic i kół, często jeździ w teren, szczególnie w r. 1943, gdy zostaje sekretarzem obwodu. „Władek" — to wzór działacza robotniczego. Prosty w obejściu, serdeczny dla towarzyszy, wymaga jednakże wiele od siebie i od innych.

W kwietniu 1943 r. zostaje aresztowany przez Gestapo. Torturowano go straszliwie, ale nie załamał się. Zmarł w więzieniu, zamęczony przez katów niemieckich.

Artur Maciejewski

Artur był odważnym żołnierzem Gwardii Ludowej — prawdziwym bohaterem akcji sabotażowej. Jako robotnik Wimy — bez cienia strachu niszczy surowce, szczególnie cenną wiskozę. Wynajduje coraz to nowe sposoby sabotażu. Organizuje całe grupy sabotażowe na terenie swojej fabryki.

Zginął u progu wyzwolenia.

Bronisław Krogulec-Jastrząb

Robotnik—scheiblerowiec, od najwcześniejszych lat walczy o zwycięstwo sprawy robotniczej. Pamiętają go dobrze robotnicy z „Księżego Młyna", z ramienia których był delegatem. W czasie okupacji wstępuje do PPR. Po zamachu na gestapowca musiał uciekać do „Generalnej Guberni" — do Radomia. Wstępuje tu w szeregi Gwardii Ludowej. Jako dowódca oddziałów przeprowadza szereg odważnych akcji zbrojnych. 27 listopada 1944 roku „Jastrząb" ginie od zdradzieckiej kuli NSZ-towca.

Leon Koczaski — Bolek

Od najwcześniejszych lat związał swe życie z ruchem robotniczym. Już w szkole średniej był czynnym członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, a potem KPP. Długie lata więzień, bezrobocie... I praca w partii — oto koleje losu Leona Koczaskiego.

Przyszła wojna i okupacja. „Bolek" od razu zrozumiał, że jedyna droga wiodąca do wyzwolenia — to droga walki z okupantem. On to był jednym z organizatorów „grupy retkińskiej" i Komitetu sabotażowego do walki z hitleryzmem. Pisał płomienne artykuły do podziemnej gazetki „Front Walki za Naszą i Waszą Wolność", a po powstaniu PPR — do „Trybuny Ludu", i „Głosu Łodzi". Ofiarnie z oddaniem pracuje jako członek Komitetu Łódzkiego, a potem jako oficer Sztabu Gwardii Ludowej.

Następuje okres wzmożonego terroru i prześladowań. Koczaski, śledzony przez Gestapo nie może dłużej pozostawać w Łodzi. Przedostaje się przez granicę „Reichu" wyjeżdża do Radomia. Dalej prowadzi pracę partyjną jako sekretarz PPR na obwód III-ci (okręgi: częściowo łódzki, radomski, kielecki, częstochowski).

„Bolek" był gorącym zwolennikiem zjednoczenia ruchu niepodległościowego w Polsce. Na jesieni 1943 r. udał się do majątku Słaboszewice na pertraktacje z przedstawicielami batalionów chłopskich. Nie wiedział, że dziedzic ze Słaboszewic — Cichocki przygotowuje zasadzkę. Nie wiedział, że czekają nań nie bechowcy, lecz członkowie NSZ. Na dziedzińcu dworu p. Cichocki wysiadających z furmanki Koczaskiego i dwóch gwardzistów przywitał serią kul z automatów. „Bolek" ciężko ranny zdołał się dowlec do chałupy chłopskiej, której gospodarz przewiózł go do szpitala w Opatówku. Mimo starannej opieki lekarskiej — Koczaski zmarł.

Kula NSZ-towca przerwała życie bojownika o wolność.

Jak zginął „Ceniek" — Szymański

Wyciągnęli się rozkosznie na prowizorycznych posłaniach. Trzy dni byli dopiero w polu, a ile już zdarzeń i wspomnień poza nimi. Pożegnanie w Łodzi, prawie ucieczka przed niemieckim aresztem, pierwsza zbiórka i pierwszy apel w łagiewnickim lesie. Potem marsz nocny do Głowna. Czołganie się po mokrej łące, pełnej złocistych kaczeńców, gniazd ptasich i wrzasku rozbudzonych czajek.

Szymański przymknął oczy i marzy. Widzi jeszcze raz tę całą drogę z łagiewnickiego lasu. Osiemnastu ludzi, prawie dzieci — powierzyło mu oto swe życie i obarczyło ramiona ciężarem dowództwa i odpowiedzialności. Uśmiechnął się na wspomnienie „pierwszego strzału", gdy Tolkowi Grabowskiemu przypadkowo wypalił nabity mauzer. Niemieckie posterunki graniczne były tuż pod nosem i mogła wywiązać się walka. Ale minęło. Wiatr wiał od wschodu, nie dosłyszeli.

Potem było gorzej. Na widok biwakującego oddziału gajowy strzelił do nich z dubeltówki. Odpowiedzieli mu seriami z mauzerów.

Pod mostem w Głownie przechodzili gęsiego. Potem znów skupili się w zwartą kolumnę, aż oto teraz odpoczywają w leśniczówce w Psarach u pana Pruskiego, leśniczego lasów głowieńskich, który obchodził właśnie uroczyście dzień swego patrona.

Na werandzie siedzą goście przy stołach, pracownicy leśni, gajowi. Leśniczówka jest strzeżona. Leśniczym odebrano już broń dla bezpieczeństwa. Czujki pilnują dokoła. Tu rzadko zaglądają Niemcy, drżą na widok smukłych sosen i brzóz, ubranych w wiosenną szmaragdową szatę listowia.

Ceniek bierze do ręki „sztabówkę" i wyznacza dalszą trasę marszu Aby tylko przejść granicę. Potem znów rozproszą się i będą się przedzierać do Warszawy, na umówione punkty. Gdzie pójdą? Kto wie! Gdzie rozkaże wyższe dowództwo.

Nagle w drzwiach stanął Wołos i melduje, że na drodze do leśniczówki ukazał się motocykl niemiecki.

W jednej chwili byli wszyscy na nogach. Krótki rozkaz — zdobyć motocykl i wybić Niemców. Wybiegli truchtem za opłotki. Motocykl był tuż. I oto w lesie pełnym świergotu ptactwa, krzyku wilg złocistych, i gwizdu kosów, —rozlega się ciężka detonacja. Granat padł obok przyczepki. Niemcy byli już na ziemi. Zdjęli automat i ropoczęli ogień seriami. Strzelać było można jak do kaczek. Jeszcze chwila i będzie po nich. „Ceniek" stoi przy żywopłocie i wydaje rozkazy. Podejść bliżej rowem zza tych jałowców, od tyłu. Brać ich, brać prędko. Duma rozpiera mu piersi — oto jest pierwsza bitwa!

Wtem na dalekiej drodze podnoszą się kłęby kurzu. Znów Niemcy. Jest jedno auto naładowane SS-owcami. O, jest drugie! Jest trzecie!

Sytuacja staje się groźna. Trzeba natychmiast decydować. Przestawiać ludzi. Prędko, prędko. Tyralierka, rozsypka i strzały, strzały bez przerwy — mauzer przeciw karabinom maszynowym.

„Ceniek" Szymański decyduje w jednej chwili. Trzeba tu zostać i wziąć cały ciężar walki na siebie. Osłonić resztę oddziału, by chłopcy mogli dopaść do lasu. W lesie będą bezpieczni. Wycofają się.

— Kto ze mną? — pyta krótko. — Szasza Kuźniecow wybiega za nim.

* * *

Leśniczówka jest już otoczona z trzech stron. Oddział gwardzistów ma przed sobą tylko otwarty szmat pola. Przebić się, przebić za wszelką cenę! Ci Niemcy od lasu przy karabinie maszynowym są już pewni zwycięstwa. Unoszą się na kolanach, przepatrując pole. W nich! Pada jeden granat i drugi. Prosto pod szyję grającego karabinu. Chyłkiem odrywają się od ziemi. Gniazdo niemieckiej obsługi milknie. Dwa szwabskie trupy. Trzeci Niemiec przewraca się na bok, jest pewnie ranny. Ale już nie ma czasu na dalszą rozprawę — tuż, zaraz o kilka kroków jest las.

Szymański pochylił się, przystaje co kilka kroków i bije pewną ręką w sylwetki Niemców. Ten CKM niemiecki zagradzający drogę chłopcom do lasu, nie daje mu spokoju. Czy dadzą sobie radę ze Szwabem?

Nagle usłyszał huk granatu. Kto rzucił? Nasi czy Niemcy? Serce mu bije z niewysłowionej radości. To nasi, to pewnie Wołos trzepnął w Szwabów „jajkiem". Tak, to Wołos. O radości! — Czesiek Szymański nie słyszy już niemieckiego CKM-u za plecami. Tam strzały umilkły. Chłopcy za kilka minut będą w lesie, daleko wolna droga przed nimi...

Szymański zrozumiał. Dla niego, dla tych kilku w opłotkach, w rowie przydrożnym, nie było już odwrotu. Jeszcze chwila, jeszcze sekunda. Niemcy poderwali się z ziemi. Podbiegają do chłopca leżącego na otwartym polu. Zabrakło mu amunicji. Jeszcze chwila, Szwab zamierza się na rannego kolbą karabinu i miażdży mu czaszkę. Który to? — rozmyśla Ceniek — mierząc spokojnie ostatnim nabojem w Niemca.

Nagle świat zawirował mu w oczach, chwycił się ręką za serce i padł na ziemię pokrytą wiosenną runią trawy.

* * *

Tak padł Czesław Szymański, tak padły setki i tysiące. Z ich ofiarnego życia i z ich bohaterskiej śmierci wyrosła Niepodległość, wyrosła Polska Ludowa. To oni torowali naszemu pokoleniu drogę do Polski Socjalistycznej.

Czesław Szymański — „Ceniek"

„Cenka" od „Scheiblera" znali i szanowali robotnicy łódzcy. Był „mężem zaufania" scheiblerowców — delegatem robotników. W fabryce zresztą pracuje nie długo — aktywnego członka KZMP aresztuje sanacyjna policja. W więzieniu, w osławionych Wronkach, walczy dalej. „Ceniek" wytrzymuje 11 dni strajku głodowego o zmianę regulaminu dla więźniów politycznych. Twarda jest jego droga życiowa bojownika sprawy robotniczej. Znaczą tę drogę lata więzień, miesiące Berezy Kartuskiej, bezrobocie

A kiedy wybucha wojna, nadchodzą dni okupacji, „Ceniek" w szeregach frontu walki „Za naszą i waszą wolność", a potem w PPR, dalej jest niestrudzonym bojownikiem sprawy wyzwolenia klasy robotniczej i narodu. Pełni funkcję sekretarza Komitetu Łódzkiego PPR, po czym szefa sztabu Gwardii Ludowej.

Oganizuje Gwardię Ludową w Łodzi, szkoli młodzież, uczy przestrzegania dyscypliny wojskowej.

W roku 1943 ruszył w pole pierwszy oddział GL. „Ceniek" objął dowództwo oddziału. Pod Głownem w lasach Psarskich partyzanci stoczyli ciężki bój z przeważającą siłą wroga. Na polu boju poległ Czesław Szymański. Zginął tak, jak żył — w walce.



Uwaga! Nauczyciele Szkół Zawodowych — członkowie koła PPR Nr 4

Dnia 14 grudnia br. o godzinie 16.30 w sali Dzielnicy Śródmieście, Piotrkowska 53 odbędzie się Walne Zebranie Koła. Obecność wszystkich obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

Dziś, dnia 14. 12. br. odbędą się zebrania kół PPR w następujących zakładach pracy:

Dzielnica Górna Prawa
Godz. 13.30 — Ośrodek Konfekcyjny Nr 3, PZPB Nr 6, (Rembielińskiego 2); godz. 16 — Daube, PZPW Nr 1, PZPB Nr 4.

Dzielnica Śródmieście
Godz. 19.30 — Związek Fryzjerów.

Dzielnica Staromiejska
Godz. 13.30 — PZPB Nr 8, PZPB Nr 8 przędzalnia, PZPW Nr 39 oddz. 4; godz. 14 — PZPB Nr 2 przędz. 2; godz. 16 — PZZPP Nr 2 oddz. 2, Silwas.

Dzielnica Bałuty
Godz. 13.30 — Gentleman (koło 1); godz. 15.30 — MZK (koło 4); godz. 16 — Rzejak, ZOM, Stol. Nr 2, Garb. Nr 4; godz. 18 — Ubezpieczalnia Społeczna.

Dzielnica Widzew
Godz. 13.30 — PZPB Nr 16 Przędzalnia i Skręcalnia zm. 3; godz. 16 — Centrala Tekstylna 2 i 12; godz. 16.15 — PMS.

Dzielnica Górna Lewa
Godz. 14 — PZPW Nr 40 koło 2; godz. 16 — Zj. P. Pr. Opt. Tego samego dnia: Reslau.

Dzielnica Górna
Godz. 13.20 — PZPJG Nr 8 Przędz. zm. 1; godz. 13.30 — PZPB Nr 7 (Eisenbraum) zm. 2; godz. 14 — PZPDz. (Ackerman), Młyn „Automat"; godz. 15—PZPW Nr 37 (König); godz. 15.30 — PWR; godz. 16 — PZPJG Nr 8 (Buhle) Przędz. zm. 3, PZ Siln. Spel.; godz. 14 — Cewka Nr 2 zm. 1.

Dzielnica Ruda Pabianicka
Godz. 15 — Pierwsza Oddz. Wełny Komitet Współdziałania; godz. 15.30 — MZK ogólne zebranie kół partyjnych.

PZPB Ruda
Godz. 13 — Oddział 2, oddział 1; godz. 15 — Piekarnia.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27
„KRAKOWIACY I GÓRALE" NA KONGRES ZJEDNOCZENIOWY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego zaproszony do Warszawy na Kongres Zjednoczeniowy przed wyjazdem wystawi w Łodzi w dniach 14 i 15 12. br. operę narodową Wojciecha Bogusławskiego i Jana Stefaniego „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale".

Piękne widowisko w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera, ukazując wielkie bogactwo polskiej sztuki ludowej, po osiągnięciu największych sukcesów w Polsce i za granicą przyczyni się do uświetnienia momentu Zjednoczenia Polskiej Klasy Robotniczej.

W „Krakowiakach i Góralach" weźmie udział zespół premierowy: Bonacka, Borowski, Cygler, Dejmek, Fijewska, Hanin, Hryniewicka, Łapiński, Maliszewski, Miedzińska, Ordon, Pietraszkiewiczowa, Puchniewska, Szymański, Środka, Warmiński, Woźniak, oraz orkiestra Filharmonii Łódzkiej, chór i balet zorganizowany ze słuchaczy PWST i PWSM. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego.

Państwowy Teatr Powszechny
11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu".
Passepartout ważne.

Teatr „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19.15 „Gody weselne" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Całe [illegible] widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow". Udział biorą: [illegible] Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikołajewski i Konstanty Pągowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02. D — 025;673.

Łódź na cześć Kongresu Zjednoczenia

PRACA DLA DOBRA OGÓŁU

Dla uczczenia dnia Zjednoczenia Partii Robotniczych słuchacze Centralnej Szkoły PPR i kursu Instruktorów organizacyjnych Związku Samopomocy Chłopskiej oraz Instytutu Meteorologicznego, pracowali przy robotach ziemnych i plantacyjnych w trzech punktach naszego miasta: na ulicy Bohaterów Ghetta Warszawskiego, na ul. Warszawskiej oraz w Parku na Julianowie. Ze szkoły pracowało 300 słuchaczy, a z ZSCh. — 93, z Państwowego Instytutu Meteorologicznego — 19 osób.

Wywieziono ogółem 200 metrów sześciennych gruzu, a w Parku przekopano 6526 metrów chodnika.

Zarząd Miejski — Wydział Komunikacji — dał na roboty 10 samochodów oraz 20 wozów konnych, a Związek Zaw. Prac. Przem. Gastronomicznego wydał dla pracujących obiad. (m)

AKADEMIA

Dziś, dnia 14 grudnia 1948 r. o godz. 18, w sali Ligi Kobiet, ul. Andrzeja Struga nr 1 odbędzie się akademia z okazji Zjednoczenia Partii, na którą Zarząd zaprasza członkinie, sympatyczki i sympatyków Ligi Kobiet w Łodzi.

WYDZIAŁ KULTURY I SZTUKI DLA UCZCZENIA KONGRESU

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia ogłasza następujące imprezy, specjalnie zorganizowane przez placówki kulturalne i naukowe Wydziału pod hasłem „Zjednoczenie się obu Partii Robotniczych jest fundamentem rozwoju kultury i sztuki naszego narodu".

Muzeum Sztuki ul. Więckowskiego nr 36, otwiera w dniu 15 grudnia br. wystawę sztuki międzynarodowej p. t. „Sztuka Łączy Narody".

Muzeum Prehistoryczne (Plac Wolności 14) urządza otwarcie Gabinetu Numizmatycznego w dniu 12 grudnia o godz. 10-ej oraz wystawę zabytków z Tumu Łęczyckiego i Gdańska.

Muzeum Etnograficzne (Plac Wolności 14) urządza specjalną wystawę strojów ludowych zgromadzonych w latach powojennych.

Muzeum Przyrodnicze (park Sienkiewicza) urządza wystawę książki przyrodniczej.

Filharmonia Miejska uświetni dzień 15 grudnia koncertem popularnym muzyki polskiej poświęconym dla świata pracy, połączonym z uroczystym przemówieniem.

W Filharmonii Miejskiej odbędzie się również z tej okazji koncert chórów w dniu 19 grudnia br.

FILHARMONICY ŁÓDZCY W DNIU OTWARCIA KONGRESU ZJEDNOCZENIOWEGO

Filharmonia Miejska w Łodzi uczci dzień otwarcia Kongresu Wielkim Koncertem Symfonicznym dla świata pracy w dniu 15 grudnia, godz. 20, w sali własnej przy ulicy Narutowicza nr 20.

W programie utwory Moniuszki i Wieniawskiego. Dyrygują: Władysław Raczkowski i Włodzimierz Ormicki. Udział biorą liczni soliści. Wstęp wolny za okazaniem legitymacji związku zawodowego.

CZYN MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Organizacje Młodzieżowe szkoły nr 1, Rob. Tow. Przyj. Dzieci dla uczczenia Zjednoczenia Partii Robotniczych poświęciły trzy dni pracy przy odgruzowywaniu budynku przy ul. Kwietniowej oraz zasypywaniu basenu przy ul. Norweskiej.

WYKONANE ZOBOWIĄZANIE

Łódzkie Zakłady Przetwórczo-Tłuszczowe wysłały do Kongresu Zjednoczeniowego następującą depeszę:

„Zobowiązanie przedkongresowe wypełniliśmy przed terminem, w dniu 4 grudnia. Na dzień Kongresu — 15 grudnia, fabryka wykona ponad plan roczny produkcję wartości 1.650,000 według cen roku 1937, czyli łącznie da Państwu 137 procent planu.

Swą pracą pragniemy zadokumentować łączność z całą klasą pracującą, witającą w ten sposób połączenie obu partii robotniczych. Niech żyje Zjednoczona Partia".

Czyn Przedkongresowy Wydziału Instalacji Elektrowni Łódzkiej

Roczny plan oświetlenia ulic miasta przekroczony

Kierownictwo Wydziału Instalacyjnego Oddziału Oświetlenia Ulic przy Elektrowni Łódzkiej komunikuje, że plan roczny tego oddziału na rok 1948 został wykonany przed terminem.

Na peryferiach naszego miasta zabłysło światło w 417 punktach na długości 22 tys. metrów. Ponadto pracownicy Działu Oświetlenia Ulic, pragnąc uczcić Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych, wykonali dodatkowo 45 punktów świetlnych na długości 3.000 metrów. Dzięki obywatelskiemu poczuciu załogi monterskiej pracowników instalacyjnych Elektrowni Łódzkiej, mieszkańcy odległych przedmieść korzystać będą ze zdobyczy cywilizacyjnej, taką jest światło elektryczne.

PZPB Nr 17 uczciły Kongres wzmożoną pracą

Plan roczny wykonany

Przędzalnie średnioprzędne przy PZPB Nr 17 dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych wykonały plan roczny w dniu 13 bm. o godzinie 22.

Należy podkreślić wysiłek załogi przędzalń średnioprzędnych, które mimo 11-tygodniowych przymusowych postojów z powodu awarii maszyny parowej wykonały jako III-cia przędzalnia bawełniana plan roczny.

Jednocześnie należy zaznaczyć, że wykończalnia wykonała plan roczny w dniu 20 listopada br. wytwarzając ku uczczeniu Kongresu 450.000 mtr. tkanin gotowych oraz przędzalnia odpadkowa wykonała plan roczny w dniu 25 listopada br. produkując na dzień Kongresu ca 20.000 kg przędzy odpadkowej.

SPORT SPORT SPORT

Kłodas nie zawiódł...

Krzemień trafił na jeden z „dyszli"... uratował Zryw od porażki we Wrocławiu

„Pafawag" prowadzi 8:6. Dziesięć tysięcy widzów z zapartym oddechem oczekuje decydującej walki w wadze ciężkiej, która przechyli szalę zwycięstwa na jedną lub drugą stronę...

PORAŻKA WISIAŁA NA WŁOSKU

Nie trudno było wczuć się w położenie kierownictwa drużyny „Zrywu". Waga ciężka była przecież tą wagą, na którą prawie nikt z nich nie liczył. Porażka więc wisiała na włosku i to porażka, która mogła zadecydować o lidze.

KŁODAS POJECHAŁ BEZ TRENINGU

Nie chcielibyśmy w tej chwili być w skórze kierownika sekcji pięściarskiej i wiceprezesa „Zrywu" tow. Saganowskiego. Kłodas do Wrocławia pojechał niemal bez treningu. Stary Kłodas z pewnością sam nie przypuszczał, że przyjdzie mu jeszcze założyć rękawice i stanąć w obronie barw „Zrywu" i to w meczu o nie byle jaką stawkę.

TO ZWYCIĘSTWO BYŁO NAJBARDZIEJ ZASŁUŻONE

— Kłodas — mówi tow. Saganowski — sprawił mi największą niespodziankę i ze zwycięstwa jego ucieszyłem się bardziej, niż ze zwycięstwa Czarneckiego, czy Kijewskiego, gdyż w ten sposób otrzymał Kłodas pełną satysfakcję za swe wyrobienie sportowe i ofiarność dla barw swego klubu.

DWA DYSZLE I... KROPKA

— Kłodasowi — mówi dalej tow. Saganowski — pozostały jeszcze jego sławne niegdyś „dyszle". Wystarczyły mu do zwycięstwa dwa, które mu wyszły już w pierwszej rundzie. Zwycięstwo Kłodasa uratowało nas od przykrej porażki—kończy nasz rozmówca.

— A jak się popisali inni chłopcy?

STASIAK CZEKAŁ NA WIOSNĘ...

— Stasiak czekał na... wiosnę, Krawczyk przegrał b. nieznacznie i mógłby zasłużyć moim zdaniem na remis. Porażka Wojnowskiego była przypadkowa. Wojnowski prowadził na punkty, ale niespodziewanie dostał cios w tętnicę obok ucha. Podczas liczenia wstał, przyjął pozycję, po chwili jednak zaczął się chwiać na nogach. Był to typowy przykład powtórnej reakcji, jaką wywołuje tego rodzaju cios.

— Czarnecki i Kijewski wygrali swe walki b. przekonywująco.

WYNIK NAJMNIEJ SPODZIEWANY

— Wyniku 8:8 najmniej spodziewałem się. Zresztą sami wrocławianie nie kryli się z tym, że przygotowani byli na porażkę swych chłopców — no, ale w ringu nie trudno o przypadki. Sądzę jednak, że 16 stycznia w Łodzi uzyskamy [illegible]szy wynik i zrewanżujemy się naszym gościom.

9 STYCZNIA „ZRYW" GOŚCI WICEMISTRZA ŚLĄSKA

— Następnym naszym przeciwnikiem będzie wicemistrz Śląska. Ślązaków gościć będziemy u siebie o tydzień wcześniej, to jest 9 stycznia.

Zryw i Włókniarz wejdą do ligi

mówi trener P.Z.B. Feliks Sztam, a za najlepszego pięściarza jacy przewinęli się w niedzielę na ringu w hali Wimy uznał... Jędrzejczaka z „Włókniarza"

W Łodzi bawił przez kilka dni, popularny trener naszych pięściarzy, Feliks Sztam, który przeprowadzał inspekcje w naszym okręgu. Sztam był na treningach wszystkich niemal naszych sekcji pięściarskich i głównie przyglądał się pracy trenerów.

— Na ogół jestem z ich pracy zadowolony — mówi nam po ukończeniu inspekcji. Nie widziałem tylko przy pracy Cegielskiego. Gorzej przedstawia się w Łodzi sprawa sprzętu. Brak jest przede wszystkim worków treningowych i piłek pod daszkiem. Ale pod tym względem nie lepiej przedstawia się sytuacja w całej Polsce.

Sztam był obecny w niedzielę na meczu „Włókniarza" z „Gwardią". Nie był on zbudowany poziomem walk. Za najlepszego zaś pięściarza uznał zdobywcę mistrzostwa „Pierwszego Kroku" w wadze lekkiej Jędrzejczaka („Włókniarz").

— Był on — mówi — bezwzględnie najlepszym zawodnikiem na ringu.

— A co pan powie o swych starych znajomych?

— Kargier nie czyni spodziewanych postępów — jest wciąż za wolny. Trzęsowski też się nie poprawia... Z młodych dobrze zapowiada się Kawczyński. Stanikowski zrobił mi przykrą niespodziankę, ale porażka jego była w niedzielę raczej przypadkową.

— Jakie horoskopy stawia pan w obecnych walkach o ligę drużynom łódzkim „Zrywowi" i „Włókniarzowi"? — zadajemy ostatnie pytanie naszemu interlokutorowi.

— Przypuszczam, że zarówno „Zryw", jak i „Włókniarz" wejdą do ligi.

Dzisiaj o godz. 17-ej

Z okazji Kongresu zebranie sportowców

Dzisiaj o godz. 17-tej w Sali Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Nowotki 16 odbędzie się zebranie zawodników i działaczy sportowych z okazji Kongresu Zjednoczenia Partii Klasy Robotniczej.

—o—

MIOTŁA CZYŚCI

Zarząd Klubu Sportowego „Odzież" na ostatnim swym zebraniu wykluczył ze swego grona zaw. Szychowskiego Wiesława, ur. dn. 25.V. 1929 r. w Łodzi, syna Jana i Stefanii z Zagajewskich, zam. w Łodzi przy ul. Żeromskiego 49 m. 9 a, za przyjście na salę w stanie nietrzeźwym i urządzenie burd.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony. Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 121-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.